


**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**


Herb Państwa na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niiżim-Nowogrodzie w roku 1896.

Wielki Medal Złoty na Parzyjskiej Wszechświatowej Wystawie w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

**ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

**Surowiec bessemerowski**, biały odlewniczy, spiegel.  
**Ferromangan**, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosforyczny.  
**Szyny** wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, konnych i dla elektrycznych tramwajów.  
**Szyny** profilów lekkich dla kopalń i t. d.  
**Szyny** łączniki.  
**Szyny** żelazne walcowane.  
**Obreże i osie** dla kół parowozowych, tendrowych i wagonowych.  
**Stal** resorową.  
**Belki** walcowane, I i kształtu .  
**Żelazo** kolumnowe i kolumny.  
**Wały** walcowane do transmisyj.  
**Blachę** stalową i żelazną.

**Rury** wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.  
**Żelazo** dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.  
**Żelazo** kalibrowane.  
**Drut** walcowany do 5 mm. średnicy, z lanego żelaza i stali.  
**Kotły** parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
**Rezerwoary i kadzle**.  
**Dna** sztapowane dla kotłów.  
**Fermy mostowe, wwiązania dachowe**.  
**Kafary** do szybów.  
**Żelazne wagoniki** dla kopalń.  
**Weksle** i krzyżownice.  
**Cegła** ogniotrwała szamotowa i dinas.

**ODLEWY STALOWE i ŻELAZNE.—DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morska № 34, adres dla telegram: „Petersburg-Metal“, telefon № 809—i AGENTURY w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; w Odesie: Z. Menkes; w Jekaterynosławiu: M Karpas, oraz AGENCI: w Warszawie: J Rudnicki, Saski plac 5; w Wilnie: J. Fedorowicz; w Rydze: P. Stolterfoth; w Mikołajewie: F. Frischen.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel. (6590)  
Adres dla depezy: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

Kapitał Towarzystwa przeszło 16,000,000.  
**Towarzystwo** przyjmuje asekuracje od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

**Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.**

Założone w 1858 r.  
Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny.  
Agentury we wszystkich miastach państwa.

(7266)

Fabryka parowa Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i pierników «Cukierników Warszawskich»

**BLIKLE, ZAWISTOWSKI, GÓRSCY i S-ka.**

Fabryka: Warszawa, Wolność № 2, dom własny, telefon № 1729.  
Filja I: Warszawa, Nowy-Swiat № 72, telefon № 2159.  
II: Warszawa, Marszałkowska 123, róg Siennej, telefon № 2950  
Prosi spróbować nowe gatunki czekolady w tabliczkach: Tatrzańska rb. 1 kop. 20 Deserowa (Pain du chocolat) rb. 1, Artystyczna rb. 1, Oleńka rb. 1, Ta trzećcia kop. 60, Szwajcarska miedzana kop. 60. (2905)

**SYNDYKAT ROLNICZY**

Kijów, Bulwarna 9. Telefon 307.

Poleca na sezon jesienny: nasiona oryginalne pszenicy

**BANATKI I TEJSKIEJ**

oraz innych gatunków zbóż ozimych.

Tomasówkę. Sole potasowe. Kainit. Fosforyty i inne. Worki. Cement. Tol. Smołą gazową. Węgiel parowiczny i kowalski.

Cenniki na żądanie. (7207)

Depôt

**A. de LUZE et FILS,**

Kijów, ul. Mikołajewska № 4.

Zaopatrzone we wszelkie wyborowe gatunki wina najpierwszorządniejszych europejskich domów. (6943)

Zawiadamiamy, iż Pan Cz. Kamiński upoważniony jest do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». (4000)

Administracja „Kraju“.

**Kurjer Litewski,**

nowe, codzienne pismo w Wilnie, prenumerować można

**w Księgarni Polskiej**

W PETERSBURGU

(ul. Jekaterynska № 2).

Pierwszy numer ukaże się d. 1 września st. st.  
Prenumerata od 1 września do końca roku rb. 2 k. 70. (7398)

**Kijów, Michajłowska 16. MIŁOWICZ ALEKSANDER.**

Poleca: kupno, sprzedaż i zastaw nieruchomości, lasów, młynów, zboża, cukru, dzierżawy; rekomenduje: ofcjalistów, cudzoziemki, bony i t. p. (7377)

**W Petersburgu**

przy rodzinie polskiej oddaje się pokój dla pani i chłopca, kształcącego się. Fortepian i pomoc w naukach na miejscu. Kazańska 31, m. 6. (7366)

Zakład Zegarmistrzowski

**NIECIELSKI**

i **JAGODZIŃSKI,**

Kijów, Kresczatik 31.

Zegarki kieszonkowe najcenniejszych fabryk.

Zegary ściennie, biurkowe, kominkowe, pod różne. Repetery, Chronografy, Budziki.

Nowości biżuteryjne.

**WIELKI WYBÓR.**

Ceny realne.

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska. (881)



**ODESA.**

W polskiej rodzinie nauczyciela szkół rządowych przyjmowani są z kompletnym utrzymaniem uczniowie, chodzący do szkół lub przygotowujący się do wstąpienia. Staranny dozór i opieka zapewniają się. Uprasza się o wczesne zgłaszanie się. Adres: ul. Witte № 33. L. Żmigrodzki. (7369)

**NIEMA ZIMNYCH I WILGOTNYCH MIESZKAŃ**

jeśli obsadzi w piecu

**MULTYPLIKATOR \* 3 Medale złote. \***

**OGRZEWANIA**

Pat. Gasselseder i Niemcezek ogrzewa pokój w 30 m., do samej podłogi, oszczędza do 50% opatu.

**PIECE ŻELAZNE MULTYPLIKATOROWE**

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu. Biuro Techniczne Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, inż.-chemik. Telefon 1502. ♦ Warszawa. ♦ Aleja Jerolimaska 71. (3225)

Ostrzeżenie przed aludami i nasiadownictwami.

Na ostatnich wystawach maszyna do pisania

**UNDERWOOD**

otrzymała najwyższe nagrody. Rozpowszechnienie jej dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmienna budowa: Widoczne pismo podczas pisania od pierwszej do ostatniej litery. Większa szybkość w pisaniu. Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez walań rąk i krzywienia drążków. Bezpłatny tabulator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Możliwość linjowania papieru w maszynie. Trwała konstrukcja, dokładny wyrób

Chlubne świadectwa.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

**G. GERLACH**

WARSAWA Czysta 4. PETERSBURG Karawanna II.



Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

# HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie siły i wzmożenie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

## TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WARSZAWA, MIODOWA 4.

Wypróbowane w ciągu dwóch sezonów

### „AVANCE“

oryginalne szwedzkie Lokomobile i motory naftowe do ropy lub spirytusu, wyrobu B. A. HIORTHA w Sztokholmie. Budowa najprostsza, praca najtańsza, bezpieczeństwo od ognia absolutne (pracują bez płomienia). Z oryginalnymi szwedzkimi motorami „Avance“ żadne inne tego rodzaju maszyny nie wytrzymują porównania. Jak doskonale okazały się „Avance“ u nas, dowodzą zaświadczenia nabywców, które produkujemy na życzenie.

Polecamy „Avance“ specjalnie do młocarń wielkich, pędzonych dawniej lokomobilami parowymi.

Wobec wielkiej ilości obstalunków, fabr. Hiortha nie może dostarczać motorów wcześniej, niż w 3 miesiące po zamówieniu. W r. z. zmuszeni byliśmy z tego powodu odmówić kilkunastu obstalunków. Dla tego usilnie prosimy Sz. klientów o wczesne zamówienia.

CENNIKI NA ŻĄDANIE.

#### SUSZONE JARZYNY,

juulienne, barszcz, groszek, kapusta i marchew, etc. Poczta i telegraf: Ilińce, kijowskiej gub. Marja Gorecka.

#### Niklowe naczynia



rondle mleczniki, dzbanki, miednice. Sztućce z różnych metali. — Sprzedaż z ustępstwem od cen fabrycznych. Skład naczyń kuchennych i gospodarskich

Zabokrzecki i S-ka  
Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom „Rossja“). (3241)

#### CIECHOCINEK.

Od 1 sierpnia ceny pokoi w Zacheście Pierwszej niższone o 20 proc. (3251)

Pszczoła w zatrutym kwiecie nawet szuka miodu — człowiek w każdym szuka trucizny. «Meg. Bl.»

## MUZYCZNO-DRAMATYCZNE

### Kursy Rap-hoph,

Petersburg, ul. Hohola № 7.

Zatwierdzone przez Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Założone w roku 1882.

<p><b>WYKŁADAJĄCY:</b></p> <p>Portepian. Pp. E. P. Rap-hoph. » A. I. Poletika. » P. I. Jurgens. » A. A. Winkler. » A. G. Ginken. » A. D. Medem. » I. S. Ajsberg. » P. R. Mossin. » D. S. Wołkow. Panie: W. W. Jarmusz. » E. A. Goriaczewa. » E. F. Blum. » O. I. Turkina. » E. G. Gerung. » E. A. Baszkowa. » S. G. Moller. » O. A. Rynina. » A. P. Snietskowa. <b>Śpiew.</b> P-ni O. N. Chomutowa-Narducci. P-ni D. N. Mirska. » N. P. Klark. Pp. R. F. Nuvel-Nordi. » A. W. Karelli. <b>Skrypcze.</b> Prof. W. W. Bieziekiński. Pp. B. A. Michałowski. » W. A. Zawietnowski.</p>	<p><b>Wiolonczela.</b> P. A. I. Sudowski. <b>Flet.</b> P. A. N. Siemionow. <b>Specjalna teoria.</b> P. K. P. Stepanow. » M. K. Lippold. <b>Obowiązk. klasa fortepiann.</b> Pan M. K. Lippold. Pani M. D. Onaciewicz. <b>Elementarna teoria, solfe-dzjo i harmonja.</b> Pan K. P. Stepanow. <b>Klasa encykloped. muzycznych wiadomości.</b> Pan K. von Bach. <b>Estetyka i historia muzyki.</b> Pan A. P. Koptajew. <b>Wspólna gra i klasa kwartet.</b> Pan K. von Bach. Prof. W. W. Bieziekiński. <b>Pedagogika.</b> Pan W. M. Puszin. <b>Metodyka gry na fortepiannie.</b> Pan E. P. Rap-hoph. <b>Klasa chóru.</b> Pan K. von Bach. <b>Język włoski.</b> Pani A. L. Lawagno-Kampello.</p>	<p><b>Deklamacja.</b> Art. Cesarsk. teatr. N. L. Glazunow. <b>Wyrobienie głosu</b> (w klasie dramat.). Pani N. P. Klark. <b>Historja teatru, kultury i czytanie analityczne.</b> Pan A. M. Jewiłow. <b>Historja kostjumów.</b> Pan B. O. Fredman-Kluzel. <b>Mimika, plastyka i tańce.</b> Art. Cesarsk. teatr. A. W. Szjriajew. <b>Fechtunek.</b> Pan O. K. Kotyński <b>NOWOZAAŃGAŻOWANI.</b> <b>Sztuka sceniczna (teoria i praktyka) i klasa charakterystyki.</b> Art. Cesarsk. teatr. A. P. Piotrowski. <b>Klasa śpiewu.</b> Art. Cesarsk. Rusk. Opery I. W. Tartakow.</p>
--	--	--

Przyjmowanie nowostępujących od d. 20 sierpnia codziennie. Nabozęństwo d. 30 sierpnia o godz. 1-ej rano. Początek wykładow d. 1 września. Szczegółowe programy wysyłane i wydawane są bezpłatnie. Piśmienne oferty o zapisie adresować należy na imię dyrektora kursów: (7301)

Dyrektor EUG. PAWŁ. RAP-HOPH.

## !! UŻYWAJCIE TYLKO !! GALAKTON.

Mleko sterylizowane w proszku.

Jedyny pokarm dla dzieci, osób osłabionych, podróżujących, wojskowych i t. p. Sprzedaż wszędzie. Hurtowa: Warszawa, Marszałkowska 137, tel. 6056. (3238)

TEMPORA MUTANTUR. Stróż starego zamczyska (oprowadzając przejezdnych). Dawniej była to jaskinia rozbójnicza, gdzie odbierano podróżnym wszystko co mieli — dziś przyjmują tu tylko napiwki. «Meg. Bl.»

## SZKOŁA TECHNICZNA

### Władysława Piotrowskiego

Warszawa, Smolna № 3.

z wydziałami: budowlanym, chemicznym, mechanicznym, z kursami młynarskimi i szkołą przygotowawczą, przyjmuje zapis uczniów.

Do pierwszych klas specjalnych przyjmowani są młodzieńcy do lat 17-tu włącznie, ze świadectwem najmniej 3-ch klas realnych lub szkoły miejskiej—bez egzaminu. Egzamin zaczyna się w d. 4 września.

Szkoła przygotowawcza z kursem 4-letnim odpowiadać będzie według nowego zreformowanego planu 3-m klasom realnym, ze szczególnym uwzględnieniem matematyki, nauk przyrodzonych, kreślenia i zajęć praktycznych. Przyjmowana będzie do niej młodzież od 10—15 lat włącznie. Egzamin przejściowy będą zastąpione przez repetycje w całej szkole. (3235)

PODEJRZLIWA. Teściowa (która na ulicy przejechała została przez „automobil — do mechanika). Wybaczę panu, ale przynaj się, ile ci za to zapłacić mógł? «Meg. Bl.»

„ORIGINAL“ CHAMPAGNE JEUNE.  
Żądać wszędzie.

OPTYMISTA. — Jakto, ciągnięcie loterii odłożone zostało?  
— Tak, ale tylko na tydzień.  
— O, na ten czas wystarczy mi jeszcze pieniędzy! «Meg. Bl.»

### Najlepsza pastewna roślina: Bulwa „TOPINAMBUR“

Dając olbrzymie zbiory na dobrych gruntach, da nawet na ubogich piaskach więcej, niż jakakolwiek roślina; rośnie na jednym miejscu dziesiątki lat, zimą nie wymarza, a wiosną daje doskonały karm wtedy, gdy zwykłe go braknie. Łodygi wyrastają do 12 stóp wysokości, a będąc grube na cal, dają oczywiście ogromną ilość doskonałej paszy, bardzo smacznej i posilniejszej od kartofli. Dziesięć bulwy może przekarmić zbiorem łydy i kłębów, pięć sztuk dorosłego bydła, a więc jeżeli zasadzić dziesiątą część ornej ziemi bulwą, dałoby to możliwość podwoić ilość inwentarza, w dodatku doskonale go karmić. Sadzenie i uprawa tak samo jak i kartofli. Najdogodniejszą porą do sadzenia bulwy — jest jesień, gdyż wtedy wiosną wcześniej obchodzi i daje większe plony. Wysyłam, w koleji zamówień, w końcu września kłębów, po cenie 1 rubla za pud z workiem i dostawa na st. Wilno, w workach po 5 pud. nie mniej 10 pudów. Wyżej 100 pudów, licząc po 90 kop. Przy zamówieniu proszę o nadysłanie połówki należności; broszurę na żądanie dołączam gratis. Adres: Wilno, majątek Zakret, — Wacław Kozłowski. Upraszam o wczesne zamówienia, gdyż z powodu zupełnej suszy, będą miał prawdopodobnie w tym roku na sprzedaż stosunkowo bardzo mało kłębów, a i ubiegłej wiosny wszystkich zamówień nie mogłem wykonać. (7399)



Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biurowisko Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj» — Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1206

Petersburg, 12 (25) sierpnia 1905 r.

Rok XXIV. № 32

*Do dzisiejszego N-ru, przy rozesłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, zawierająca obraz Nemecka: «Pierrot».*

## PRZEDSTAWICIELSTWO.

Manifest 6 sierpnia położył koniec rządowi biurokratycznym imperjum rosyjskiego i uczynił jego mieszkańców obywatelami, uznając ich prawo do udziału w rządzie i ustawodawstwie, otwierając przed nimi zamkniętą dotąd na siedm pieczęci dziedzinę życia politycznego. «Nie przestawali myśleć o tem cesarze samowładni, przodkowie Nasi» — mówi Manifest. Było tak istotnie, ponieważ warstwy dojrzalsze społeczeństwa rosyjskiego oddawna już potępiały ustrój biurokratyczny, a świadomość wad przyrodzonych tego ustroju, spotęgowanych jeszcze przez warunki, w których żyła państwowość rosyjska, nie była obcą monarchom. Piotr Wielki nie mógł liczyć się z narodem. Chciał stworzyć państwo potężne, zasobne we wszystko, co miała Europa współczesna, brał z zagranicy te zasoby, narzucał swojemu narodowi stroje, zwyczaje, rządy biurokratyczne najbardziej niezgodne, które zresztą przyjęły się doskonale na gruncie «podjaczestwa» moskiewskiego, armję, flotę, alfabet, kalendarz; dbał wyłącznie o potęgę państwa zewnętrzną, resztę pozostawił przyszłości. Ale jakkolwiek reformy jego były powierzchowne, stosunki z Europą zacieśniły się, stały się częstsze i bliższe. Tradycja soborów ziemskich, wzorowanych potrosze na naszym sejmie, nie zamarła ostatecznie. Zaczęła tylko czerpać nowe siły w obcowaniu z duchem zachodnio-europejskim, przejęła się z wolna ideami myślicieli XVII i XVIII wieku. Już przy wstąpieniu na tron cesarzowej Anny, przedtem księżny kurlandzkiej, która miała sposobność

poznać landtagi stanowe, usiłowano wprowadzić do ustroju państwowego rosyjskiego przyboczną instytucję przedstawicielską ustawodawczą, próba ta wszakże spełzła na niczem skutkiem opozycji szlachty mniejszej, niezbyt wiedzącej, o co chodziło. Panowanie cesarzowej Elżbiety zaznaczyło się wzrostem oświaty w kraju, który za czasów jej następczyni, Katarzyny II, posiadał już duży zastęp ludzi świątłych. Pomimo olśniewających powodzeń zewnętrznych, zwycięstw, zaborów i tryumfów, sprawa reformy ustroju politycznego imperjum narzucała się ustawodawcy, coraz bardziej świadomemu, że bez decentralizacji i bez udziału w rządach żywiołu społecznego zadania nie rozwiąże. Zwołano wreszcie do Moskwy komisję do naprawy ustawodawstwa. Zaczepnięto mnóstwo pięknych pomysłów u encyklopedystów francuzkich i wydano dla deputatów komisji wniosła instrukcje; zgromadzenie wszakże, z powodu wybuchu nowej wojny, zostało rozwiązane, a jego członkowie otrzymali medale złote i wyrazy wdzięczności za czyny, których nie dokonali. Jednocześnie hr. Panin złożył do uznania cesarzowej Katarzyny wniosek, dotyczący ustanowienia Senatu ustawodawczego, obieranego przez zgromadzenia szlachty, której przysługiwałyby w ten sposób prawa obywatelskie polityczne. We wstępie hr. Panin podnosił konieczność wydania trwałych ustaw zasadniczych, zabezpieczających wolność osobistą obywateli (szlachty), nietykalność własności, a przede wszystkim ustalających stosunek władzy do poddanych w sposób, któryby zapobiegł objawom samowoli i nieładu. «Któż nie wie — pisze autor wstępu — że istnienie społeczeństw opiera się na zobowiązaniach wzajemnych, których niedochowanie wywołuje ruinę? Stosuje się to także do zobowiązań nieprzymuszonych pomiędzy monarchą a ludem, ponieważ nie było jeszcze narodu, któryby zmuszał kogokolwiek być mu panem». Wnioski Panina nie doznały zyczliwego przyję-

cia, ale, opiekując się wychowaniem cesarzowicza Pawła, hrabia usiłował przelać swoje poglądy w umysł wychowanka, który nawet podpisał złożony mu wniosek i przysięgał, że obietnicy wprowadzenia go w życie dochowa. Wkrótce wszakże cała rzecz się wykryła, cesarzowicz przeprosił rozgniewaną rodzicielkę, i o wnioskach hr. Panina nie było więcej mowy. O żadnym przedstawicielstwie nie można było nawet myśleć za czasów krótkiego panowania cesarza Pawła, a gdy nagle się skończyło, pomysły Panina poszły już w zapomnienie. Nie wiedział nic o nich żaden z tych, którzy mogli byli wprowadzić je w życie, i jakkolwiek ktoś o wniosku dawnym przebaknął, posłuchu osiągnąć nie mógł. Cesarz Aleksander I miał zamiary samoistne. Był najzupełniej przekonany, że tylko rządy przedstawicielskie są zdolne zapewnić imperjum postęp, szczęśliwość i pokój. W r. 1797 zwierzał się ze swoich zamiarów w liście do byłego nauczyciela swego, szwajcara Laharpe'a i zapowiadał nawet w zapale młodzieńczym, że «gdy nada Rosji ustrój wolnościowy przedstawicielski, ustąpi sam, usunie się i będzie z jakiegoś cichego zakątka cieszyć się ze szczęścia ojczyzny». Z trzema przyjaciółmi: ks. Adamem Czartoryskim, hr. Strogonowym i Nowosilcewem, zabrał się cesarz do dzieła, wkrótce wszakże przekonał się, że niepodobna przeprowadzić reformy bez uprzednio ułożonego programu realnego. Nie było go narazie i nie wiadano, od czego zacząć. Wreszcie na wniosek hr. Strogonowa postanowiono przede wszystkim zreformować administrację, «przebudować jej gmach potworny», «okiełznać despotyzm rządu», jak mawiał cesarz Aleksander. Zamiary «Komitetu ratunku publicznego», jak zwali siebie przyjaciele monarchy, urzeczywistnił w pewnym stopniu mąż stanu największy, jakiego wydała Rosja, Speranskij, nie doprowadził wszakże do końca zamierzonego dzieła, nie powołał do życia przedstawicielskiej «Dumy» państwowej.



Oskarżony omal że nie o zdradę, stracił władzę i wpływy, a gdy wybuchła wojna roku 1812, nie było już czasu myśleć o reformach. Przed wcieleniem rewolucji, jakim był Napoleon, chroniono się w przeszłość, obawiano się niepewnego ruchu naprzód, który mógł nad przepaść zaprowadzić, wolano stać na miejscu, jakby na warcie u tradycji historycznej, u szanownej wiekiem, choć rozpełzającej się na wszystkie strony budowy.

Gdy nastrój taki zapanował u góry, prąd reformistyczny potoczył się niżej. Niedarmo armje rosyjskie przebiegły Europę. Już w r. 1816 wśród oficerów gwardji powstała myśl założenia stowarzyszenia politycznego tajnego, w roku następnym ks. Dołgoruki nawiązał stosunki z «Tugendbunden» niemieckim, a w r. 1818 powstało «zjednoczenie pomyślności» (*sojuz blagodienstwijsza*), dążący do zniesienia pańszczyzny, do zrównania wszystkich wobec ustawy, do jawności działań rządu, polepszenia stanu skarbowości, armji, oraz losu cerkwi prawosławnej, a przede wszystkim do reformy politycznej, nadającej narodowi prawo udziału w ustawodawstwie, skoro tylko pozwolą na to poziom oświaty i utrwalone powyższe reformy przedwstępne. Po rozwiązaniu «Zjednoczenia», powstały stowarzyszenia «Południowe» i «Północne», dążące do tych samych celów, ale w dniu 14 grudnia 1826 roku rozbite i skruszone doszczętnie. W parę lat później powstał z woli cesarza Mikołaja komitet poufny do rozejrzenia się w sprawach wyższych stanu, działalność wszakże tej instytucji pobeźnie tylko dotknęła zagadnień głębszych. W ciągu trzydziestoletniego panowania tego władcy nie dokonano nawet żadnej z reform «przedwstępnych», o których marzyli niegdyś «dekabryści». Nastąpiły dopiero po nieszczęśliwej wojnie sewastopolskiej, za czasów cesarza Aleksandra II, a ich przeprowadzenie wywołało konieczność logiczną poruszenia sprawy przedstawicielstwa narodu w działalności ustawodawczej państwa.

Wniosek pierwszy ułożył w roku 1863 hr. Wałujew. Sądził, że zadość uczyni pragnieniom warstw uświadomionych społeczeństwa przez powołanie do udziału w pracach Rady Państwa posłów, obranych (po 2 — 4 od guberni) przez ziemstwa i miasta. Wniosek uległ potem

zmianom, postanowiono utworzyć z obranych przez ziemstwa i miasta mężów zaufania zgromadzenie odrębne obok Rady Państwa i nazwać je «zjazdem radców państwowych», ostatecznie wszakże skończyło się na niczem, niewiadomo zresztą dla jakich powodów. W trzy lata potem sprawę przedstawicielstwa podniósł ponownie W. Ks. Konstanty. Zaznaczył w memorjale, złożonym do uznania monarchy, że «wśród ogółu rośnie niezadowolenie» i że «należy zarządzić reformy, zadośćczyniące słusznym pragnieniom społeczeństwa», które sądzi, że «prawda nie dochodzi do tronu, że wszechwładnie panuje administracja, że urzędnicy stoją zwartym murem pomiędzy monarchą a Rosją». By zarzutów tych uniknąć, zbliżyć państwo do społeczeństwa, nawiązać pomiędzy rządem a narodem nić trwałej łączności, W. Ks. Konstanty wniósł utworzenie przy Radzie Państwa odrębnego zgromadzenia doradczego, złożonego z przedstawicieli obieralnych ziemstw gubernialnych i miast ważniejszych. Zgromadzenie to rozpoznawałoby tylko sprawy, przekazane mu z woli Najwyższej na wniosek przewodniczącego Rady Państwa lub któregoś z ministrów.

Minęło jeszcze lat czternaście. Zauważona już przez W. Ks. Konstantego świadomość dojrzałości politycznej społeczeństwa, oraz konieczności powołania jego przedstawicieli do uczestnictwa czynnego w działalności ustawodawczej państwa, rosła i szerzyła się. Zaostrzały się przytem nieporozumienia i niechęci, w życiu społecznym ujawniły się prądy rewrotowe, wywołując potrzebę zarządzeń wyjątkowych. Wówczas z nowym wnioskiem wystąpił hr. Loris-Melikow. Podniósł przede wszystkim w swoim memorjale, że walczyć z fermentem rewrotowym można tylko na drodze reform, zaspakajających słuszone żądania ogółu lub poszczególnych kół społecznych, zaznaczył, że cały szereg reform zamierzonych nie dokonywa się wcale, że reformy dokonane nie mogą doczekać się wykończenia i wprowadzenia bez zastrzeżeń w życie, że jedynym środkiem, prowadzącym zarówno do pomyślnego rozstrzygnięcia zagadnień bieżących ustawodawczych, jak do zwycięstwa nad rewrotowcami, jest powołanie przedstawicieli obieralnych ludności do udziału w pracach ustawodawczych. Hr.

Loris-Melikow projektował utworzenie dwóch komisji mieszanych, złożonych z urzędników, mianowanych z ramienia rozmaitych ministerstw, oraz z wybrańców ziemstw i miast. Jedna radziłaby nad skarbowością, druga miała nazywać się administracyjno-gospodarczą. Opracowane przez te komisje wnioski roztrząsałaby już trzecia wyższa komisja ogólna, złożona z przewodniczących dwóch poprzednich, oraz z przedstawicieli ziemstw i miast, po dwóch od guberni i od większego miasta.

Śmierć tragiczna cesarza Aleksandra II udaremiła wszystkie te zamiary. Za panowania jego następcy celem wyłącznym rządów było utrzymanie wewnętrznego porządku publicznego i poskromienie dążeń rewrotowych. System biurokratyczny rozwinął się w całej pełni, dobiegł granic swojego rozwoju, wykazując z całą oczywistością, że nowym czasem i kulturze nowożytnej wystarczyć nie może. Kultura bowiem rosła, popierana w niektórych objawach przez państwo, potrzebujące coraz większych zasobów materialnych. Tworzono wielki przemysł, ale z tym przemysłem wzrastał zastęp «inteligencji», zdobywał stanowisko i wpływy żywioł przemysłowców i kupców, rosła ilość robotników fabrycznych. Nie można było rządzić krajem bez odwoływania się do rzeczoznawców. Za panowania cesarza Aleksandra III tworzone jedną po drugiej komisje mieszane ustawodawcze z udziałem zapraszanych przez władze rzeczoznawców. Skrępowanie samorządu przez ustawę 1890 r. nie położyło kresu rozszerzaniu się działalności ziemstw, bo narzuciła je siła rzeczy, potężniejsza od wszelkiej ustawy. Powtarzające się klęski głodowe, upadek ekonomiczny ludu, wywołały, już za panowania obecnego, konieczność rozejrzenia się w powodach tych smutnych objawów. I z końca w koniec Rosji ozwały się głosy zgodne, że tak dalej żyć nie można, ani rządzić krajem olbrzymim i dziesiątkami milionów istot ludzkich według przepisów dawnej, zapożyczonej u absolutyzmu niemieckiego recepty biurokratycznej. Powiedziały to mniej lub więcej wyraźnie wszystkie niemal komitety Radzie nadzwyczajnej do spraw rolnictwa, a gdy ks. Swiatopółk-Mirski napomknął o zaufaniu rządu do społeczeństwa, za udziałem zgromadzenia przedstawicielskiego



w działalności ustawodawczej państwa oświadczyły się ziemstwa, miasta, stowarzyszenia, prasa i kółka luźne rozmaite. Opinia publiczna objawiła się w sposób niedwuznaczny.

Nie minął jeszcze rok od chwili oświadczeń pamiętnych wspomnianego męża stanu, a myśl zwołania zgromadzenia przedstawicielskiego wcieliła się w akcie ustawodawczym 6 sierpnia. W rysach jego zasadniczych tkwi pewne podobieństwo do wniosków z przed ćwierci wieku i do jeszcze dawniejszych. W zasadzie nowa ustawa jest reformą Rady Państwa. Tworzy obok niej, a raczej pod nią, nową Izbę niższą, «Sejm państwowy», złożony z wybrańców ludności, posiadającej cenzus wyborczy, po części nieco wyższy nawet od wymaganego przy wyborach do instytucyj samorządnych. Sejm państwowy opracowywać ma przygotowawczo i roztrząsać wnioski ustawodawcze, idące potem przez Radę Państwa do uznania władzy zwierzchniczej. Składa się nowe zgromadzenie z członków, obieranych na lat pięć, ale władza zwierzchnicza może je rozwiązać wcześniej, rozpisując nowe wybory. Trwanie sesyj corocznych oznacza Ukaz Monarszy. Sejm obraduje bądź w składzie walnym, bądź w komisjach, których ma być 4 do 8. Uchwały są prawomocne, jeżeli w zgromadzeniu walnem uczestniczy  $\frac{1}{3}$  jego składu, w komisjach zaś połowa ich członków.

Przewodniczący Sejmu państwowego składa raporty najpoddańsze o biegu czynności zgromadzenia. Posłowie korzystają z zupełnej wolności słowa i nie są odpowiedzialni wobec swoich wyborców. Utracają na skutek uchwały Senatu swoje prawa w razie utracenia cenzusu albo poddaństwa, wejścia do służby czynnej wojskowej lub cywilnej państwowej, opłacanej gażą. Za wykroczenia przeciwko swoim obowiązkom posłowie Sejmu odpowiadają w sposób przewidziany dla członków Rady Państwa. Otrzymują w ciągu sesji djety w wysokości dziesięciu rb. dziennie, oraz zwrot kosztów podróży do Petersburga. Ministrowie i szefowie zarządów naczelnych, nie będąc członkami Sejmu, mają prawo być na jej posiedzeniach i udzielać wyjaśnień; w razie żądania Sejmu obecność i udzielenie wyjaśnień obowiązują. Sejm obiera sobie sekretarza naczelnego i jego zastępcę, stojących na

czele jego kancelarji. Komisje odrębne Sejmu obierają także sekretarzy.

Sejm państwowy roztrząsa sprawy, wymagające wydania nowych ustaw i etatów, albo zmiany, uzupełnienia czy zawieszenia ustaw, budżety ministerstw i zarządów naczelnych, budżet państwa, wydatki pozabudżetowe, sprawozdania kontroli państwa, sprawy wyłączeń, budowy kolei państwowych, statuty wyjątkowe towarzystw akcyjnych etc. Sejm posiada prawo inicjatywy ustawodawczej, ale nie może dotykać orzeczeń, zawartych w ustawach zasadniczych i określających podstawy ustroju państwowego. Sejm może interpelować ministrów, zarzucając im postępowanie przeciwustawowe. W obu razach wniosek wymaga trzydziestu podpisów. Wnioski ustawodawcze składają Sejmowi ministrowie, szefowie zarządów naczelnych i sekretarz państwa. Wnioski te podlegają rozpoznaniu najprzód komisji sejmowej, a potem jego zgromadzenia walnego. Poseł, zakładający spokojność obrad, może być usunięty na jedno lub kilka posiedzeń uchwałą Sejmu lub jego komisji. Posiedzenia nie będą publiczne, ale przedstawicielom prasy wstęp ma być dozwolony, o ile przewodniczący albo Sejm, albo wreszcie minister-wnioskodawca nie zażąda obrad poufnych ze względu na tajemnicę stanu. Sprawozdania z obrad pisać mają stenografowie przysięgli. Uchwały Sejmu przechodzą do Rady Państwa, gdzie bieg spraw stosuje się do przepisów postępowania tej instytucji. Wszakże wnioski, odrzucone większością  $\frac{2}{3}$  zarówno przez Sejm, jak przez Radę Państwa, powracają do wnioskodawców ministrów. W razie niezgodności uchwał Sejmu i Rady Państwa, tworzą się komisje mieszane dla osiągnięcia porozumienia. Ostatecznie rzecz rozstrzyga zgromadzenie walne Rady Państwa.

Jeżeli Sejm nie zgromadza się w składzie prawomocnym dla rozpoznania jakiegoś wniosku, zwołuje się drugie posiedzenie za dwa tygodnie. Gdy i tu *quorum* się nie zgromadzi, minister może wniosek swój przenieść do Rady Państwa. W ogólności, w razie opóźniania się czynności Sejmu i nie zastosowania się jego do wskazanych przez władzę zwierzchniczą terminów, wnioski, ustawodawcze mijają Sejm, idąc wprost do Rady Państwa. Co do inicjatywy ustawodawczej, wnioski przez ministrów przyjęte, rozpozna-

ją się trybem zwykłym. W razie sprzeciwu ministra, ustawa żąda ich przyjęcia w zasadzie przez dwie trzecie głosów Sejmu i złożenia w takim razie do uznania Monarchy, który rozkazuje odpowiedniemu ministrowi, albo sekretarzowi państwa opracować wniosek szczegółowy. Monarcha rozstrzyga także wszystkie nieporozumienia w razie uchylania się ministrów od odpowiedzi na interpelacje.

Wybory do Sejmu państwowego odbywają się: 1) w guberniach i obwodach i 2) w 22 miastach większych. W guberni posłów do Sejmu obiera, pod przewodnictwem marszałka szlachty, zgromadzenie wyborców, obranych przez zjazdy powiatowe ziemian, wyborców miejskich, oraz pełnomocników włościańskich. W wyborach udziału nie biorą kobiety, mające zresztą prawo przekazywać swój cenzus mężom i synom, osoby niżej 25 lat wieku, słuchacze zakładów naukowych, oficerowie i żołnierze armji i floty w służbie czynnej, cudzoziemcy i koczownicy. Usuwają się od wyborów także osoby, skazane lub pociągnięte do odpowiedzialności za pewne występki, wydalone ze swoich stanów i bankruci. Gubernatorowie, ich zastępcy i w ogólności urzędnicy policyjni udziału w wyborach brać nie będą. Cenzus majątkowy ziemski ustawa określa oddzielnie dla każdej guberni lub nawet powiatu. Posłowie składają przysięgę, podkreślającą «zachowanie wierności Jego Cesarskiej Mości Imperatorowi i Samowładcy wszechrosyjskiemu».

Manifest przewiduje narazie zwołanie przedstawicieli tylko pięćdziesięciu guberni imperjum. Komisja szczególna ma opracować ustawę uzupełniającą o wyborach do Sejmu w innych dzielnicach państwa, a w ich liczbie w Królestwie Polskiem. W styczniu przeto ujrzymy w Petersburgu w roli posłów, o ile w tym kierunku nie zajdzie zmiany, tylko polaków z prowincyj zachodnich. Im wypadnie zrzeszyć się i założyć pierwsze Koło, którego postawa i działalność na początku wpłyną na dalsze losy i stanowisko naszej w Sejmie reprezentacji. Jest nad czem zastanowić się, zwłaszcza że czasy nastały wielkie. Manifest Cesarski przewiduje «dalsze udoskonalenie ustroju Sejmu, gdy samo życie wskaże potrzebę zmian w tym ustroju». Z przystani, w której w ciągu paru wieków przebywała nierucho-



mie nawa państwa rosyjska, dziś ta nawa wypływa na morze. Rozpięto żagiel przedstawicielstwa, a prąd czasów nowożytnych płynie potężny, nieprzerwany, unosząc nawę na spotkanie nowych losów. Skończył się długi okres dziejów. Zaświtał dzień nowy.

Bh. K.

«Słowo» warszawskie dowiadyuje się ze źródła kompetentnego, że minister spraw wewnętrznych dopiero stosunkowo niedawno zwrócił się do jen.-gubernatora warszawskiego z zapytaniem, w jaki sposób odbywać się winny wybory w Królestwie Polskiem do Sejmu państwowego. Jen.-gubernator odpowiedź swoją z projektem wyborów wysłał do Petersburga dopiero parę tygodni temu. Prawdopodobnie tu tkwi przyczyna, że ogłoszona organizacja Sejmu nie podała jeszcze przepisów wyborczych dla Królestwa Polskiego.

Dzienniki rosyjskie podnoszą fakt, iż ustawa o przedstawicielstwie nie zawiera żadnych ograniczeń narodowościowych, ani religijnych, i że w ten sposób także i żydzi będą powołani do udziału w Sejmie.

## MANIFEST 6 SIERPNI.

Najwyższy Manifest z d. 6 sierpnia urzeczywistnia pragnienia rosyjskiego społeczeństwa odnośnie do udziału narodowego przedstawicielstwa w państwowej czynności ustawodawczej. Odpowiada on także w części dążeniom do ustanowienia nadzoru tegoż przedstawicielstwa nad działalnością władzy administracyjnej.

Ażeby jednak znaczenie nadanych Sejmowi Państwowemu («dumie») funkcji streścić możliwie ściślej, zwrócić musimy przedewszystkiem uwagę, iż udział izby w pracach ustawodawczych w tych samych nagół odbywać się ma granicach, w jakich się dotąd obracała czynność ustawodawcza Rady Państwa. Czynność ta została obecnie podzieloną pomiędzy Radę Państwa, jako izbę wyższą, a izbę niższą, która wychodzi z wyborów.

Odtąd roztrząsanie spraw najgłówniejszych oraz przedstawianie do sankcji Monarszej projektów prawodawczych podlegać ma wspólnej kompetencji obu izb.

Specjalna ustawa nadaje Sejmowi państwowemu jeszcze władzę inicjatywy ustawodawczej, jak również prawo interpelacji, to jest prawo żądania od ministrów wyjaśnień w poszczególnych wypadkach lub sprawach, a nadto upoważnia izbę do wymagania sprawdzenia faktów niezgodnego z prawem postępowania administracji. Otóż wspomniane trzy atrybucje, z których korzystać ma izba, dotąd do zakresu kompetencji ciała ustawodawczego, t. j. Rady Państwa, wcale nie należały.

Poza tem wszakże, funkcje izby w tym samym zamykają się zakresie co i Rady Państwa.

Wiadomo jednak, iż moc obowiązującą w państwie, prócz prawodawczych zarządzeń, uchwalonych przez Radę Państwa, posiadają nadto ukazy specjalne, wprowadzające w życie tymczasowo różne ustawy ogólne lub miejscowe, pomimo udziału Rady Państwa, lub dotyczące wydarzeń wyjątkowych.

Otóż w ustawie Sejmu państwowego, również jak dotąd w ustawie Rady Państwa, wcale niema zastrzeżenia w tym sensie, by odtąd żaden akt prawomocny obchodzić się już nie mógł bez uchwały w zwyczajnej drodze ustawodawczej.

Tym sposobem obydwom izbom połączonym nie będzie szersza przysługiwała w państwie władza, jak ta, z której dotąd korzystała Rada Państwa.

Niemalże znaczenie musimy przyznać artykułowi 49-mu ustawy, który postanawia, iż ustawodawczy projekt, któryby większością  $\frac{2}{3}$  głosów został uchylony, bądź to w Sejmie państwowym, bądź w Radzie Państwa, przepada, t. j. powraca do ponownego w odpowiednim ministerstwie opracowania. Powyższy artykuł warunkuje, iż każde projektowane zarządzenie ustawodawcze odrzucone być może przez obie izby, jeżeli się na to złoży większość  $\frac{2}{3}$  głosów.

Z konieczności, potrzebuje także uchwała każdego zwyczajnego prawa zgody każdej z obydwóch izb, za dwoma tylko, oznaczonemi w ustawie wyjątkami, które wszakże pozabawione są donioślejszego znaczenia.

Pomimo poważnych zastrzeżeń, jakieby, oczywiście, należało poczynić, zaprzeczyć nie można ogłoszonej w Manifestie reformie znaczenia ważnego kroku w przekształceniu dotychczasowego traktowania spraw ustawodawczych w państwie rosyjskiem.

Leon Połoński.

## Głosy prasy.

Zestawiając pierwsze wyrazy artykułów, które ukazały się w dziennikach petersburskich d. 7 (20) sierpnia, a więc napisane były w chwili, gdy po ulicach Petersburga zaczęli biedz pierwsi roznosiciele gazet, zawierających odbitki ustawy Sejmu państwowego, otrzymujemy następny szereg wykrzykników: «Hosanna na wysokościach!»—wołają «Birzewyja Wiedomosti»; «Oczekiwany oddawna dzień nastąpi!»—woła «Swiet»; «Stało się!»—powiadają «Pietieb. Wiedomosti», «Razswiet» i «Mosk. Wiedomosti». «Zaczyna się okres przekształcenia Rosji biurokratycz-

nej na Rosję narodową!»—twierdzi «Słowo», a «Nowoje Wremia» uważa, że: «runęła nakoniec ściana, dzieląca w Rosji Monarchę od narodu», «Ruś» zaś, że: «Przeszliśmy przez Rubikon», a «Syn Otieczestwa», że: «Naród rosyjski odniósł wielkie zwycięstwo nad uciskającymi go czarnymi siłami!». «Cóż dalej?», pyta «Prawo».

Próżno jednak szukalibyśmy w idących za wykrzyknikami artykułach wyrazów prawdziwego zadowolenia, jakie daje osiągnięty cel, życzenia spełnione. Nie odmawiając Manifestowi z d. 6 (19) sierpnia znaczenia pierwszorzędnego aktu najwyższej wagi, wszystkie dzienniki uważają go jedynie za pierwszy krok do dalszych reform.

«Birzewyja Wiedomosti» niby są bardzo szczęśliwe, bo uważają, że Manifest z d. 6 (19) sierpnia «dał wszystkim prawo być uczciwymi otwarcie», wobec czego wołają «hosanna! hosanna!», ale i one uważają, że do szczęścia brakuje wiele; twierdzą, że: «w tak pięknej chwili, gdy się spełniły wszystkie życzenia, jedno przecie słowo rwie się z pierśi, jedno słowo może wywołać zapal, jedno słowo—amnestja!»; p. Anzimirow zaś w «głosie ziemca» wypowiada kilka innych podobnych słów i twierdzi, że wybory odbędą się w porządku wtedy tylko, gdy «kraj otrzyma wolność słowa, druku, zebrań».

«Ruś» uważa, że «dopiero przeszliśmy przez Rubikon, lecz, jak przeczuwa dziennik, walka z ustrojem biurokratycznym czeka nas jeszcze». Dziennik nie wątpi, że: «wolność prasy, zebrań, związków, gwarancja praw obywatelskich, wszystko to przyjdzie za pół roku, ale dla czegoż nie teraz?» «Ruś» uważa, że najniewłaściwiej odroczone na pół roku zwołanie reprezentacji narodowej, gdyż będzie to miało jeden tylko skutek, a ten mianowicie, że budżet na r. 1906 będzie rozpatrzone drogą kancelaryjną.

Z «Rusi» dowiadujemy się, że: «pewne sfery społeczne w głębi Rosji, znając z prywatnych źródeł treść projektu, ułożonego przez p. Bułygina, uznały, że przyjąć go niepodobna i że należałoby bojkotować go»; żaden przecie dziennik nie popiera tej myśli, jak to widzieliśmy z cytat powyższych, wszystkie atoli prawie żądają jednogłośnie dalszych reform: wolności prasy, słowa, amnestji.

Najgoręcej wita manifest «Słowo», ale i ono uważa, że jest on tylko owem ziarnem, z którego wyrosną w przyszłości inne reformy, a przedewszystkiem wolność słowa.

Tego samego zdania jest również «Now. Wremia», uważając, że na porządku dziennym stoi obecnie



przedewszystkiem wolność prasy. P. Suworin (ojciec) zabiera nadto głos w sprawie udziału polaków w Sejmie.

«Nasze kresy będą niezadowolone, że nie wejdą do Sejmu państwowego, ale to tylko kwestja czasu, prawdopodobnie bardzo krótkiego. Niezawodnie otrzymają swoją reprezentację i one tam, gdzie ją mieć będzie rdzenna Rosja, dokoła której ugrupuje się całe państwo. Czas już dawno, aby pomiędzy Niem a wszystkimi jego dzielnicami nastąpiło nakoniec porozumienie na gruncie zachowania przez nie swoich właściwości, do których zacierania Rosja jest najmniej zdolna. Czas już, aby Królestwo Polskie, ów nasz wrogi przyjaciel odwieczny, zaczęło przemawiać na Sejmie po rosyjsku tak swobodnie, jak mówi dziś w rodzinnym języku. Polacy powinni wystąpić, jako najstarszy po Rosji członek rodziny słowiańskiej, jako naród, w którego losach następuje nowa era. Rosja stanie się najsilniejszym państwem słowiańskim na świecie i polacy są powołani do podzielenia jej słowiańskich myśli i uczuć».

Organy księcia Uchtomskiego zapatrują się zupełnie inaczej na znaczenie Manifestu, niż wszystkie inne dzienniki. Bracia sjamscy: «Piet. Wiedomosti» i «Razswiet» oświadczają, że: «dopiero dziś monarchiści mogą odetchnąć swobodnie, a konstytucjonaliści muszą pożegnać się ze swemi złudzeniami, zrozumieć, że rząd ani myśli liczyć się z uchwałami zjazdów, bankietów i wszelkich aspiracji większości liberalnej i radykalnej, atakującej ustrój współczesny». Trzeba przyznać, że organy ks. Uchtomskiego widzą nieco inaczej, niż wszystkie inne dzienniki, które też szdzą z nich.

Ks. Mieszczerski również jest niezupełnie zadowolony, ale z innych powodów, niż dzienniki wymienione powyżej; powiada: «że odczytał Manifest ze wciąż wzrastającym wzruszeniem, a w duszy jego starły się błogie uczucia ze wątpliwościami. Błogo mu było, bo pojął, że Manifest jest wyrazem szczególnej pieczołowitości Monarchy o dobro ludu, bo nadzieja szeptala mu, że naród oceni to i nie pozwoli żadnym partyjnym ani osobistym względom psuć pracy społecznej. Ale zarazem do duszy księcia wkradły się wątpliwości. Przyszło mu na myśl, że: «w chwili otwarcia, przed Sejmem otworzą się dwie drogi, jedna utrudna droga żądań i dążeń w kierunku doktryn politycznych, obcych narodowi; druga prawdziwa, życiowa, droga uważnego badania życia narodowego i jego rzeczywistych potrzeb... Na którą z tych dróg wejdzie Sejm?... Naród nasz cierpiął tak długo, że chce wierzyć, że miłość ku niemu i zrozumienie jego potrzeb zgoutuje zwycięstwo tej drugiej drogie...»

Jak widzimy, ks. Mieszczerski jest całkiem w porządku... Schyla czoło wobec faktów dokonanych, uznając, że i Sejm nawet może być użytecznym, wierzy, że pójdzie on właściwą drogą. Organ p. Gringmutha «Mosk. Wiedomosti» nie tai bynajmniej swego niezadowolnienia i ma gorsze przecucia, niż ks. Mieszczerski.

«Stało się!—piszą one.—Rosja, która tak długo stała na rozdrożu, zawróciła z dawnej, dobrze znajomej drogi na nową, zupełnie nieznaną. Od dnia 6 sierpnia r. 1905 rozpoczyna się nowy tom, liczących tysiąc lat dziejów Rosji i nikt nie wie, jak go zatytułuje bezstronna historia».

«My przeciw powstrzymamy się narazie od wszelkiej charakterystyki tego kroku, który odrazu pograżył Rosję w czarną otchłań nieznannej przyszłości, i, jako monarchiści z przekonania, uchylimy czoła wobec Samowładnej woli Cesarza Rosji».

Następnie «Mosk. Wied.» dziękują Bogu za to, że reforma nie dotknęła praw zasadniczych państwa; przeczuwają, że partja rewolucyjna będzie uważać ją za pierwszy krok ku zaspokojeniu ich «buntowniczych żądań»; mają nadzieję, że obecnie szybko ukróconymi będą wszelkie «zjazdy», «związki», «bankiety» i «demonstracje», że władze położą im kres przy pomocy najsurowszych środków prawnych.

«Swiet» woła patetycznie:

«Dawno oczekiwany przez wszystkich dzień nastąpi!—i zastrzegaj zaraz—że zadanie Sejmu polega nie na tem, aby zniszczyć samoistność rosyjskiego ustroju państwowego, lecz aby oczyścić go od wszelkich sztucznych inowacyj, zawrócić go na właściwe tory dziejowe i iść ku światłu nie przez bunt i zamieszki, lecz drogą pracy realnej dla dobra ojczyzny».

Najgorsze jednak przecucia trapią energicznego redaktora «Russk. Dieła». Organ p. Szarapowa wyszedł na kilka godzin przed ogłoszeniem Manifestu, więc jeszcze nie miał możności poświęcić mu odpowiedniego artykułu, ale złowrogie przecucia trapiły redaktora «Russk. Dieła» nawet w wigilję owego dnia historycznego.

«Nadciąga niby czarna chmura i zasłania stopniowo cały widnokrąg. Zapanowała złowroga cisza. Duszno i parno. Każde żyjące stworzenie ogląda się uważnie dokoła i myśli, gdzie się schronić. Czuć już oddech huraganu. Lada chwila zerwie się on i przeleci nad Rosją, druzgocząc i łamiąc wszystko po drodze».

W innym miejscu powiada p. Szarapow:

«Powiadają, że parlament rosyjski będzie obradował w pałacu Taurydzkim. Należałoby zająć się niezwłocznie wygodnym rozłokowaniem w nim odpowiedniej ilości wojska, zwłaszcza kozaków z ich bezpośrednio, równem, ale nie tajnem, lecz przeciwnie, bardzo jawnem głosowaniem powszechnem. Te głosy patriotyczne, jeżeli Rosja ma żyć, rozlegną się zapewne zaraz po skończeniu pierwszego głosowania w pierwszej rosyjskiej Izbie deputowanych».

Następny numer «Russk. Dieła» wyjdzie zapewne z czarną obwódką...

W. C.

## W prasie polskiej.

«Czas» krakowski twierdzi, że ustanowienie Sejmu państwowego można uważać

«za krok pierwszy w nowym okresie dziejów państwa rosyjskiego. Reprezentacja ludności, zebrana po raz pierwszy, dążyć będzie z historyczną koniecznością do rozszerzenia praw, nadanych jej w dniu wczorajszym. Nikt nie zdoła przewidzieć, jaki

będzie ostateczny wynik tych dążeń. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wśród ścierania się sprzecznych prądów, ustawa, odczytywana dziś z takim zajęciem w całym świecie cywilizowanym, ulegnie niejednej zmianie. Patrzymy na początek ewolucji, której końca dojrzeć niepodobna».

Organ krakowski wnioskuje, że jeśli projekty ustawodawcze i budżet będą przechodzić przez rozprawy w obieralnym Sejmie, to tem samem władza ustawodawcza stanie się w znacznej części udziałem przedstawicieli ludu.

Lwowska «Gazeta Narodowa» nazywa samo pojawienie się Manifestu, ustanawiającego Sejm państwowy, «faktem pełnym znaczenia i, bądź co bądź, krokiem naprzód». Dziwnem wydaje się tylko dziennikowi lwowskiemu powołanie parlamentu do życia «bez równoczesnego określenia konstytucyjnych swobód obywatelskich, a w szczególności: wolności osobistej, wolności prasy, słowa i zgromadzeń». Jako mądre postanowienie uważa «Gazeta Narodowa» art. XVII, wykluczający urzędników płatnych z Sejmu.

Zaznaczając, iż w Rosji, a zwłaszcza w Królestwie, Manifest wywołać może rozczarowanie, «Gazeta Narodowa» przestrzega:

«Poddawać się temu wrażeniu nie można. To bowiem, co dano owym Ukazem, może w razie roztrpności i umiarkowania służyć za stopień do tego, co można będzie uzyskać w przyszłości. Należy więc tego, co dano, nie odrzucać, ale wejść do Sejmu, starać się nadane mu skromne prawa rozszerzać jak kauczuk, a zarazem za pośrednictwem tego Sejmu dążyć do uzyskania dla niego praw dalej idących».

«Przed jednym dziś już musimy ostrzedz: przed usuwaniem się z Sejmu, który daje i w obecnym, zbyt ciasnym zakresie działania, bodaj trybune, z której można będzie cechować bezprawia. A i przed drugim ostrzedz musimy: przed radykalizmem i gorączką parlamentarną, przed doktrynerją i brakiem umiarkowania, które parlament niemiecki w Frankfurcie w r. 1848 doprowadziły do haniebnego końca, a w Wiedniu i Kromierzu w r. 1848 i 1849 doprowadziły najpierw do rewolucji, a potem do przydługiej reakcji».

Rzymu odrazu nie zbudowano—dodaje «Gazeta Narodowa».—Swobody konstytucyjne również nie przychodzą odrazu. Zdobywa się je ciągiłą, nieugiętą a konsekwentną walką i wytrwałą pracą.

Z dzienników warszawskich, obszerniejsze omówienie doniosłej reformy zamieszcza «Gazeta Polska». Nie chce ona porównywać formy powołanego obecnie do życia przedstawicielstwa narodowego z pokrewnymi instytucjami w państwach konstytucyjnych. Tutaj należy inną przykładać miarę. Trzeba pytać, czy nowa instytucja otwiera i ułatwia drogę do postępu?

«Odpowiedź na to pytanie może być tylko twierdząca. Przedewszystkiem przez Sejm wchodzi na widownię prawodawczą głos ludu, który wybiera jej członków. Będzie to z jednej strony głos kontroli, z drugiej głos inicjatywy. Jakiegokolwiek są



w tej chwili formy kontroli i inicjatywy, mniejsza o to. Najwyższy Manifest o Sejmie przewiduje i wyraźnie zapowiada możliwość udoskonalenia w ustroju Sejmu państwowego. I to jest ważne. Układ państwowy pozostał jakim był; ale dokonany został wyłom w starej zasadzie opieki administracyjnej nad ludnością. Dotąd hasłem rządów było: «dla was, ale bez was»; odtąd już nie będzie «bez was». Odtąd społeczność będzie miała swój także głos, nie jako wieczna pupilka, lecz jako dojrzały i świadomy swoich potrzeb czynnik. Jaką rolę będzie ten czynnik odgrywał w rzeczywistości, to już jest zagadką dni przyszłych, którą dziś rozwiązywać byłoby przedwczesnie».

Większość dzienników warszawskich ogranicza się dotąd na wydatnieniu głównych punktów doniesień reformy.

K.

### Głosy prasy zagranicznej.

Wszystkie dzienniki europejskie uważają Manifest z d. 6 (19) sierpnia za wypadek epokowy, chociaż przeważnie wyrażają przekonanie, że Sejm obecny jest dopiero podstawą, na której rozwinię się z czasem prawdziwe życie konstytucyjne w Rosji.

«N. Fr. Presse» uważa, że:

«przyszły Sejm będzie miał nader ograniczony zakres działania. Odmówiono mu prawa zmiany ustaw zasadniczych, nie jest on więc władzą ustawodawczą, lecz ciałem doradczym; wszystkie dotychczas istniejące instytucje zostały nietknięte; a jednak i tę małą reformę przyjąć należy jako punkt wyjścia do dalszego rozwoju».

«Berl. Tageblatt» twierdzi, że:

«pozornie Rosja wstępuje do grona państw konstytucyjnych, ale właściwie rola Sejmu będzie bardzo skromna. Gdy w Niemczech każda ustawa, przyjęta przez Sejm Rzeszy i Radę związkową, zyskuje moc obowiązującą, Rosja otrzymała tylko jeden jeszcze organ doradczy. Władza może każdą uchwałę Sejmu, chociażby jednogłośnie, przyjąć lub rzucić do kosza. Sejm—to nie parlament w europejskim znaczeniu tego wyrazu, to nawet nie reprezentacja narodowa, lecz stanowa, ale pomimo to znamionuje on postęp rozwoju państwowego Rosji. Początek ten nie będzie zarazem końcem i od samego Sejmu będzie zależało przejść do ustroju konstytucyjnego».

«Lokal Anzeiger» pisze:

«Samowładztwo w Rosji pozostaje nietknięte, ale, pomimo to, może nastąpić nowa epoka w jej dziejach. Sejm państwowy—to nie parlament w konstytucyjnym znaczeniu tego wyrazu, to prędzej reprezentacja stanowa, nie ograniczająca bynajmniej władzy monarchicznej, która może rozpuścić Sejm każdej chwili. W każdym razie jednak jest to olbrzymi krok naprzód».

«Post», podnosząc znaczenie Manifestu, uważa, że:

«siła Rosji polega na jej wewnętrznej energii i mocy, a więc, chociażby nawet obecne pertraktacje pokojowe spełzy na niczem, pozostanie ona jedną z głównych dźwigni polityki wszechświatowej».

«Temps», omawiając reformę, przepowiada, iż

«przymierze franko-rosyjskie wkrótce zająłoby nowym blaskiem».

«Journal des Debats» zwraca uwagę na znaczenie Sejmu, jako wyrażiciela opinii publicznej.

«Wszystko, co się dzieje obecnie, w najodleglejszych zakątkach państwa stanie się jawnym. Chociaż formalnie Sejm jest ciałem doradczym, ale uchwały Sejmu będą miały znaczenie obowiązujące i naród otrzymał wychowanie polityczne».

«Pall Mall Gazette» pisze:

«Nie można na serjo mówić o inauguracji ery konstytucyjnej w Rosji. Sejm przypomina może stany jeneralne, ale naród rosyjski może być wdzięczny biurokracji za ten mały podarunek».

«Globe» uważa ustawę 6 sierpnia za pierwszy krok, zaznacza wszakże, iż należy ubolewać, że krok ten jest tak słaby.

S.

### Z DAWNYCH DZIEJÓW.

Najpóźniej wśród narodów Europy zdobył sobie naród rosyjski reprezentację państwową z udziałem w ustawodawstwie, w uchwalaniu podatków i preliminarzów budżetowych. Jest to faktem tembardziej znamienym, iż zasada podziału władzy z sejmowym przedstawicielstwem leżała poniekąd w przyrodzonym ludów słowiańskich instynkcie dziejowym. Przypuszczenie szlachty do rządów w Polsce nastąpiło w wieku XIV, Serbja zaś i Bułgaria wprowadziły u siebie instytucję sejmową niedługo po narodowym wyzwoleniu się z pod obcego jarzma.

W średniowiecznej Rusi, podzielonej na księstwa, urzeczywistnioną była zasada współdziałania ludu w rządach, w starodawnej ogólno-słowiańskiej postaci wieców. W księstwach wszakże, które powstały na Wschodzie, wiece zanikały stopniowo lub wcale nawet nie były powołane do życia pod uciskiem mongolskiego najazdu.

Książęta bowiem wschodni, zniewoleni będąc, każdy z osobna, do uzyskiwania u zdobywców zatwierdzenia swej władzy, stawali się tym sposobem samowładnymi w swych państwach. Najdłużej utrzymała się instytucja wieców w Nowgorodzie i Pskowie, gdzie została ona zniesioną dopiero na początku wieku XVI, po podboju owych dawnych republik przez wielkich książąt moskiewskich.

Niezadługo potem, bo już w połowie tegoż stulecia, zyskuje wagę i w samej Moskwie zasada ludowego w rządach udziału, w formie ziemskich soborów stanowych. Z tych pierwszy zwołany został przez wielkiego księcia Iwana IV, który tytuł Cara przyjął.

Sobory owe zwoływano następnie w okresie lat 130, przeważnie wobec wydarzeń lub przedsięwzięć nadzwyczajnych. Sesje soborów ziemskich ściśle określone nie były co do kadencji albo terminu mandatów. Trwały niekiedy przez lat kilka, czasem przez parę jeno miesięcy; również miały niekiedy lat kilkanaście bez rozpisania wyborów na nowy sobór.

Uchwały soborów nie były uważane jako ściśle dla władzy obowiązujące. Tak np. sobór, zwołany przez cara Michała 1642 r. bezpośrednio dla rozstrzygnięcia kwestji, czy należało obronić kozaków azowskich, gnębionych przez Turków, i wypowiedzieć Turcji wojnę, kwestję ową rozstrzygnął twierdząco. Wszakże wojna nie została wypowiedziana. Błędem przedstawia się jednak mniemanie, jakoby moskiewskim soborom ziemskim przysługiwała funkcja czy-

sto doradczą. Godzi się przypomnieć, iż niektóre sobory dokonywały wyboru carów, inne zaś przykładały się czynnie do prac ustawodawczych.

Tak w połowie XVII w., za cara Aleksego, opracowany i zatwierdzony został na soborze kodeks praw, znany pod tytułem «ulożenija».

Kompetencja ustawodawcza soborów oraz ich udział w rządach nie były, co prawda, ściśle określone w prawie. Dodać jednak wypada, że ówczesnemu, azjatyckiemu charakterowi państwa obcą była wogóle zasada prawna w ograniczeniu kompetencji jakiegokolwiek władzy. Rządzono się więcej ustalonym zwyczajem, niż wyraźną literą prawa. W państwie moskiewskim nie było nawet pisanego prawa o porządku dziedziczenia tronu.

lp.

### LITWA I RUŚ W SEJMIE PAŃSTWOWYM.

Na Litwie, Białej Rusi, Wołyniu, Podolu, Ukrainie będziemy mieli wybory polityczne. Kraje te, od tylu lat upośledzone nawet pod względem samorządu lokalnego, otrzymują obecnie lokalną reprezentację wyborczą i wpływ na sprawę państwa. Po raz ostatni Litwa i Ruś widziały wybory polityczne u siebie przed 115 laty, za czasów Rzeczypospolitej, której byt mocarstwa ościenne przerwały, nie pozwoiliwszy nawet rozkwitnąć konstytucji 1791 roku. I dopiero dziś Litwa i Ruś, w postaci „dziewięciu guberni zachodnich“, dczekały się nowej ery wyborów politycznych, uczestnicząc już nie w sejmach warszawskich lub grodzieńskich, ale w państwowym Sejmie rosyjskim, jako politycznie równouprawniona część Cesarstwa, aczkolwiek nie mająca jeszcze równouprawnienia narodowościowego, ani stanowego.

Stajemy wobec zagadki, którą rozstrzygnąć zawczasu należy: mianowicie, czy żywił nasz wywrze istotny wpływ na sprawę kraju i państwa w nowej instytucji prawodawczej nad Nową? Odpowiedź, jakkolwiek tylko teoretyczną, dać nam mogą jedynie przypuszczenia, oparte na liczbach wyborczych, wskazanych w ustawie Sejmu państwowego. Widzimy z tych liczb, że Kraj Zachodni wysyłać ma do Sejmu petersburskiego 84 posłów, którzy podług guberni dzielą się tak: witebska—6, wileńska—7, grodzieńska—7, mińska—9, kowieńska—6, mohylowska—7, podolska—13, wołyńska—13, kijowska—16. Ponieważ wybory odbywają się w trzech kurjach: ziemiańskiej, miejskiej i włościańskiej, więc w liczbie 84 posłów Kraju Zachodniego znajdują się przedstawiciele wszystkich tych kurj. Ilu będzie wśród posłów ziemian, ilu włościan, a ilu ze stanu miejskiego, na to odpowiedź dają ponieważ tablice wyborców poselskich, podzielonych na te 3 grupy. Wyborców poselskich w całym Kraju Zachodnim ma być 1,235, mianowicie z kurji ziemiańskiej 517, z kurji włościańskiej 465 i z kurji miejskiej 253. Ustawa zastrzega, że w każdej guberni winien być bezwarunkowo obrany jeden poseł włościański. Wnosimy więc ztąd, że w dziewięciu guberniach zachodnich, z ogólnej liczby 84 posłów, będzie minimalnie dziewięciu włościan; resztę, czyli 75 posłów obie-



raja następnie wszystkie kurje razem i tu już wątpić należy, aby wybrani zostali włościanie, gdyż wyborcy ziemianscy i miejscy tworzą razem większość znaczną w porównaniu z włościańskimi. Więc prawdopodobnie wśród tych 75 posłów znajdują się dwie trzecie ziemian i jedna trzecia przedstawicieli miast (taki przynajmniej stosunek liczbowy zachodzi pomiędzy wyborcami obu tych kurj).

Kraj Zachodni wysłał zatem do Sejmu przypuszczalnie 50 ziemian, 25 obywateli miejskich i 9 włościan, przyczem, w najpomyślniejszym dla włościan razie, liczba ich posłów może wzrosnąć o kilka zaledwie osób kosztem ziemian lub kurji miejskiej. Wśród włościan polaków, rozumie się, nie będzie; co najwyżej jeden z nich będzie litwinem-katolikiem ze Żmudzi, w najlepszym razie dwóch.

W liczbie ziemian możemy liczyć na połowę posłów polskich, więc na 50 posłów ziemiańskich mieć będziemy 20 do 25 posłów (większa własność rosyjska i polska w Kraju Zachodnim są sobie prawie równe); co się tyczy kurji miejskiej, to wśród dwudziestu kilku jej posłów polaków znajdzie się do 5 do 8 (gdyż w miastach żywił polski stanowiąc może średnio trzecią część wyborców, a resztę ich stanowi żywił żydowski i rosyjski).

Teoretycznie zatem, przy najlepszych warunkach, na 84 posłów z Kraju Zachodniego możemy wysłać posłów polskich 30 do 38, przeciętnie 35. Musimy oczywiście zastrzedz, że obliczenia te, jako sięgające w niejasną jeszcze przyszłość, nie mogą rościć pretensji do ścisłości nawet względnej. Ale bądź co bądź cyfry powyższe pozwalają nam poczynić już pewne wnioski natury ogólnej co do znaczenia obecnie ogłoszonej ustawy wyborczej dla żywiołu polskiego. Ustawa ta, zbudowana na zasadzie kurjalnej, nadała największą siłę wyborczą kurji ziemiańskiej i dużą bardzo siłę kurji miejskiej, to jest tym właśnie kurjom, w których żywił polski gra dotąd znaczną rolę. Dzięki tym tendencjom ustawy wyborczej, żywił polski wypadł się wyraźniej na jej tle konserwatywnym, albowiem stanowiąc (bez litwinów) faktycznie 10 proc. zaludnienia kraju (2 miliony na 20 milj. całej ludności kraju), żywił nasz posiada możliwość zajęcia trzeciej lub w gorszym razie czwartej części miejsc poselskich z Kraju Zachodniego. Liczniejszy trochę żywił litewski (2 1/2 miliony) skorzysta zaledwie z paru miejsc w Sejmie, gdyż reprezentuje najslabszą pod względem siły wyborczej kurję—włościańską, w kurji miejskiej jest reprezentowany nieznacznie, zaś wcale prawie nie występuje w kurji większej własności ziemskiej. Żydzi, wtłoczeni wyłącznie do kurji miejskiej i stanowiący w miastach przeważnie proletarij, pozbawiony praw wyborczych, nie zdobywają w całym Kraju Zachodnim więcej nad dziesiątek miejsc. W ostatecznym rezultacie 84 posłów Kraju Zachodniego podzielić się da w przybliżeniu na takie żywiły: około 30—35 rosjan, około 35 polaków, 7—10 żydów, 3—5 włościan-małorusinów, tyłuż włościan-białorusinów i 2—3 litwinów.

Taką postać narodowościową przybrać mogą wybory sejmowe w Kraju Zachodnim. Od stulecia przeszło pozbawione

wszelkiego udziału w życiu politycznym, Litwa i Ruś mają przed sobą bardzo trudną drogę do Sejmu państwowego, na której zaczną wkrótce stawiać kroki niepewne jeszcze i wymagające rozmyśłu.

St. H.

## Po Manifeście.

Petersburg przyjął wieść o Manifeście z d. 6 (19) sierpnia spokojnie, obojętnie, rzecz można. Przed gmachem Senatu zebrało się o godzinie 12 w południe kilkanaście osób, przeważnie korespondentów pism zagranicznych. Ponieważ posiedzenie Senatu miało się odbyć przy drzwiach zamkniętych, więc do sali posiedzeń nie wpuszczono nikogo.

Na posiedzenie przybyło tylko sześciu senatorów, nie licząc prezydującego i nadprokuratora. Sesja trwała niespełna 20 minut. Odczytano Manifest i ustawę, poczem spisano właściwy akt, a w tej chwili zaczęto sprzedawać na ulicach specjalne wydania dzienników, zawierające tekst obydwóch aktów.

W d. 7 (20) sierpnia odczytano je w cerkwiach.

Moskwa powitała Manifest bardziej uroczyście. Domy przyozdobiono flagami i przez trzy wieczory z rządu iluminowano miasto.

Mniej lub więcej uroczyście powitano Manifest w Kijowie i Odesie, najuroczyściej jednak obchodził tę chwilę Twer. Jak wiadomo, ziemstwo twerskie należało zawsze do najbardziej stanowczych przeciwników dawnego systemu.

Jak twierdzi «Ruś», ustawa Sejmu państwowego nie może być stosowana faktycznie, zanim, jak każe praktyka ustawodawcza, zostaną wydane specjalne przepisy, omawiające bardziej szczegółowo wprowadzenia jej w czyn. Ułożeniem tych przepisów zajmie się komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego. Nim ukończy ona swoje prace, instytucje odnośnie nie mogą przedsięwziąć żadnych czynności poważniejszych i co najwyżej, mogą kompletować wiadomości statystyczne.

Według obliczeń przybliżonych, jeden wyborca przypada na 1,617 mieszkańców. W Petersburgu liczba wyborców wyniesie mniej więcej 9 tys. osób, w Moskwie 11 tys., w Odesie i Kijowie po 7 tys., w Wilnie 2 tys. (w tej liczbie żydów 1,100), w Kazaniu 1,200.

Dziennikom petersburskim nie udało się dotąd wyjaśnić, gdzie się będą odbywały posiedzenia Sejmu. W każdym razie nie w pałacu Gatchyńskim i nie w Taurydzkim. Według ostatnich pogłosek, Sejm zasiądzie w konserwatorjum, w pałacu Michajłowskim, Maryjskim, w którym odbywają się posiedzenia Rady Państwa. Petersburska rada miejska zamierza podobno ofiarować Sejmowi plac, aby na nim postawił własny gmach.

Według wiadomości, podanych przez dzienniki petersburskie, Sejm państwowy zajmie się przedewszystkiem opracowaniem nowej ustawy ziemskiej i miejskiej i rozpatrzeniem wniosków wszystkich komisji, utworzonych na zasadzie Ukazu 14 (27) grudnia, a także kwestją żydowską i wprowadzenia powszechnego i przymusowego nauczania w szkołach.

Jak donosi «Słowo», petersburskie posiedzenia komisji, pod przewodnictwem hr. Solskiego, rozpoczną się we wrześniu. Przedewszystkiem rozpatrzy ona kwestje wyborów w Królestwie Polskim.

Jak donosi «Ruś», komisja, utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla

opracowania przepisów, regulujących działalność związków, stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych wszelkiego rodzaju, prowadzi w dalszym ciągu swoje prace. Za wzór przyjęła ona ustawę pruską. Odnośne przepisy będą opracowane nie później, niż w końcu września, i należy się spodziewać, że zostaną ogłoszone przed rozpoczęciem kampanji wyborczej.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dodatek specjalny, zawierający przekład Manifestu i Ukazów z d. 6 (19) b. m., oraz ustawy Sejmu państwowego.

## ULGI RELIGIJNE.

Z całego szeregu reform, zapowiedzianych w Ukazie z d. 12 grudnia 1904 r., zaś bliżej określonych i sformułowanych w manifeście z d. 18 lutego r. b., w czyn wprowadzone zostały dotąd te, które dotyczą tolerancji religijnej, oraz niektórych ulg narodowościowych.

Najdonioślejsze dla całego państwa znaczenie posiada niewątpliwie Ukaz tolerancyjny z d. 17 kwietnia. Szerzej niż inne obmyślona w zasadzie, wydała też ta reforma obfitsze, jak dotąd, skutki. Jednym pociągnięciem pióra rozwiązane zostały w zasadzie piekące od lat trzydziestu kwestje: unicka oraz starowierców i odpadłych od prawosławia licznych sekt; uprawniona została ludność blisko 20-miljonowa, w różnych krańcach państwa rosyjskiego zamieszkała.

Krok ten stanowczo postępowy ustawodawstwa rosyjskiego powitany został głośnym oklaskiem całego świata kulturalnego, lecz znacznie słabsze wywarł wrażenie na inteligencji rosyjskiej. Nie przysparzał on jej bowiem żadnych praw, z których pragnęłaby korzystać. Niektóre z dzienników rosyjskich, najpilniej służące sprawie reform ogólnych, wolały nawet ograniczyć się na wykazaniu, iż Ukaz tolerancyjny właściwie tolerancji powszechnej nie ustanawiał, gdyż nie uwzględnił prawnych interesów bezwyznaniowców, nie rozstrzygał kwestji równouprawnienia żydów, nie znosił ostatecznie kar za t. zw. religijne przestępstwa, jako to—bluznierstwo i świętokradztwo.

Pomijając wszakże kwestję żydowską, która słuszniej do zagadnień narodowościowych, niż do stosunków religijnych zaliczoną być winna, nie da się zaprzeczyć, iż wprowadzenie tolerancji wyznaniowej, która w całym świecie kulturalnym wszystkie inne poprzedzila reformy, stanowić musiało dzieło doniosłości pierwszorzędnej. Pewne braki aktu tego łatwo w przyszłości uzupełnione być mogą, skoro już



droga ku wolności sumienia bezwarunkowej, jak obecnie, szeroko i bez zastrzeżeń została utorowana.

Z większą nierównie słusnością zarzucić było można temu aktowi, iż pozostawił bez rozstrzygnięcia następujące zagadnienia poszczególne: o stosunkach duchowieństwa t. zw. w języku urzędowym «obcych wyznań» do władz państwowych, oraz o małżeństwach mieszanych, jak również bliższe określenie propagandy wiary, ze względu, iż w Ukazie nie poleconem zostało znieść zarządzenia kodeksowe.

Zbadać te kwestje i wypracować nowe ustawy, ma, na mocy Ukazu z d. 17 kwietnia, specjalna komisja. Należało nadto przeprowadzić w rozmaitych częściach kodeksu pewne zmiany, niezbędne wobec ogłoszenia zasady tolerancji. Tę pracę polecał Ukaz poszczególnym ministrom, niezależnie od wspomnianej specjalnej komisji.

Reforma tak wielkiej doniosłości, skoro nie została dokonana ryczałtowo, w jednolitej ustawie, któraby wszelkie przewidziała szczegóły i możliwym wątpliwościami z góry zapobiegała, napotykać może, rzecz prosta, różne utrudnienia w dalszym opracowaniu. Gdy, jak w danym wypadku, myśl przewodnia reformy daleko sięga po nad ustalony poziom biurokratycznych poglądów, przeszkody tego rodzaju są prawie nieuniknione.

Reakcyjne organy prasy rosyjskiej nie omieszkały naturalnie uderzyć na alarm z powodu licznych wypadków odstąpienia od wyznania panującego, co tak łatwo było przewidzieć, chociażby na podstawie ogłoszonych motywów do Ukazu z d. 17 kwietnia. Motywy te wyraźnie stwierdzały, iż znaczna część ludności państwa należy tylko pozornie do wyznania panującego i głównym celem Ukazu było właśnie ulżenie tym milionom w ciężkich warunkach ich życia.

Gdyby akt tolerancji religijnej żywiej zainteresował był inteligencję rosyjską, prasadne lub zgola pozbawione podstawy twierdzenia dzienników niektórych spotkałyby się niewątpliwie z łatwym zaprzeczeniem i przeciwdziałaniem prasy liberalnej. Ponieważ jednak cała niemal prasa liberalna rosyjska prędko do tej reformy zobojętniała, więc agitacja «Mosk. Wied.» i «Now. Wrem.» nie została należycie odparta.

Przesądzać obecnie o dalszym przebiegu prac, związanych z treścią zasadniczą Ukazu, byłoby przedwcześnie. Projekty zmian ustawodawczych, w myśl ogłoszonego aktu tolerancji, zostały jeszcze w czerwcu wniesione przez ministrów do Rady Państwa, wysłuchane i za-

probowane. Lecz przed oddaniem ich do decyzji połączonych departamentów Rady cofnięto je i oddano, wbrew Ukazowi z d. 17 kwietnia, na rozpatrzenie komisji specjalnej, złożonej z osób, znanych ze swych poglądów konserwatywnych, a zostającej pod przewodnictwem hr. A. Ignatjewa, b. generał-gubernatora kijowskiego.

W liczbie projektów ministerjalnych znajduje się też uregulowanie sposobu zmian w aktach metrycznych, na skutek przejścia z prawosławia na inne wyznanie. Jest to szczegół, przedstawiający niemałą doniosłość praktyczną. Bardzo ważnymi są także podlegające opracowaniu w tej komisji zmiany w prawach wyjątkowych, warunkujących dotąd byt katolickiego duchowieństwa parafjalnego w zachodniej strefie Cesarstwa, następnie zmiany w zarządzeniach administracyjnych, dotyczących seminarjów katolickich, jak również w istniejących przepisach o małżeństwach mieszanych i t. d.

Rozwiązanie tego rodzaju kwestyj poszczególnych, ściśle w duchu Ukazu z d. 17 kwietnia, trudnem oczywiście nie jest. W każdym jednak razie o kierunku i rezultatach prac komisji, które niebawem rozpocząć się mają, trudno już obecnie wnioskować.

L. P.

## O SZKOŁY.

ANKIETA «KRAJU».

### III.

Faza dyskusji w sprawie szkolnej została, zdaje się, zamknięta po wyczerpaniu obu stronnych argumentów, ustępując fazie następnej w porządku naturalnym: fazie starań i zabiegów. Pilne to jest bardzo, bo nowy rok szkolny stoi u wrót—a stary rok został mniej więcej całkowicie zmarnowany.

Jak stoi sprawa tych starań obecnie?

Jeden z pedagogów wyjaśnił to nam w następujących słowach:

— Wszystkie zabiegi, jakie się czynią nie na politycznej, ale na bezpośredniej, realnej niwie, wprost w biurach rozmaitych ministerstwa oświaty i ministerstwa skarbu (o ile dotyczy szkół handlowych), dają się zebrać w trzy niejako typy. Najprzód czynią rozmaite istniejące już szkoły starania o przemianę ich na szkoły bez praw, ale z językiem wykładowym polskim; przyczem jedne się zrzekają praw częściowo, inne zupełnie; tu należy duża większość szkół prywatnych realnych i handlowych; pomiędzy niemi, z pewnością to można powiedzieć, niema ani jednej, któraby nie pragnęła praw zachować, a język polski do wy-

kładów wprowadzić i w tym celu kilkanaście szkół zachowuje stanowisko wycozkujące, które to stanowisko, z uwagi na pilny czas i na podrażnione stosunki, do wygodnych wcale nie należy. Drugi typ—to starania o nowe średnie szkoły polskie, takie, jakie nam zapowiedziano i obiecano. Tych starań, o ile ja wiem, czyni się mało dotychczas. Czytam pilnie informacje i ogłoszenia, jakie się w tej sprawie ukazują, i ostatecznie wiem o jednym tylko czy o dwóch takich staraniach, jakie czynią ks. Gralewski, p. Chrzanowski i p. Radziszewski. Myślę, iż to jest bardzo mało.

— A jak wytłómaczyć sobie tę nieskwapliwość?

— Niezdecydowaniem i nieklarownością stosunków przejściowych, jakie mamy obecnie. Zapowiedziano nam nowy typ szkoły, mianowicie typ polskiej prywatnej szkoły średniej. Tego typu jeszcze niema. Trudno więc organizować starania, nie mając do nich tej podstawy prawnej właśnie.

— To są dwa typy zabiegów! A trzeci?

— Trzeci—to te starania, jakie czyniono w celu otwarcia nowych szkół, w widocznej intencji zastosowania do nich nowego systemu wykładu. Trzy z tych starań, jak ogłoszono, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem...

— Pomyślnym?

— Tak jest. Kurator okręgu warszawskiego dał pozwolenie na otwarcie trzech nowych szkół trzechklasowych według starego typu. Otóż, tu należy zauważyć, iż, dzięki starożytnemu prawu z r. 1841, kurator ma prawo na trzyklasowe szkoły sam własną władzą pozwalać. Szczęśliwie to, iż choć w tym razie nie trzeba się do ministerstwa odwoływać. I trzy razy już w tych czasach z tego prawa skorzystano. Przyczem zaszło tu nieporozumienie pewne. Kiedy pisma podały wiadomość o tych nowych pozwoleniach, sądzono powszechnie, że są to już nowe oczekiwane szkoły polskie. Jeden z urzędników wydziału szkolnego wyjaśnił wtedy w „Warsz. Dniwn.“, że wszystkie przedmioty w tych szkołach powinny być wykładane po rosyjsku, oprócz języka polskiego i religii. To wyjaśnienie przyczyniło się tylko do zaciemnienia sprawy. Jeżeli tak istotnie brzmią te pozwolenia, jak ów urzędnik mówi, nie są one zgodne z prawem, według bowiem ostatnich poleceń, w takich szkołach cały szereg przedmiotów, oprócz polskiego języka i religii, może być wykładany po polsku. Otóż te nowe szkoły nie będą z pewnością otwarte teraz, lecz dopiero gdy nadejdzie pozwolenie na polskie wykłady wogóle. Jeżeli ich właściciele postarali się o koncesje na podstawie dawnych i dotychczasowych przepisów, to z pewnością z tym warunkiem, że łatwiej będzie uzyskać, i prędzej, zmianę jakiegoś warunku w koncesji, aniżeli nowe pozwolenie na nową szkołę. I należy zauważyć, że to wyrachowanie jest całkowicie trafne i powinno zachęcić, jako dobry przykład, wielu naszych pe-



dagogów; bo zmianę warunków koncesji uzyskuje się jednym podpisaniem odpowiedniego blankietu, a żeby zaś otrzymać pozwolenie na nową szkołę, trzeba przejść przez formalności ankiety kwalifikacyjnej i policyjnej, co zabiera niemało czasu.

— Czy pan wierzy w możliwą poprawę stosunków szkolnych już od września?

— Trudne pan mi zadaje pytanie. Co się tyczy strejku, należy powiedzieć, że nie był on nigdy powszechnym, skoro do szkoły Górskiego chodziło do końca stu uczniów, a i do wielu innych szkół uczęszczał uczniowie. Ich liczba od wakacji wzrosła, to nie ulega kwestji. Na prowincji zapewne strejk mniej więcej ustanie, pomimo wysiłków agitatorów, bo w małym mieście nie tak łatwo zorganizować postrach, który wstrzymuje tych, co przekonani są zgola przeciwni strejkowi. Co się znowu tyczy ustępstw ze strony władz szkolnych, z wielu stron słyszę zapewnienia od osób zainteresowanych w sprawie, że szkoły polskie będą mogły być otwarte już od nowego szkolnego roku; podobno kancelarje ministerjalne przyrzekają przygotować wszystko, co potrzeba, przed pierwszym wrześniem starego stylu. Byłoby to istotnie na czas. Wiadomość ta brzmi bardzo a bardzo pocieszająco, powiedziałbym nawet „zbyt pocieszająco“<sup>1)</sup>. Wedle uchwały Komitetu ministrów bowiem nowy typ szkolny: polska szkoła, ma być dopiero opracowana i przez Radę Państwa przeprowadzona. Długa to droga, tem bardziej, iż obecnie ta wysoka instytucja posiada wakacje. Jeżeli więc optymistyczne głosy, jakie u nas słychać, mają jakąś podstawę, trzeba z wyjaśnieniem tej podstawy poczekać na fakty.

Oto jak da się streścić stan obecny spraw szkolnych, całkowicie wyczekujący i pokazujący nam jutro niepewne i nie-rozjaśnione.

### Pewna poprawka.

Zgłosił się do mnie jeden z przeciwników i pisma naszego, i stanowiska przez nas w sprawie szkolnej zajętego, i zwrócił moją uwagę, że nie wszyscy przeciwnicy tak lekceważą sobie prawa i przywileje, jakie daje szkoła rządowa, jak to mój rozmówca w pierwszym numerze ankiety naszej zaznaczył.

— Z pewnością są tacy, którym się ta sprawa przedstawia, jako rodzaj krakowskiego targu—mówił. Dajcie nam język wykładowy polski, a zabierzcie sobie prawa—zdają się mówić ci i owi. Aby zaś targu dobić i przekonać strony, egzaltuje się wartość zysków, a obniża wartość strat znanym małokupieckim sposobem. Ztąd i oskarżenie, jakie w waszym piśmie wydrukowano, że my obniżamy poziom wymagań narodowych. W czasie zamętu niejedna ekscentryczność głośna głuszy inne zdania, ale czas zamętu jest mało odpowiedni na gruntowniejsze sądy. Otóż przeciwko temu oskarżeniu, jakiemu

w „Kraju“ daliście gościnnie, należy z naszego stanowiska zaprotestować. Nie przesadzamy wartości „praw“, ale jej nie przesadzamy. Wielu z nas sądzi, iż one nie mogą być *celem* wykształcenia i w tym kierunku staraliśmy się oświecać społeczeństwo. Inni są zdania, że te prawa posiadać należy przez odpowiednie egzaminy, jak się działo w wielu wypadkach corocznie dotychczas, i że szkołę prywatną polską należy postawić tak wysoko, żeby te egzaminy dla jej wychowawców nie stanowiły trudności. Jeżeli całe wysiłki kierujemy obecnie w celu pozyskania prywatnych szkół polskich i skierowania ku nim całego wykształcenia publicznego, to dlatego, iż ta rzecz jest już dojrzała, zwłaszcza po ogłoszeniu uchwały majowej Komitetu ministrów, gdzie sprawa szkoły polskiej zdecydowana została twierdząco. Wyciągamy po to rękę, jako po rzecz już naszą, ale nigdy nie sądziliśmy, aby nam należało spaść się położyć na tych laurach. Raz osiągnąwszy szkołę polską, trzeba ją będzie zorganizować, ulepszać, udoskonalać pod względem pedagogicznym, pod względem przystępności jej dla mniej zamożnych, a wreszcie musimy się postarać i o prawa dla niej, boć trudno posądzić nas, abyśmy się zgodzili na stałe upośledzenie instytucji, która nam tak bardzo jest droga i dla której tyle ofiar ponosimy.

Mój rozmówca wyraził nadzieję, że tę „poprawkę“ ujrzy wydrukowaną w „Kraju“. Czy mógł o tem wątpić przez chwilę?...

### U pani Tołwińskiej.

Należy z kolei zbadać nam stan obecny i horoskopy na przyszłość najbliższą w żeńskiej naszej szkole średniej. Szkoły średnie u nas: męzka i żeńska, nie są w jednakowych ściśle warunkach. Podczas gdy prywatna szkoła męzka, z braku praw głównie, a następnie i drogiego wpisu, z trudnościami się rozwijała największymi, aż do ostatnich czasów nie mogąc znaleźć dla siebie dość mocnego i dość pewnego gruntu pod nogami, przeciwnie, żeńska szkoła prywatna, *pensja*, rozwinęła się doskonale i stała się typowym zakładem publicznego wychowania, gdzie znaczna większość kształcących się naszych sióstr i córek pobierała nauki. Szkoły męzkie prywatne, w końcu *wszystkie oprócz jednej tylko*, postarały się o „prawa“, a wraz z niemi przyjęły i dyrektorów, i inspektorów, wyznaczonych przez władze; z pensyj tymczasem nie poszła tą drogą *ani jedna*, pomimo nacisku, nieraz idącego bardzo daleko, i pomimo strat, jakie stanowi niemożność otwierania klas wyższych od szóstej.

Bo i stosunek społeczeństwa naszego był inny do szkół a pensyj, bo i pojęcia są inne o wykształceniu naszych synów a naszych córek...

W ankiecie, mającej charakter czysto informacyjny, nie miejsce na rozwijanie, uzasadnianie lub krytykowanie tych różnic; to też poprzestać muszę na wskazaniu na nie palcem i na zaznaczeniu tego

wrażenia ogólnego, jakie się ma, wstępując na grunt żeńskiej szkoły u nas; otóż to ogólne wrażenie jest, iż sprawa szkolna tu staje się prawie inną, aniżeli gdzieindziej; jest to niezawodnie różnica stopnia tylko, jednak odczuwa się tę różnicę mocno wobec tego, iż atmosfera panuje tu spokojniejsza, mniej drażniąca, mniej ostra.

Po informacji udałem się do p. Tołwińskiej, przełożonej znanej pensji sześcioklasowej, słynnej ze swoich higienicznych i pedagogicznych urządzeń. P. Tołwińska objaśniła mi najprzód, że strejku uczennic na pensjach nie było w tem znaczeniu, jak wśród uczniów; bezrobocie panowało tylko w dwóch sześcioklasowych i w jednej czteroklasowej pensji, inne były do końca czynne, przełożone bowiem, opierając się na tej poważnej zasadzie, że na pensjach nie istnieją w tej mierze powody do narzekania i niezadowolona, co w szkołach męzkich, opierały się energicznie i odważnie agitacji i ostatecznie otrzymały górę.

— A jak będzie od nowego roku szkolnego?

— Panie, ta sprawa jest właściwie w rękach rodziców, boć to oni w istocie głos decydujący tu posiadają. Otóż rodzice naszych uczennic, na wszystkich pensjach, kategorycznie zażądali, abyśmy od września wprowadzili język polski, jako wykładowy, opierając się na tem, iż taką jest Cesarska wola, wyrażona w podpisie pod uchwałą Komitetu ministrów, pozwalającą na język polski wykładowy w szkołach, nie mających praw. Przykład szkół niemieckich w prowincjach nadbaltyckich często nam również rodzice stawiają przed oczami. Otóż nie sposób jest nam się próbować opierać się przeciwko naciskowi żądań rodziców, od których cały byt pensji zależy, to też przełożone pensji będą musiały się do tych życzeń, a właściwie żądań, zastosować.

— Zatem od nowego roku szkolnego wykłady na pensjach zaczną się w języku polskim?

— Tak jest, wzięwszy pod uwagę tę okoliczność, że uchwała Komitetu ministrów stosuje się do pensyj, jak to nam rodzice ze stanowczością tłómaczą, pensje nasze są bowiem typowymi szkołami bez praw. Prawda, że „prawa“ dla panien nie mają tej wagi, co dla młodzieńców. Główne przywileje szkolne: skrócona służba wojskowa i wstęp do wyższych zakładów naukowych, nie mają znaczenia dla panien; a nawet przy wstępowaniu na posady na koleje i do telegrafu nie wymagane są same tylko rządowe świadectwa szkolne: świadectwo z pensji 6-klasowej uważane tam jest za wystarczające, narówni ze świadectwem 4-klasowym gimnazjalnym.

— I otwarcie pensji nastąpi?

— Piątego września.

— To będzie jedyna zmiana, jaką wydać na horyzoncie?

— Nie dostrzegam innych znaczniejszych. Po wprowadzeniu przez nauczycy-

<sup>1)</sup> W kwestji tej pewne światło rzucają rozmowy, ogłoszone w N-rze 30 „Kraju“ a przedstawicielami władzy.



cieli języka polskiego do wykładów, zmieni się tylko to, że uczennice łatwiej, chętniej i z większym pożytkiem uczyć się będą, zwracając całą uwagę na sam przedmiot i treść wykładu, a i nie potrzebując walczyć z trudnościami formy, ani rozpraszać uwagi na zrozumienie słów lub zdań, nieprzystępnych jeszcze. Nauczyciele pozostają ci sami, zatwierdzeni przez okręg naukowy, i programy te same, opracowane przez ministerstwo. Warunki przyjęcia i wpisu również będą bez zmiany, wobec braku powodów do zmian.

Kilka innych przełożonych, z którymi w sprawie języka polskiego wykładowego rozmawiałem, potwierdziły mi, com od pani Tołwińskiej słyszałam: wszędzie nacisk ze strony rodziców jest bezwzględny, a ich żądania kategoryczne. Jeżeli tym żądaniom nie uczyni się zażość, o jakiegokolwiek pracy poważnej na pensjach mowy być nie może.

### U p. Wereckiej.

P. Werecka jest właścicielką jedynej w Warszawie siedmioklasowej szkoły handlowej dla kobiet, stanowiącej typ od pensji zgoła różny; szkoła ta daje prawa rozmaite kończącym ją dziewczętom, posiada (w tym roku otworzoną) klasę siódmą, na co żadnej prywatnej pensji dotychczas nie pozwalano u nas, a właścicielka stara się i o otwarcie w roku przyszłym klasy ósmej. Szkoła podlega ministerstwu skarbu, a dyrektor jej mianowany jest przez rząd.

P. Werecka objaśniła mi, że bezrobocie szkolne dotknęło jej zakład naukowy, który wprawdzie funkcjonował do końca roku szkolnego, ale przy nielicznym składzie uczennic, wyłącznie rosyjskich żydówek. Czy wszystkich polskich uczennic rodzice były za strejkami? Nie. Wiele było stanowczo przeciwko strejkowi. Ale ulegli, zastraszeni. Niektórzy zaś, jak mi mówiła p. Werecka, rozwiązali tę sprawę w sposób dość oryginalny: odebrali swoje córki z jej szkoły, aby oddać je do jednej z dwóch szkół żeńskich rosyjskich, jakie od niedawna utworzono w Warszawie.

— A co pani robi wobec ruchu szkolnego?

— Staram się o wprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego, co, mam nadzieję, da się skutecznie po zrzeczeniu się przezemnie „praw“, jakie dotychczas szkoła moja dawała. Wracam właśnie z Petersburga, gdzie jeździłam w tej sprawie, i mam nadzieję, że przed jakimś 10 lub 15 września decyzja nastąpi, a nowy rok szkolny będziemy mogli zacząć w nowych warunkach. A że w mojej szkole na czterdziestu nauczycieli jest trzydziestu kilku polaków, żądanych trudności nie należy przewidywać. W szkole mam 350 uczennic; być może, iż pewną część stracę, bo rosyjskie żydówki bardzo wyraźnie dają do zrozumienia, iż im o prawa chodzi przede wszystkim; ale w razie zmiany, o którą mi idzie, nie będę obowiązana płacić

wysokich pensyj dyrektorowi wyznaczonemu i będzie można nieco obniżyć wynagrodzenie nauczycieli, do poziomu gdzieindziej praktykowanego, to zaś pozwoli na zmniejszenie kosztów wpisu, który przy warunkach dawnych nie mógł być dostatecznie niskim; frekwencja przeto prawdopodobnie się wzmożni, a sprawa oświaty zyska. Trudność pewną, jaką napotkałam przy reformie szkoły mojej na polską, bez praw, jest to, iż ministerstwo skarbu posiada dotychczas jeden tylko typ szkoły średniej handlowej; obecnie się opracowują i inne typy, co uważam za pomyślną okoliczność, bo w ten sposób samo pojęcie potrzeby pewnych zmian stanie się popularniejszym w ministerstwie.

— Czy i rodzice uczennic pani szkoły domagają się tej zmiany?

— Oczywiście, skoro pozwolili na strejk dzieciom swoim. Ale proszę zwrócić uwagę na różnicę: moja szkoła nie jest pensją; dalej moja szkoła dawała „prawa“. Otóż jednomyślność nie była tu tak stanowczą, jak gdy szło o pensję. Niejeden chciałby „prawa“ zachować, a język polski wprowadzić, inny się waha w wyborze między temi dwoma alternatywami, a znowu inni, pod naciskiem gorętszych ludzi, nie mogą wprost się zdobyć na własne stanowcze zdanie. Ponieważ, narazie przynajmniej, nie można zachować prawa i pozyskać języka polskiego, jako wykładowego, ja musiałam wybór uczynić i rzec się tego, co uważać należy za rzecz mniejszej wagi od korzyści, jakie dać może i musi kształcenie dusz młodych w mowie rodzinnej.

Dwa te wywiady dają, sądzę, jasne pojęcie o obecnym stanie zamiarów kierowniczek naszych szkół średnich żeńskich.

*Varsoviensis.*

Warszawa.

## ZA KORDONEM.

### PRZEGLĄD.

[Zapowiedź sejmu krajowego. Zadania, jakie go czekają. Włości rentowe. Przesilenie budżetowe i reforma krajowego gospodarstwa pieniężnego. Obiecywania polscy w Prusach i nieudana próba wyparcia ich żywiołom ruskim. «Ukraińcy» w sojuszu moralnym z prusakami.]

Oczekiwany jest patent cesarski, zwołujący w najbliższej przyszłości sejmy krajów koronnych. Zebrania się Sejmu lwowskiego wygląda kraj niecierpliwie. Będzie to jedna z najważniejszych sesyj, jakie były w ostatnich czasach, oczekują ją bowiem zadania pilne i wyjątkowo doniosłe. Wprowadzenie w życie włości rentowych zajmuje tu jedno z pierwszych miejsc. Uchwalenie ustawy o włościach, która, wobec szybkiego rozdrabniania się gospodarstw włościńskich i proletaryzowania się głównej masy ludowej, ma na celu zachować przy życiu

typ średniozamożnej chaty chłopskiej, typ «chaty piastowskiej» nie tylko uczuciowo pożądany, ale potrzebny i konieczny w gospodarstwie ogólnonarodowym, musi być policzone jako trwałe i wielka zasługa naszego sejmu. Lecz doprowadzenie do skutku ustawy, to dopiero połowa dzieła. Chodzi teraz o to, by rzecz w wykonaniu nie wypaczyła się, by spełniła jaknajlepiej pokładane w niej nadzieje. Równocześnie z tem wejdzie na porządek dzienny pokrewna sprawa unormowania parcelacji, również jedna z pierwszorzędných spraw, ważna niesłychanie dla przyszłości Galicji, dziś zostawiona przypadkowi, rozwijająca się dziko, bez systemu i myśli przewodniej, ze szkoda dla interesów społecznych i gospodarczych. Obok tych dwóch odłamów nowoczesnej kwestji rolnej, których uregulowanie podjął Sejm lwowski, wysuwa się trzecia doniosła sprawa ekonomiczno-finansowa: uzdrowienie podstaw gospodarki pieniężnej kraju.

Sprawa ta najważniejsza z pośród wszystkich spraw krajowych. Ona też najbliższym sesjom Sejmu da piętno. Ludność Galicji mnoży się szybko, życie społeczne i kulturalne komplikuje się. Długoletnie zaniedbanie i rabunkowa gospodarka, jaką prowadziły tu rządy biurokracji staro-austrjackiej, sprawiły, że zdolność podatkowa kraju nie rośnie tak szybko, jak jego potrzeby. Rok każdy przymnaża Galicji paręset tysięcy ludności, ale ich siła produkcyjna ani w części nie wyrównywa potrzebom, jakie się z powodu tego przybytku wylaniają. Stan ten odbija się i na gospodarce autonomicznej kraju. Wydatki na bieżące tylko potrzeby, t. j. na utrzymanie w ruchu tych gałęzi administracji, które tworzą aparat samorządu, wzrastają z roku na rok w takich rozmiarach, iż pokrycie ich dochodami dotychczasowymi stało się rzeczą niemożliwą. Dalsze podwyższanie dodatków krajowych do podatków, opłacanych na cele państwa, uważają wszystkie bez różnicy stronnictwa w Sejmie za rzecz niedopuszczalną. Przeważnie wyklucza także system pokrywania deficytu pożyczkami, których końca nie widać. Wylania się więc konieczność jakiejś zasadniczej reformy, któraby mogła na dłuższy czas unormować gospodarstwo krajowe i umożliwić mu dalsze planowe postępy.

Sprawa ta, wiążąca się ściśle z unormowaniem prawa propinacji, która stanowi jedyne źródło większych dochodów, niezbędnych dla produkcyjnych wydatków kraju, zajmie się najbliższa sesja sejmowa.



Poczęty we wspólnej intencji dokuczenia polakom sojusz pewnej grupy rusinów lwowskich z prusakami rsumotnie został w tych czasach rozbity. Sentyment jeszcze się wprawdzie żarzy (choć zapewne także nieco ochłodzony), ale interes wspólny, interes, który się miał stać symbolem i utrwaleniem przyjaźni, popsuł się.

Historja smętna. Chodzi w niej o wyparcie polskich obywateli ruskiemi obywatelami.

Hakatystów bolało oddawna, że setki tysięcy polskiego ludu pracowały co roku latem na niemieckich zagonach. Wprawdzie w pierwszym rzędzie zarabiali na tem niemieccy posiadacze ziemi, bo chłop polski pracował tanio i nieźle, a więc podnosił finansową wydajność majątku, ale ostatecznie coś trzeba mu było płacić, na tem zaś pośrednio zyskiwać musiała i «sprawa polska». W intencji zaradzenia złemu, zajęło się tą sprawą pruskie ministerstwo rolnictwa. Zadanie nie należało do najłatwiejszych. Zamknąć granicę przed robotnikiem z Galicji i Królestwa? Ciężce byłoby bardzo ryzykowne, mogłoby się odbić niekorzystnie na kieszeni pruskiego junkra, a narazie wprowadzić nieobliczalny zamęt w prawidłowych funkcjach gospodarczych. Krok taki wzburzyłby musiał przytem najlojalniejszych prusaków. Postanowiono stworzyć obywatelom polskim konkurencję i wyprzeć ich jakimś innym podobnym żywiołem.

I tak jednak postawiona sprawa nie była łatwą do zrealizowania. Robotnik polski należy do tanich, bardzo tanich, tak dalece, że taniósć ta okupuje stokrotnie braki, wynikające z jego niższej kultury. Zkąd wziąć robotnika równie taniego? Był wprawdzie projekt sprrowadzania jeszcze tańszych chińczyków («ludy Europy, strzeżcie waszego dobra!», ale nie utrzymał się. Musiano bądź co bądź sięgnąć do znieawidzonego świata słowiańskiego. Wyszukano na karcie geograficznej biednych, od Boga i ludzi opuszczonych słowaków. Ale słowacy pracowali już na łanach innych Niemców, bliższych, lub na łanach madjarskich. Pomyślano o gorąco kapanych chorwatach. Lecz i ci mieli zbyt lepszy gdzieindziej.

Wówczas to wynurzyli oblicze swe rusini, a raczej ich lwowscy prowodyrzy autoramentu «ukraińskiego».

Ci prawi słowianie odczuli jak duszy germańskiej, przygnębionej polskim najazdem, i pośpieszyli jej na pomoc. Jak dalszy rozwój wypadków okazał, stało się to bezinteresownie niemal, poprostu z dobrego serca, chłop-rusin bowiem ani chciał, ani potrzebował szukać wra-

żeń obywatelskich. Tak zw. «narodna kancelarja» we Lwowie weszła w porozumienie z rządem pruskim i zobowiązała się dostarczyć zaraz w pierwszym roku 50 tys. rusinów, w drugim 100 tys. i t. d. Nadzieja nowych rugów polskich przyoblekać zaczęła kształty realne. Urządzone znane i poniekąd już głośne biuro emigracyjne dla rusinów w Bierzuniu, na szląskiej granicy. Urzędowali tu pruscy królowscy urzędnicy do wspólki z delegatami «kancelarji narodnej» lwowskiej. Wszystko zostało zorganizowane prawidłowo i mądrze.

Nie dopisał tylko jeden czynnik: chłop-rusin.

Gdy na dalekich łanach niemieckich gorączkowo wyglądano czerni barbarzyńców roboczych, mającej nadciągnąć od wschodu, w pogranicznym biurze niecierpliwiono się na dobre zwłoka, rusinowi galicyjskiemu nie śpieszyło się tymczasem ani trochę z wyprawą po pruskie złote runo. Wiedział o niem wprawdzie, bo czegoż nie uczyniono, aby go do sięgnięcia po nie zachęcić, ale wybierał się z domu nadzwyczaj wolno, z prawdziwie ruską skwapliwością. Zamiast 50 tys., na które liczone, ruszyło siedm tysięcy rusinów. Kropla w morzu. Na dobytek znaczna część tych, co przybyli, umknęła z roboty przed właściwym terminem, w najgorętszej porze. Honor «narodnej kancelarji» poważnie został zagrożony. Gazety gwałtownie zaczęły zachęcać do emigracji. Księża-narodowcy czynili toż samo z ambon. Po siolach krążyły krocie agitacyjnych świstków, wśród których znajdowało się i dzieło sztuki graficznej, obrazek, na którym chłop ruski figurował z potężnymi worami pieniędzy na plecach, podpisany odpowiednią sentencją. Wszystko to nie osiągało skutku. Do Prus jechał mało kto, a powracający, których było wielu, zniechęcali pozostałych.

Plantatorzy niemieccy z początku tęsknie wyglądali rusinów. Nie było w tem nic dziwnego. «Narodna kancelarja» lwowska obniżyła wartość robocizny poniżej tego, co pobierali robotnicy polscy, a rząd zapewniał ze swej strony, że rusin jest robotnikiem wzorowym, potulnym i umiarkowanym w żądaniach, oprócz tego zaś—szczegół ostatni, ale nie pośledni — z natury jest przyjacielem narodu niemieckiego, jako tego, co mści jego krzywdy narodowe na polakach. Zachęceni tak, właściciele ziemscy i dzierżawcy ponadsyłali do biura pośredniczącego liczne zgłoszenia, podpisyli kontrakty i wypłacili zadatki. Tymczasem spotkał ich srogi zawód.

Piasko to wytworzyło nastrój pełen goryczy w biurze pośrednictwa,

w tym widomym symbolu spółki moralnej rusko-pruskiej, w instytucji, w której pracować mieli razem mężowie zaufania «narodnej kancelarji» i urzędnicy pruscy. Wśród przyjaciół wybuchły na tle zawodu nieporozumienia, które skończyły się separacją. Rusini (na czele ich stoi duchowny) zostali wydaleny z biura rządowego, a natomiast otrzymali pozwolenie na otwarcie własnej prywatnej agentury.

Więc rozdział pierwszy wspólnych usiłowań antypolskich skończył się niepowodzeniem.

Historja ta zacięży fatalnie nie tylko na sumieniach, ale i na politycznym rachunku narodowej, czyli t. zw. «ukraińskiej» grupy rusinów lwowskich. Fakty wykazały bowiem, że politycy tej grupy, wiążąc się w moralny sojusz z odwiecznym gnębicielem ludów słowiańskich, nie mieli nawet na usprawiedliwienie swe istotnej potrzeby ludu ruskiego zwrócenia się za zarobkiem poza granice ojczyźnej ziemi, jak to czyni chłop polski. Jedyną pobudką całej tej kompromitującej i haniebnej roboty była niska i bezmyślna chęć dokuczenia polakom, choćby bez żadnej dla siebie korzyści i choćby z postawieniem na kartę interesu kilkuset tysięcy włóścian polskich, szukających pracy i chleba na obczyźnie.

Ton.

△ Szląk austriacki. Nowa zdobycz Czechów, którzy otrzymali świeżo zupełne i samodzielne czeskie seminarjum nauczycielskie wzamian za to, iż zrezygnowali z równorzędnych klas seminaryjnych w Opawie, połączona jest z krzywdą, wyrządzoną żywiołowi polskiemu, gdyż nowa szkoła czeska otwartą zostanie na gruncie bardzo polskim, niż czeskim (w Ostrawie polskiej) i będzie wywierała niewątpliwie wpływ czechizujący na polsko-szląskie kresy. Na polu szkolnictwa średniego jest żywioł polski najbardziej upośledzonym na Szląsku. Na 220,472 polaków przypada jedno tylko państwowe gimnazjum polskie w Cieszynie i otwarte w roku zeszłym polskie klasy równorzędne przy niemieckim seminarjum nauczycielskim. Natomiast Niemcy, których jest (podług tendencyjnej statystyki rządowej) 296,570, posiadają 9 gimnazjów i szkół realnych, 4 państwowe szkoły przemysłowe i 2 seminarja nauczycielskie. Czesi wreszcie—liczba ich wynosi 146,260—mają jedno gimnazjum i jedno, uzyskane świeżo, seminarjum nauczycielskie.

## W SPRAWIE RUSIŃSKIEJ.

List p. Tadeusza Cieńskiego.

Nasz korespondent galicyjski, omawiając w Nrze 21 «Kraju» wybór prezesa lwowskiego centralnego Komitetu wyborczego, wyraził zdanie, iż powołanie na to stanowisko p. Tadeusza Cieńskiego świadczy o zwycięstwie prądów skrajnych, t. j. tych, które żąda i życzeń rusinów nie uwzględniają. Przypomniawszy, iż p. Cieński gło-



sował przeciw otworzeniu rusińskiego gimnazjum w Stanisławowie, nasz korespondent charakteryzował nowego prezesa centralnego Komitetu, jako przedstawiciela «ostrego kursu» w stosunku do rusinów.

P. Tadeusz Cieński nadsyła nam w tej kwestji wyjaśnienie, któremu jaknajchętniej dajemy miejsce:

Szanowna Redakcjo!

Jeszcze w czerwcowym numerze „Kraju“ czytałem artykuł, w którym korespondent omawia wybór prezesa centralnego Komitetu wyborczego. Muszę przyznać, że zapatrywania, w tej korespondencji wyrażone i wnioski, jakie szanowny korespondent wyciąga z wyboru mojego, mocno mnie zdziwiły. Nie odpowiedziałem dotąd, sądząc, że wielkiego znaczenia do zapatrywań, wypowiedzianych w tym artykule, ogół przywiązywać nie będzie; tymczasem widzę, że mylnie przedstawianie rzeczy balamuci opinję. Nie dziwiłem się, gdy ruskie dzienniki tak rzecz przedstawiały, jakoby wybór mój na prezesa Komitetu centralnego był oznaką zmiany stosunku i zapatrywań polaków w Galicji na potrzeby i żądania rusinów; jakoby Komitet centralny, a tem samem i Kolo sejmowe, przez które Komitet centralny powołany jest do życia i działania, stanąć miał więcej negatywnie, nieżyczliwie w stosunku do rusinów. Takie przedstawienie rzeczy przez radykalne dziennikarstwo ruskie wpływa z jego manewrów politycznych, ażeby ludzi, którzy starają się pracować i pozostawać w harmoniji z ludem ruskim, szczerze potrzeby i życzenia jego zastępować, przedstawiać jako wrogów tego ludu i narodu ruskiego, między tymi stwarzać rozdział i nieufność. To jasna polityka prowodyrów ruskich, którzy chcą zaprzeczać nam prawa reprezentowania ludu ruskiego, chociaż my właśnie potrzeby tego ludu lepiej znamy, z nim żyjemy w ścisłych stosunkach, niejednokrotnie dla korzyści tego ludu, nie dzieląc na polaków i rusinów, ofiarujemy nasze zdolności, czas i poparcie materialne. To też mamy dowody, że lud ten, mimo silnych i namiętnych agitacji, obdarza zaufaniem polaków, jak to i teraz mieliśmy świeży przykład przy wyborze z czwartej kurji do Sejmu w okręgu złoczowskim, gdzie przewodniczący powiatowego Komitetu narodowego, p. Kazimierz Obertyński, otrzymał  $\frac{1}{5}$  głosów przeciw kandydatowi rusinowi.

Otóż powtarzam, że takie przedstawianie rzeczy przez dziennikarstwo ruskie i prowodyrów radykalnych ruskich stronnictw nie dziwi mnie zupełnie, ale gdy w wspomnianej korespondencji i szanowna Redakcja „Kraju“ zalicza mnie do tych, którzy wrogo usposobieni są dla potrzeb ludności ruskiej, muszę temu zaprzeczyć. Główny objaw mojej niechęci byłby, podług szanownego korespondenta: oświadczenie się moje w Sejmie przeciw utworzeniu gimnazjum w językiem wykładowemu ruskim w Stanisławowie. Tak, sprzeciwiałem się temu stanowczo, ale natomiast żądałem na sesji sejmowej w 1903 i 1904 r. wprowadzenia utrakwistycznych szkół średnich, gdzieby młodzież jednej i drugiej narodowości razem się wychowywała, żądałem wprowadzenia obowiązkowego nauczania języka polskiego i ruskiego w istniejących polskich i ruskich szkołach średnich. Nie będę powtarzać argumentów, jakie przytaczałem

w komisji szkolnej i w Sejmie; to tylko powiem, że bardzo wielu rusinów zgodnego byli zapatrywania ze mną, a wyborcy moi, rusini, także życzenie nierozdzielania wspólnego zgodnego pożycia i wychowania objawili w uchwale, powziętej na przedwyborczem zgromadzeniu. Dalej przytoczyć mogę, że, dwadzieścia kilka lat zasiadając w radzie powiatowej, jako członek wydziału i prezes, nigdy sporów narodowościowych nie miałem, mimo że w znacznej części w skład tej rady wchodzi rusini, a sprawy, które załatwia rada powiatowa, mogłyby nastrożać przedmiot do takich nieporozumień; że w Sejmie starałem się stworzyć związek posłów włościańskich, bez względu na narodowość, dla skutecznego przedstawiania potrzeb ludu ruskiego i polskiego, i dlatego dotąd nie wstępowałem do żadnego klubu.

Przyznać jednak trzeba, że stosunek polaków do rusinów, t. j. do ludu ruskiego i tej części inteligencji ruskiej, która uznaje potrzebę porozumienia i wspólnej pracy, nie zapoznaje łączności i związków, opartych na przeszłości historycznej—stosunek ten nie jest łatwy. Albowiem radykalne stronnictwa ruskie każdemu umiarkowanemu rusinowi zarzucają, że to zdrajca, zaprzaniec, skoro nie na pierwszym miejscu u niego nie nawisnąć do wszystkiego, co polskie. Raczej mieć szkoły i urzędy niemieckie, niż pisać po polsku, raczej wysyłać do Prus chłopą ruskiego, choć tenże rady sobie tam nie da, a nie przyzwyczajony do robót w fabrykach i kopalniach, powróci w biedzie i nędzy; ale może tem dokuć się obywatelowi-polakowi. Każdego znowu polaka, jeżeli ten zajmuje się i działa wśród ludu ruskiego, okrzyczą, że to „rusynoida, wszechpolak i hakatysta“. Na szczęście ci radykalni prowodyrowie mało mają posłuchu wśród włościan ruskich, bo ci, biorąc zwykle udział we wszystkich zebraniach i uroczystościach narodowych polaków, a nie słysząc nigdy słowa niechętnego dla rusinów, przeciwnie, widząc, że każda praca społeczna odnosi się i jest podejmowana dla jednych i drugich, nie mogą uwierzyć, żeby polacy, zamieszkali od tylu wieków obok rusinów, żywili do nich nieprzyjazne uczucia i działali na ich szkodę. Niestety tylko, że ci umiarkowani a bardzo liczni rusini, jako spokojniejsi a bojaźliwi, choć bardzo poważni na wybitnych stanowiskach—nie mają odwagi wystąpić przeciw tym prądom radykalnym, chociaż sami ten kierunek uważają za wielce szkodliwy.

Pozwoliłem sobie przedstawić nasze stosunki do rusinów, jak je widzę—a także i to, co dotyczy mojej skromnej działalności, ażeby odeprzeć i wyjaśnić, że ani moja osoba nie przedstawia kierunku więcej negatywnego w rozpatrywaniu i wysłuchiowaniu żądań i potrzeb ludu ruskiego, ani członkowie Komitetu centralnego, moim wyborem, nie mogli mieć tego na myśli.

Mam to silne przekonanie, że wszystkie stronnictwa polskie, mimo przykrego nieraz uczucia, jakie budzić musi w każdym polaku postępowanie czy to poszczególnych osobistości, czy stronnictw ruskich, nie przestaną oceniać sprawiedliwie potrzeb rusinów, w miarę ich rozwoju kulturalnego i materialnego.

Z poważaniem Tadeusz Cieński.

## ECHA GALICYJSKIE.

[Insynuacja. Doraźne odpowiedzi. Przeciw teroryzowaniu niezawisłości zdania potwarza. Wszecpolacy wobec sprawy szkolnej. Sołżmat o rzekomej większości. Kto tę większość liczy? Głos Stanisława hr. Tarnowskiego. Najgorsze zło — tchórzostwo].

W numerze 336 zamieściło «Słowo Polskie» następującą insynuację:

«Potwierdzają się przypuszczenia, że ostatnia akcja «43-ch» w sprawie bojkotu szkół rządowych nie była bynajmniej bezinteresowną i odbywała się w ścisłym porozumieniu z rządem. Jeden z korespondentów naszych pisze z Warszawy, że Jaczewski, naczelnik kancelarji generał-gubernatora, wzywał do siebie trzech przedstawicieli obozu ugodowego (który prawdopodobnie mianować się będzie «konserwatywnym») i otwarcie im przyrzekał poparcie rządu przy wyborach do przyszłej durny za cenę przerwania bojkotu szkolnego».

Insynuacja powyższa, która niegodziwością przechodzi wiele poprzednich wybryków prasy wszechpolskiej, została doraźnie skarcona przez poważne organy opinji polskiej w Galicji. W «Gazecie Narodowej» pojawiło się przedewszystkiem rzeczowe odparcie fałszu ze strony kompetentnej:

«Nieprawdą jest, jakoby p. Jaczewski wzywał do siebie kogokolwiek z uczestników zebrania z d. 11 lipca, a złośliwa insynuacja jest twierdzenie, jakoby im kogokolwiek przyrzekał; rozmowa pomiędzy p. Jaczewskim a hr. Krasifiskim tyczyła się jedynie tylko skonfiskowanego w «Bibliotece Warszawskiej» artykułu».

Fakt targnięcia się na czystość intencji i szczerść przekonań całego poważnego grona ludzi przez dziennik wszechpolski bierze «Gazeta Narodowa», jako asumpt do rozprawienia się z całokształtem praktyk, stosowanych przez zakonodowyy organ partyj wszechpolskich, z całą metodą walki, jaką «Słowo Polskie» zdawna wobec politycznych przeciwników przyjęło i stale uprawia.

«Gazeta Narodowa» nie kryła się nigdy z sympatjami swemi dla wszechpolaków. Sama nawet przypomina: «Dziennik nasz zapatrywał się przedmiotowo na działalność «Słowa»... ocenialiśmy zawsze dodatnią działalność wszechpolskiego stronnictwa w sprawie uświadomienia ludu, o ile jej służyły środki etycznie nienaganne»... Tem bardziej czuje się dziś uprawnioną wystąpić przeciw «jadowitej obmowie» i fałszom, któremi bryzga dziennik wszechpolski. «Gazeta Narodowa» przypomina wszechpolakom słowa Mickiewicza, że małe tylko stworzenia wydzielają z siebie jad, wielkim to się nie zdarza.

«Tego rodzaju insynuacje, hańbiące czciogodnych obywateli, są nietylko wymyślone, ale źle wymyślone i obliczone chyba na ten sam rodzaj gawiedzi, która uderza kamieniami w szyby «Słowa Polskiego». Przypisywanie inicjatywy opozycji przeciwko bezrobociu szkolnemu p. Jaczewskiemu i jego rzekomemu wpływowi na p. Krasifiskiego, polega na wiadomościach nietylko



wręcz fałszywych, ale i nieprawdopodobnych, tak p. Krasieński, jak i p. Benni i wielu innych sprzeciwiło się bowiem bezrobociu szkolnemu od początku, a czynili to jeszcze w ziemie, zanim p. Jaczewski przybył do Warszawy. Akcja w lipcu była jedynie tylko dalszym ciągiem podejmowanych w tym kierunku usiłowań. Skoro grońno obywateli rozmaitych odcieni i opinij wystąpiło 11 lipca r. b. na zebraniu u hr. Krasieńskiego przeciwko bezrobociu szkolnemu, «Słowo» daleko więcej, aniżeli rzeczowem stanowiskiem przeciwników bezrobocia, czuło się dotkniętem tem, że ktoś miał odwagę w Warszawie przemówić bez pozwolenia wszechpolskiego areopagu.

Dziennik lwowski piętnuje z obrzzeniem tę łatwą, ale moralnie niską metodę rozprawiania się z przeciwnikiem za pomocą podejrzewania czystości jego pobudek i przypisywania zniesławiających, a zmyślonych czynów; potępia «posługiwanie się nieprawdziwymi wiadomościami i terroryzmem w sprawach, obchodzących Królestwo, a zarazem chęć stłumienia w zarzewiu rodzącej się tam niezawisłości zdania za pomocą groźby i potwarzy»—

i woła do wszechpolskich publicystów: walczmy o przekonania, ale walczmy prawdą!

Co się tyczy stanowiska organu wszechpolaków w sprawie bojkotu szkoły, wykazuje w niem «Gazeta Narodowa» ciągle wahania i niekonsekwencje. Z początku wszechpolacy byli przeciwnikami bojkotu, obecnie należą do krańcowych jego obrońców. Zaslaniają się dziś «opinią publiczną», przeciwną jakoby powrotowi młodzieży do szkoły, powiadają, że trzeba liczyć się z tem, czego chce większość społeczeństwa.

Na to słusznie odpowiada «Gazeta Narodowa», że pytanie jeszcze, po czyjej stronie większość.

«Do orzeczenia, kto ma większość za sobą, trzeba przedewszystkiem wolności zdania; tej niema, a kto wie, czyby jej pragnęło szczerze wielu terrorystycznych agitatorów za bezrobociem. W społeczeństwie, które zorganizowanem nie jest i reprezentacji swojej dotychczas wybrać nie mogło, nikt niema prawa narodowi narzucać imperatywnie swej woli. Ztąd tendencyjne są wywody «Słowa» o wykroczeniu przeciwko woli większości i lekceważeniu rozkazu organizacji. Kto tę większość liczy? I kto organizacji samozwańczej dał mandat do wydawania rozkazów? Jeśli chodzi o obliczenie większości, szukać jej trzeba nietylko w Warszawie, ale w miastach prowincjonalnych i po wsiach. Ztąd też wszelkie odwoływania się do solidarności opinij przed wykazaniem, że w samej rzeczy ta opinja ma za sobą większość, z równoczesnem teźże opinij terroryzowaniem za pomocą groźby zarzutu zdrady i odstepstwa, są taktycznym fortelem».

«Czas» zaś, zaznaczywszy, że w redakcji «Słowa Polskiego» wiedzą chyba bardzo dobrze, że przy wyborach w Królestwie ubieganie się o poparcie władz oznaczałoby podkopywanie własnej kandydatury, że więc już z tego powodu absurdum jest, by hr. Krasieński, czy ktokolwiek inny ubiegał się o to poparcie, przechodzi do uwag za-

sadniczych i pisze o tej deprawacji, jaką prasa wszechpolska szerzy:

«W środkach się nie przebiera. Nie gardzi się w polemice najbardziej już użytymi i najsurowiej potępionymi sposobami polemiki. Dobry jest każdy środek, który może zaszkodzić przeciwnikowi, choćby środek ten trafiał jedynie do umysłów bardzo naiwnych i bardzo łatwowiernych. Gdy innych pod ręką niema, wielbiciele strejku szkolnego chwytają się środka tak marnego, jak podsufwanie przeciwnikom pobudek niegodziwych i poniżających. Ta metoda walczenia wychodzi już w świecie z użycia. W Polsce miewa ona jeszcze powodzenie».

W sierpniowym zeszytzie «Przełądu Polskiego» zabiera głos w sprawie szkolnej Stanisław hr. Tarnowski. Prezes Akademji krakowskiej pisze:

«Ludzie najlepsi, ludzie rozumni, powtarzają w dobrej wierze, że cel jest wzniosły: szkoła polska, i że dla wzniesłego celu warto coś poświęcić. Cel jest wzniosły, to prawda, ale wzniosłość celu sama nie wystarcza: potrzeba jeszcze rozumnych środków, a ten środek rozumnym nie jest. Nie jest dlatego, że do celu nie prowadzi, ale od niego; biurokracja ręce tylko zaciera i śmieje się z tych polaków, którzy dobrowolnie skazują dzieci na brak nauk, przez to na niemożność rządzenia krajem w urzędach, w sądach, w wychowaniu publicznem. Środek użyty nie nam służy i pomaga. Nam zaś szkodzi jeszcze więcej przez to, że wyda całe pokolenie zmarnowane. Lepsi tylko się nie usposobią do życia, gorsi zepsują się i jako ludzie, i jako polacy. Ale tej oczywistej prawdy my nie chcemy rozumieć. Przytaczamy przeciw niej ten argument, że skoro Ukaz Cersarski pozwala zakładać szkoły prywatne polskie, to zakładajmy prywatne, a do rządowych niech chłopcy nie chodzą. Tylko, czy mamy środki na założenie takich szkół? tylko, czyśmy policzyli, ilu ich potrzeba na te tysiące uczniów?»

Najsmutniejsze zaś w tem wszystkim, to brak odwagi swych przekonań, jaki się objawił u wielu. Są tacy, co po cichu, prywatnie, nazywają bojkot głupstwem i nieszczęściem, ale publicznie korzą się przed nim. Inni głośno mówili niedawno, że strejk jest szkodliwy, dziś zaś cofają się i zaslaniają się sofizmatami. Straszną rzeczą jest to tchórzostwo przed rzeczywistością, lub urojona większość, ta powszechna skłonność do kapitulowania przed rzeczą szkodliwą, którą osłania mniemany nimb popularności.

«Nie takimi drogami dochodzi się do celu, nie takimi sposobami wychowuje się jędrne, silne i rozumne społeczeństwo»... — kończy znakomity uczony i polityk polski, którego zasady wytrzymały tak świetnie próbę życia.

Gr.

Z Krakowa donoszą nam: Komitet wiecu zakopiańskiego, który uchwalił «piętnować, jako bezmyślność, tchórzostwo lub zdradę, łamanie lub osłabianie bojkotu szkolnego», uczynił się instytucją stałą, a przynajmniej czasową i ruchomą. Z Zakopanego przeniosł się do Rabki i tu urządził wiec gości kąpielowych. Ci sami przemawiali referencje, te same przedłożono i uchwalono rezolucje. Rozprawy toczyły się głównie nad tem, do jakiej kasy powinny

wpływać fundusze, zbierane na nauczanie prywatne. Przeciw «Macierzy szkolnej» podniesiono zarzut, że w zarządzie jej zasiadają: hr. Maurycy Zamojski i hr. Adam Krasieński, co instytucję tę ubiło w oczach gości rabezańskich. Fundusze postanowiono, na wniosek komitetu wiecowego, przelewać do «Związku samopomocy społecznej», złożonego z 15 stowarzyszeń, z których 13 oddawna zajmuje się organizacją nauczania. G.

## ZAGRANICA.

### PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Oczekiwana od kilku miesięcy wieść o zaprowadzeniu w Rosji reprezentacji narodowej nie wywołała zagranicą szczególnego zającia. Z góry można było przewidzieć, że pisma liberalne, radykalne, socjalistyczne, odezwą się o tej ważnej reformie niezbyt przychylnie, ze względu na jej charakter zachowawczo-biurokratyczny. Prasa konserwatywna w Europie upatruje w reformie rosyjskiej zaledwie słaby początek przyszłego parlamentaryzmu. Brak pomyslnych wieści z Portsmouth uspasabia opinję zagraniczną pesymistycznie. Stosunek państw obcych do Rosji w chwili dzisiejszej jest wycekujący: czeka giełda, czekają gabinety dyplomatyczne, czeka cała opinja. Czekają, aż się wyjaśni lepiej wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja Rosji.

Wielka Brytania, zbratana dziś z Francją, jak za lepszych czasów Napoleona III, zespolona w polityce wszechświatowej ze Stanami Zjednoczonemi, sprzymierzona z dopiero co objawioną światu potęgą japońską, może obecnie pozwolić sobie na demonstracje bałtyckie. Potężna jej eskadra spaceruje dziś po falach Bałtyku, zajrzała do Danji, zajrzy na wody rosyjskie i szwedzkie. Jedna tylko potęga morska została dziś na Bałtyku—flota niemiecka, bardzo już silna, ale wciąż cztery razy słabsza od angielskiej. Admirałowie niemieccy będą musieli grzecznie rewizytować admirałów angielskich, ci bowiem więcej od nich znaczą na Bałtyku, nawet wtedy, gdy tylko spacerują ze swoimi 10 olbrzymimi pancernikami, 7 zakutemi w stalowe płyty krążownikami i 23 kontr-torpedowcami. A to wszak taka sobie mała eskadra angielska! Wilhelm II zapewne w tej chwili szkicuje ołówkiem na papierze całe szeregi brakujących mu pancerników, aby się zrównać z dostojnym wujem w potędze morskiej. Ha, trudno!

Norwegja tymczasem obliczyła dokładnie głosy, które jej ludność podała na zerwanie unji ze Szwecją. Naród norweskki jednogłośnie oświadczył się za zerwaniem (bo któryż naród nie pragnie niepodległości!)—i szwedcom pozostaje tylko uznać fakt dokonany. Norwegja teraz powinna postarać się sobie o jakiegoś zanego króla i prowadzić dalej swój handel morski. Może na rok przyszły



Wilhelm II pojedzie na swe ulubione fjordy norweskie, w gościnę do nowego monarchy skandynawskiego.

W Indiach angielskich zmiana zaszła na urządzie wice-królewskim. Lord Curzon, wice-król Indyj, ustąpił ze swego stanowiska wskutek nieporozumień z Balfourem, zaś jego miejsce obejmie prawdopodobnie Minton, gubernator Kanady. Ludzie, którzy rządzą 330 milionami hindusów, mało się różnią od monarchów lub prezydentów wielkich republik. Notujemy więc tę zmianę.

Zet.

## WOJNA I POKÓJ.

Petersburg, 11 (24) sierpnia.

W sali arsenału w Portsmouth skończono d. 5 (18) sierpnia rozpatrzenie wszystkich warunków japońskich, postawionych Rosji. Z dwunastu punktów przyjęła Rosja 8, odrzuciła zaś 4 punkty i o pomyślnym końcu układów na razie wątpiono. Obecnie treść warunków japońskich stała się znaną, dzięki niez mordowanym wysiłkom prasy, która zdołała mniej więcej o wszystkim się dowiedzieć, zanim urzędowe sprawozdania zostaną ogłoszone.

Podajemy tu treść punktów przyjętych przez Rosję: *pierwszy*—Korea zostaje w sferze wpływu Japonji, która cesarzowi jej będzie udzielać rad w sprawach finansowych, wojskowych i reform cywilnych; *drugi*—Rosja i Japonja ustępują z Mandzurji; *trzeci*—Mandzurja wraca pod władzę zwierzchnią Chin; *czwarty*—Rosja i Japonja uznają terytorjalną całość Chin i politykę drzwi otwartych dla handlu i przemysłu wszystkich narodów w Mandzurji; *sósty*—Rosja odstępuje Japonji swoje prawa dzierżawne do półwyspu Laoduńskiego, włącznie z Portem Artura, Dalnim, wyspami Blond i Elliot; *siódmy*—Rosja odstępuje Chinom, za pośrednictwem Japonji, kolej od Charbina do Portu Artura; *ósmi*—koncesja, dana w 1896 r. przez Chiny Rosji na przeprowadzenie kolei w północnej Mandzurji, ulega ograniczeniu w celu zapewnienia Chinom większych praw do nadzoru nad koleją; *dwunasty*—Japonja otrzymuje prawo połowu ryb u brzegów rosyjskich od Władywostoku aż do morza Berynga.

Cztery nie przyjęte przez Rosję punkty są następujące: *piąty*—odstąpienie Sachalina; *dziewiąty*—zwrot Japonji kosztów wojennych; *dziesiąty*—oddanie Japonji okrętów wojennych, rozbrojonych w portach neutralnych i *jedenasty*—ograniczenie rosyjskich sił morskich na oceanie Spokojnym.

Oceniając te wszystkie punkty, zarówno przyjęte, jak i odrzucone

przez Rosję, widzimy, że są one ciężkie, zwłaszcza te, które Rosja wzdraga się przyjąć. Ciężkość warunków japońskich odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy, wytworzonym dotąd przez wojnę. Japonja, odniosłszy szereg zwycięstw na lądzie i zniszczywszy do szczętu potęgę Rosji na morzu, ma w swoim przekonaniu prawo dyktowania warunków Rosji. Gdy p. Witte powiedział, że Rosja nie jest pokonana, Komura miał odeprzeć: ale jest rozbita. Warunki japońskie — twierdzą dalej japonofile — są postawione tak, żeby uniknąć poniżenia Rosji: kontrybucji, w postaci kary pieniężnej, Japonja nie żąda, lecz tylko zwrotu wydatków (jak w procesie cywilnym), Sachalina zaś domaga się również, jako zwrotu własnej wyspy (do 1875 r. należał on do Japonji), a nie jako odstąpienia rdzennej rosyjskiej własności. Wreszcie dwa punkty cokolwiek poniżające: oddanie okrętów i ograniczenie sił morskich, zredagowane są w ten sposób, że Japonja może ich rzec się przy dalszych układach. Droga do kompromisu jest zatem otwarta, jeżeli obie strony poczynią sobie wzajemne ustępstwa w zakresie tych czterech punktów. Czypocznia? P. Witte miał oświadczyć, że Rosja stanowczo nie zgodzi się na odstąpienie Sachalina i na zwrot kosztów wojennych i że kompromis co do tych warunków nie jest możliwy. Japonja uważa natomiast spełnienie tych warunków za niezbędne do zawarcia pokoju.

Delegaci obu stron porozumiewają się z Tokio i Petersburgiem, zaś prezydent Roosevelt energicznie pośredniczy między stronami, aby je skłonić do podpisania pokoju, kładąc nacisk na to, że dalsza wojna byłaby tylko bezcelowem morderstwem ludzi... Gotowość armji i floty japońskiej do dalszych operacji wojennych nie ulega wątpliwości i w razie zerwania układów, Rosja winna być przygotowana nie tylko na to, że jej uda się odnieść choć jedno zwycięstwo nad Ojama, ale i na dalsze straty. Wszystkie szanse należy dobrze rozważyć, zanim zdecydować się na dalszą wojnę. Wkrótce dowiemy się, co myślał w Petersburgu i w Tokio. Jakikolwiek bądź mają pełnomocnictwa pp. Witte i Komura, ostateczna decyzja powzięta będzie w tych stolicach, a nie w Portsmouth. Jesteśmy więc w przededniu stanowczego zerwania układów albo też, jak mają nadzieję zwolennicy pokoju, podpisania traktatu pokojowego.

Ostatnie depesze z Portsmouth zaznaczają, że w układach pokojowych zaszło pewne polepszenie. Delegaci obu stron zebrali się po pię-

ciodniowej przerwie we środę 23 (10) sierpnia dla rewizji spisanych już protokółów i następne posiedzenie wyznaczili na sobotę 26 (13) sierpnia. Być może, że przyjętą będzie kombinacja, na mocy której Rosja wykupi od Japonji Sachalin lub jego część północną i zapłaci kosztą utrzymania jeńców rosyjskich w Japonji. W ten sposób Japonja otrzyma pewnego rodzaju odszkodowanie, zaś Rosja nie będzie zmuszona odstępować formalnie Sachalina.

Szt.

Wobec toczących się w Portsmouth rokowań o zwrot Japonji kosztów wojny, zestawiamy w dość pewnych cyfrach wydatki wojenne obu stron.

Ogółem zaciągnęła Rosja podczas wojny do tej chwili następujące pożyczki: parryżką w sumie 300 milj. rb., wewnętrzną 4<sup>1/2</sup> proc. pożyczkę 1904 r. w sumie 250 milj., berlińską w sumie 250 milj., pierwszą wewnętrzną 5 proc. w sumie 200 milj., obligi skarbowe w sumie 150 milj., drugą wewnętrzną 5 proc. pożyczkę w sumie 200 milj. Razem czyni to 1,350 milj. rb. Do tego dodać należy 400 milj. rb., wypuszczonych dla potrzeb wojny biletów kredytowych. Dotąd więc pożyczki na wojnę w Rosji wynoszą 1,750 milj. rb. A ponieważ użyte zostały na wojnę także wolne zapasy skarbu, przeznaczone na wydatki nadzwyczajne i nadto w Berlinie przeprowadzono operacje wekslowe na sumę kilkudziesięciu milionów, więc kosztą ogólnej wojny dosięgają blisko *dwóch miliardów* rubli.

Dla Japonji kosztą wojny przedstawiają się tak: pierwsze dwie wewnętrzną 5 proc. pożyczki po 100 milj. jen, trzecia także pożyczka 80 milj. jen, czwarta 6 proc. pożyczka wewnętrzną 100 milj. jen i piąta 5 proc. wewnętrzną pożyczka 100 milj. jen; dwie pożyczki 6 proc. zagraniczne po 100 milj. jen i dwie pożyczki 4<sup>1/2</sup> proc. zagraniczne po 300 milj. jen, czyli razem pożyczek zaciągnięto na sumę 1,280 milj. jen. Oprócz tego zwiększenie podatków przyniosło 165 milj. jen, a więc Japonja wydała na wojnę 1,445 milj. jen, czyli blisko *półtora miljaru* rubli.

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA, 20 sierpnia.

[Strejk jednodniowy. Ze stosunków sądowniczych. Ubezpieczenia ludowe. Ze spraw szkolnych: dwie pomyślne wiadomości].

+ Mielśmy jeszcze jeden dzień pełen niepokoju: piątek ubiegły. Proklamacje przygotowywały na ten dzień „strejk jednodniowy“ w celu „uczczenia pamięci ofiar w Białymstoku“; strejk ten częściowo tylko się powiódł, w wielu bowiem fabrykach robotnicy niechętnie porzucali pracę, a w śródmieściu panował zwykły ruch i praca. Szereg banków i towarzystw został zaskoczony przez żądania agitatorów zaprzestania pracy i zamknął swe biura pod wpływem obawy i groźby, ale to jest niezawodnie „na raz sztućka“, która się drugi raz nie uda. Dziel-



nica nalewkowska, gdzie ruch przymarł, i wolska, gdzie zatrzymano kursowanie tramwajów, jedne posłuchały głosu agitatorów. Zresztą dzień minął bez wypadków, a nawet pisma notują, iż Pogotowie ratunkowe tego dnia wyjątkowo mało do roboty miało. Nazajutrz praca w fabrykach, warsztatach i biurach poszła normalnie.

Z dziedziny strejków do zanotowania mamy: w pralniach, w farbiarniach, w fabrykach krawatów (ten trwa już trzy tygodnie i zaostriży się w ostatnich czasach), na kilku stacjach wyładunkowych kolei petersburskiej, strejk subiektów branży galanteryjnej w nalewkowskich zakładach i wreszcie strejk robotników wielkiej fabryki Lilpopa i Rau. W czasie tego strejku zabitoy wyrzucaliśmy z rewolweru naczelnika wydziału gospodarczego tej fabryki, Jankowskiego. Zbrodnia ta oburzyła do żywego spokojniejszych ludzi, a „Gaz. Polskiej“ podyktowała słowa potępienia i przestrogi. Zarząd fabryki poczynił pewne ustępstwa żądaniom pracujących, pod warunkiem wszakże, iż do roboty wrócą niezwłocznie; poskutkowało to, bo istotnie sporo robotników stanęło przy pracy; „jednodniowy strejk“ przerwał ją, ale, pomimo agitacji, wielu robotników wytrzymało aż do południa na stanowiskach. Dziś roboty trwają w większej części oddziałów.

Pisma nasze zwracają uwagę na charakterystyczne zjawisko wyłudnienia w sądownictwie tutejszem; przyczyniła się do tego w jakiejś części wojna, która pewną ilość sędziów powołała na pole walki, ale więcej jeszcze brak kandydatów-rozsjan na stanowiska sądowe. Szczególniej sędziów śledczych brakuje do kompletu; jedne z tych stanowisk wcale nie są obsadzone, inne przez bardzo młodych i niedoświadczonych kandydatów. W gubernii radomskiej powołano na Wschód Daleki sędziego śledczego pow. koneckiego i powierzono zastępstwo jego sędziemu śledczemu z Opoczna; teraz ten wyjechał na dwumiesięczny urlop, i znowu sędzia ilżeczki zastępuje nieobecnego, mając w ten sposób olbrzymi i niemożliwy do załatwienia dokładnego teren obowiązków. Mianowanie na stanowiska sędziów śledczych polaków odrazu uzdrowiłoby te chore, nienormalne stosunki.

Wśród ludu poczyna się rozpowszechniać pojęcie o pożyteczności ubezpieczeń rolnych, jak się dowiaduję bowiem, łączą się oni w grupy, aby ubezpieczyć swoje rolne plody i nieruchomości, co stanowi pewien krok naprzód w umiejętnem gospodarowaniu. Warszawskie Towarzystwo ubezpieczeń, które pierwsze te ubezpieczenia organizuje, usiłuje pozyskać poważnych pod względem moralnym klientów, przez zwrócenie się o pośrednictwo do księży naszych.

P. Szware opuszcza stanowisko kuratora okręgu warszawskiego—oto najważniejsza narazie nowina ze spraw szkolnych. Przechodzi na stanowisko odpowiedzialne w okręgu moskiewskim. Na miejsce jego, jako kandydata, wymieniają prof. uniwersytetu kijowskiego, Bielajewą, a także wspominają o p. Popowie, byłym pomocniku Apuchtina, i o p. Ziłowie, rektorze warszawskiego uniwersytetu. Ministerstwo oświaty wydało już okólnik, w myśl uchwały Komitetu ministrów, zawierający dwa punkty: w pierwszym uczniowie szkół otrzymują swobodę roz-

mawiania w szkole ze sobą w języku rodzinnym; w drugim, język polski wprowadzony zostaje do szkół prywatnych bez praw (otwieranych na mocy artykułów 3742—3775, t. XI, cz. I Zbioru praw z 1893 r.) do wykładów wszystkich przedmiotów, oprócz nauk fizyko-matematycznych i historycznych. Jak donosi „Wiek“, który informował się u p. Szwarca, jest nadzieja, że w drodze wyjątku i zanim zostanie zdecydowana sprawa szkoły polskiej w Radzie Państwa, uzyskamy jedno gimnazjum prywatne pełne polskie w bardzo krótkim czasie, i to nawet podobno z ewentualnym egzaminem państwowym dla zdających maturę na wzór nadbałtyckiego typu szkolnego. Ze względu na źródło tej informacji nie sposób tej nadziei podkreślić mocnym czerwonym atramentem. A jednak takie gimnazjum prywatne z instytucją państwowego egzaminu dla kończących odrazu uzdrowiłoby nasze chore od tyłu lat chronicznie, a w ostatnich czasach będące w ostrej fazie stosunki szkolne i przyczyniłoby się wprost potężnie do uspokojenia umysłów.

A. O.

+ W d. 21 (8) sierpnia w Warszawie zaczął się znowu strejk powszechny. Zawiesiło roboty wiele fabryk, zakładów przemysłowych. Stanęły również roboty przy budowie trzeciego mostu, układaniu bruków drewnianych, zastrejkowali mularze, blacharze i t. d. Na Woli wyrócono dwa wagony tramwajowe, wobec czego zarząd zawiesił ruch. Z rozporządzenia oberpolicmajstra uzbrojeni żandarmi zaczęli eskortować wagony, poczem ruch tramwajowy wznowił się. Na stacji Praga-Nadwiślańska partja robotników wpadła na telegraf i zniszczyła 12 aparatów, uniemożliwiając ruch pasażerski pomiędzy tą stacją a innymi. Wszystkie lokomotywy wprowadzono do remiz, wypuszczono z nich parę i ruch pomiędzy Warszawą a Mławą i Kowlem stanął. Robotnicy zniszczyli również aparaty telegraficzne na dworcu Terespolskim, wobec czego ruch pociągów w stronę Siedlec i Brześcia zawieszono. Zastrejkowali również robotnicy kolei wiedeńskiej, ale na drugi dzień wrócili do pracy. Ruch pomiędzy Warszawą a Brześciem przywrócono częściowo w d. 10 (23) sierpnia przy pomocy bataljonu kolejowego.

+ Według sprawozdania ministerstwa rolnictwa, ruch spółdzielczy najbardziej rozwija się w Królestwie Polskiem, które posiada 13 związków rolnych, 10 oddziałów handlowych przy towarzystwach rolniczych, Towarzystwo mleczarskie, meljoracyjne i Kasę rolników i ogrodników, oraz 150 związków handlowych i spółek właściańskich, dalej spółki stacji doświadczalnej, spółki nasienne i kilka spółkowych sklepów rolniczych.

+ Bardzo pożyteczny wydział otworzono przy warszawskiem stowarzyszeniu techników. Jest to «wydział urzędzeń zdrowotnych użyteczności publicznej», który ma na celu rozwinięcie działalności ku rozpowszechnieniu urzędzeń zdrowotnych użyteczności ogólnej i ułatwieniu urzeczywistnienia tych urzędzeń miastom, gminom, wsiom, instytucjom społecznym, towarzystwom i osobom prywatnym. Program wydziału obejmuje urzędzenia, służące do dostarczenia dobrej, zdanej do picia wody, z uwzględnieniem potrzeb przeciwpożarowych, urzędzenia kanalizacyjne i asenizacyjne, oczyszczanie ścieków, niszczenie i przerabianie odpadków, bruki, plantacje, zakłady dezynfekcyjne, szpitale, rzemieślnicze, kąpiele publiczne i t. p. Wydział udzielać będzie pomocy doradczo-nadzorczej instytucjom i osobom, które do niego się zwrócą w tych sprawach.

+ Na posiedzeniu «Koła właścicieli drukarni» w Warszawie postanowiono wystąpić do władzy z podaniem o zniesienie cenzury prewencyjnej i policyjnej.

+ «Warsz. Dniownik» stwierdza, że liczba księgarń rosyjskich w dzielnicy żydowskiej w Warszawie znacznie się powiększyła, wskutek popytu żydów na książki rosyjskie.

+ Szewcy warszawscy żądali od intendentury za uszycie pary butów dla wojska po 75 kop. Tymczasem kalisy zgodzili się na 50 kop., przez co wysłano do Kalisza 100 tys. par butów.

+ D. 14 (1) b. m. zaczęło wychodzić w Warszawie pismo codzienne «Der Weg», pierwsze żargonowe w tem miesiącu. Dotychczas wydawano tutaj tylko dzienniki hebrajskie. Pismo redagują t. zw. żydzi rosyjscy; jeden z głównych jego współpracowników pisze stale w «Warsz. Dniowniku».

+ Ministerstwo skarbu zezwoliło Tow. zakładów metalurgicznych Hantkego w Warszawie zmniejszyć kapitał zakładowy z 6 do 3 milionów rb.

+ «Gazeta Losowań» pisze: «Charakterystyczną cechą warszawskiego rynku pieniężnego jest nieustająca obfitość gotowizny, przewyższająca zapotrzebowanie. Mniejsza produkcja z jednej strony, zakupy za gotówkę z drugiej, zredukowały zwykły odpływ gotowych środków płatniczych. Wypłacalność przedstawia się w kraju pomyślnie, w Cesarstwie mniej dobrze».

+ Zmarła niedawno Cecylja Janowa Bersonowa z Warszawy zapisała 106 tys. rb. na różne cele dobroczynne, wyłącznie żydowskie.

++ Z prowincji. W Płocku ma wychodzić od Nowego Roku nowy tygodnik polityczno społeczny, wydawany przez duchowieństwo.—Rząd gubernialny piotrkowski polecił wydać bezpłatnie 56 pogorzelncom ze Zgierza 13,509 st. szęśc. drzewa budulcowego.—Na budowę szpitala w Pabjanicach wyznaczono z kasy miejskiej 15 tys. rb. i po 2 tys. rb. rocznie na utrzymanie.—«Rzemieślnik» z Łęczycy narzeka w «Gaz. Kaliskiej» na «nadużycia cechowe», których dopuszcza się asesor rządowy; przy głosowaniu tajnem w cechu zmusza do podpisywania kartek wyborczych, przekształcając samowolnie wybory na jawne; dalej żąda, aby majstrowie pisali kartki po rosyjsku, czego dotąd nigdy nie było; wreszcie p. asesor sam wydaje dyplomy czeladnicze, mimo, że to należy do cechu, podług ustawy; słowem, ciągle «rozjątrza rzemieślników i wywołuje nieporozumienia».—Mieszkańcy Sosnowca narzekają, że magistrat sam dał nazwy ulicom, nie pytając o to radnych.—Z Białej (pow. rawski) piszą do «Kur. Narod.», że nauczycielka przyjmując do szkółki miejskiej zaledwie 40 uczniów, mimo, że dawniej chodziło 120; od każdego zaś ucznia ponad komplet 40 żąda po 3 rb. miesięcznie, powołując się na jakieś prawo, nikomu dotąd nieznane.—Do «Kurjera Narodowego» piszą z nad Narwi, że tam «wychodźtwa ludu ułatwiają zamieszkałi po wsiach żydzi; oni przeprowadzają korespondencję z agentami zagranicą, oni zaopatrują lud w przewodniki, przemycających przez granicę, oni nareszcie udzielają wszelkich wskazówek, a nawet i pożyczek pieniężnych na drogę, procedurę zaś pośrednictwa prowadzą prawie jawnie i zupełnie bezkarnie».

++ Z Łodzi. Zgromadzenie kupców m. Łodzi uzyskało zezwolenie ministerstwa skarbu na dysponowanie, według swego uznania, funduszami szkolnemi, które tworzą się z dodatkowych opłat od patentów.—W Łodzi znajdują się obecnie: 2 pułki dragonów, 1 kozaków i 5 pieszych.—Dokonane tutaj rewizje sanitarne targów i bazarów wykryły straszne nieporządki.—Odkryto fabrykę fałszywych monet srebrnych w Łodzi.—Na wiosnę znacznie się budowa kole-



jek podjazdowych elektrycznych z Łodzi do Konstantynowa, Aleksandrowa i Rudy Pabjanickiej. — W powiecie łódzkim zabroniono polować z powodu stanu wojennego. — Towarzysz ministra, Trepow, zwrócił się do naczelnika departamentu kolei żelaznych o wyjaśnienie, dlaczego na kolei fabryczno-łódzkiej służba pomiędzy sobą porozumiewa się w języku polskim i załatwia wszelką korespondencję w tym języku. *Argus*.

++ Z Lublina. «Gazeta Lubelska» narzeka, że w Lublinie «ogólny zastój zmusza przemysł do zmniejszenia wytwórczości; fabryki pozmniejszały liczbę robotników, wskutek czego wiele rodzin pozostało bez zajęcia i bez środków do życia; całe legiony obdarte, wynędzniałych ojców żebrzą o suchy kawałek chleba dla swych zgłodniałych dzieci. Jeżeli znajdzie się jaka robotka, to trudno ją dostać: na jedno miejsce w jakiegokolwiek fabryce zjawia się tłum ludzi». — Na organizacyjne zebranie Tow. opieki nad zwierzętami w Lublinie d. 15 b. m. przybyło zaledwie 11 członków. — Na prośbę koncesjonariuszów kolei tomaszowskiej, ministerstwo skarbu znowu odroczyło termin wniesienia kapitału akcyjnego do 16 października, a  $\frac{3}{4}$  kapitału budowlanego do 1 stycznia 1906.

++ Kielce. Delegacja hodowli koni przy kieleckim Tow. rolniczym rozda 950 rubli na premja dla koni włościańskich i dworskich w Jędrzejowie d. 4 września; najwyższa nagroda nie przeniesie 75 rb. — W całej guberni kieleckiej znajduje się zaledwie 6 szpitali z 226 łózkami i jedyna ochronka dla 100 dzieci.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### URZĘDOWE.

XX Rektor uniwersytetu warszawskiego, *Zitow*, został uwolniony od obowiązków.

XX Utworzono nowy urząd towarzysza ministra komunikacji. Sranowisko to objął rz. r. st., naczelnik zarządu szos i wewnętrznej komunikacji wodnej, *Iwanicki*.

XX Wikarjusz eparchji chełmsko-warszawskiej, *Eulogjusz*, został mianowany archidjakiem chełmskim.

XX W gub. kurlandzkiej ogłoszono *stan wojenny*. Gubernia ta należy do wojennego okręgu wileńskiego.

### NIURZĘDOWE.

× Komisja *toleracyjna* hr. *Ignatjewa* odbyła już pierwsze posiedzenie, na którym określiła sobie do opracowania 14 punktów, mających uregulować różne kwestje wyznaniowe. Pomiędzy innymi, komisja ma uchwalić przepisy, dotyczące swobodnego przechodzenia z jednego wyznania chrześcijańskiego na inne, z określeniem losu dzieci, jeśli małżonkowie należą do różnych wyznań. Dalej komisja uregulować ma sprawę wyznania dzieci z małżeństw mieszanych, gdy jeden z małżonków należy do prawosławia. Opracowane będą też przepisy, dotyczące tworzenia bractw religijnych obcych wyznań i przyjmowania nowicjuszków do klasztorów katolickich. Inne punkty dotyczą wyznania mahometańskiego i staroobrzędowców. Uchwały komisji hr. *Ignatjewa* prawdopodobnie wniesione zostaną do Sejmu państwowego.

## W PETERSBURGU.

= **Uchwała dziękczynna.** Rada miejska petersburska wydała uchwałę, w której wita Manifest z d. 6 sierpnia, jako akt najwyższego znaczenia historycznego i początek nowej ery w życiu państwowem Rosji. Rada sądzi jednak, że nowa instytucja prawodawcza wymaga przedewszystkiem prawidłowych wyborów, które nie mogą się obyć bez nadania wolności zgromadzeń, związków, prasy i słowa, a także nietykalności osobistej. Tekst uchwały ułożony został przez radnych: bar. Korta, L. Dymaszę, W. Krywenkę i I. Ostrogradzkiego.

= **Znane zbiory antykwarskie** po ś. p. Leonie Liniewiczzu nabył za 175 tys. rubli p. Krutiakow, właściciel magazynu mebli w Petersburgu. Wśród zbiorów tych znajduje się dużo rzeczy polskich.

= **Deputacja.** Do Petersburga przybyli z Warszawy, dla prowadzenia starań o wykłady polskie w szkołach handlowych, pp. Stanisław Rotwand i Kazimierz Natanson, jako delegaci zgromadzenia starszych kupiectwa warszawskiego, pp. Karol Deike i Piotr Drzewiecki od imienia rad opiekuńczych szkół handlowych, oraz dyrektor szkoły handlowej w Warszawie, p. Cwietskowskij.

= **Osobiste.** Dr. Roman Gutowski z Warszawy mianowany został dyrektorem centralnej stacji bakteriologicznej do badania wody w Carskim Siole.

## KRONIKA OGÓLNA.

### AKCJA RZĄDOWA.

×+ Jen.-gubernator warszawski ogłosił postanowienie obowiązujące, aby fabryki i zakłady przemysłowo-handlowe prowadziły listy imienne wszystkich pracowników, według wskazanych rubryk. Za uchylenie się od tego przepisu grozi kara 500 rb. lub 3 mies. aresztu.

×+ Z powodu zamachów zbrojnych na trzy kasy powiatowe w Królestwie, wydano rozporządzenie, aby kasy te strzeżone były w nocy **przez wojsko**.

×+ W d. 9 (22) sierpnia w Kremieńczugu wykonano **wyrok śmierci** na kozaku, skazanym na powieszenie za zabójstwo podesała Kołowa.

×+ Jenerał *Bekman*, mianowany jenerał-gubernatorem kurlandzkim, przybył do Mitawy i objął swój urząd.

×+ **Namiestnik** kaukazki zniósł rozporządzenie swoich poprzedników, zawieszające wybory gminne.

×+ W sferach rządowych zdecydowano wydelegować trzech senatorów dla zbadania **przyczyn zaburzeń** w Królestwie Polskiem, nad Wołgą i na Syberji.

×+ Naczelnik miasta Kierczu ogłasza, że winni **smutnych wypadków** d. 30 lipca i 1 sierpnia poniosą zasłużoną karę i wzywa ludność miasta do zachowania spokoju.

### FAKTY I OBJAWY.

×+ Według doniesień Agencji petersburskiej, w Mińsku d. 2 (15) sierpnia, wieczorem, podczas pożaru, kilku wyrostków wszczerło kłótnię z pomocnikiem komisarza policyjnego i zranili go w rękę kamieniem, poczem strzelili doń kilka razy z rewolweru i rozpierzeli się. — W Rostowie nad Donem zabito pułkownika Iwanowa, naczelnika biżydy żandarmerji kolejowej, w Kutaisie — podpułkownika Chodeckiego, w Helsingforsie zaś nieznany sprawca zadał kilka niebezpiecznych ran policjantowi Forstenowi, poczem zbiegł. — W Sokołowie pod Siedlcami raniono śmiertelnie starszego strażnika *Titowa*, a w pow. siedleckim strażnika *Maksymiaka*. — W Rydze

nieznani sprawcy zabili z rewolwerów stojkowego.

×+ Od dnia 30 lipca (2 sierpnia) począwszy, w Kierczu w Krymie tłum urządził **demonstrację patryjotyczną**, podczas której potłukł wszystkie szyby w redakcji dziennika «Krymskij Kurjer». Nazajutrz tłum najpierw defilował po ulicach, a następnie rzucił się na sklepy i domy żydowskie. Administracja i wojsko zachowywały się neutralnie i zaczęto strzelać dopiero wówczas, gdy na ulicach zjawiała się samoobrona żydowska. Zabito dwie osoby, raniono 10.

×+ W d. 7 (20) sierpnia w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej zebrał się tłum, który rozproszyła policja i oddział kozaków. Podczas zamieszania niejaki *Montwił* wszedł na dach jednego z domów i dał z tamtąd kilka strzałów, nie raniąc nikogo, poczem strzelił do siebie, ale kula zraniła go tylko i to dość lekko. Po strzale potoczył się on po dachu, ale nie spadł i został ujęty.

×+ W d. 6 (19) sierpnia w Aleksandropolu na Kaukazie, w jednym z domów przy ul. *Loris-Melikowa*, w mieszkaniu, zajmowanem przez dwóch mężczyzn, dał się słyszeć straszny huk i część domu wyleciała w powietrze. W gruzach znaleziono dwa trupy, 36 blaszanek z materiałami wybuchowymi, rewolwer i t. d.

×+ W d. 7 (20) sierpnia pod Szawłami, w gub. kowieńskiej, podczas **rozruchów**, jeden z uczestników otrzymał ciężką szablą i skonał na miejscu. Do Szawel wyjechał vice gubernator *Tatiszczew*.

### BEZROBOCIA.

×+ W d. 1 (14) sierpnia zamknięto na dłuższy czas zakłady mechaniczne w **Sormowie** pod Niżnim Nowgorodem wskutek ciągłych strejków i nieporozumień z robotnikami, trwających od trzech miesięcy. W zakładach pracowało 10 tysięcy ludzi z górą.

×+ Z Sosnowca nadeszła depesza d. 19 b. m. o **strejku w kopalniach węgla** «*Rudolf*», «*Mortimer*», «*Kazimierz*» i «*Feliks*».

### PROCESY POLITYCZNE.

×+ Wojenny sąd okręgowy w Odesie skazał na dożywotnie ciężkie roboty **mieszczanina Druję** za zamach na życie stojkowego na cmentarzu podczas pogrzebu ofiar zaburzeń czerwcowych.

×+ Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie **finlandczyka Prokopego** za zabójstwo naczelnika żandarmów, *Kramarenki*.

## NA PUTIŁÓWCE.

### WRAŻENIA I ROZMOWY.

Przez duży łuk tryumfalny, uwieńczonej na szczycie alegoryczną figurą Zwycięstwa, a wzniesiony na pamiątkę wojny z 1812 r., przedostajemy się do jednej z najodleglejszych dzielnic Petersburga, zwanej „za rogatką Narwską“. Stolica została poza nami, a bezpośrednio za wspaniałym łukiem rozsiadło się miasto prowincjonalne o niskich domach, niebrukowanych bocznych ulicach, rozległych ogrodach warzywnych. Cechą charakterystyczną tego miasta jest wspólność interesów całej jego, liczącej 60 tys. osób, ludności, wspólność, polegająca na tem, że całe to mrowisko ludzi żyje z pracy w zakładach **Putiłowskich**.

Olbrzymie te fabryki, zatrudniające 14 tys. robotników, a dające utrzymanie 60 tys. osób, są od 8 miesięcy terenem gigantycznej walki, toczącej się pomiędzy



kapitałem a pracą, zarządem fabryk a robotnikami. Ztąd rozpoczął się ferment bezrobocia, który rozszedł się następnie po całym państwie, przyprawiając cały przemysł i handel o poważne przesilenie. Tu znalazł podatny grunt do fanatycznej propagandy o. Gapon, tu też przyszło po raz pierwszy do zbrojnego starcia wojska z tłumem w pamiętne dni styczniowe.

W ciągu dni ostatnich uwaga powszechna została znowu zwrócona na tę dzielnicę fabryczną z powodu nędzy i głodu, które wybuchły tu jako nieunikniony wynik wielomiesięcznego bezrobocia, przezywanego krótkimi tylko okresami pracy. Pisma rosyjskie, zwłaszcza „Ruś“, uderzyły na alarm, że w stolicy mogą mieć miejsce wypadki śmierci z wycieńczenia i głodu; zaczęto nawoływać do zorganizowania pomocy, poczęto zbierać składki. Ponieważ wśród robotników putiłowskich znaczny odsetek stanowią polacy i litwini, przeto uważaliśmy za obowiązek sprawdzić, jak się rzecz istotnie przedstawia, aby poinformować o tem społeczeństwo i w razie potrzeby zainicjować akcję pomocy.

Już przy wjeździe na główną szosową ulicę dzielnicy zastanowił mnie nadmierne, jakby świąteczny ruch, chociaż była to zwykła sobota.

— Świętujemy tak niemal od ośmiu miesięcy—objasniał p. P., robotnik-tokarz z „Putiłówki“, do którego skierowano mnie po informację.—Ostatnie bezrobocie zaczęło się d. 19 lipca. Widomą jego przyczyną było niesłuszne usunięcie od robót kowala, który przesłużył na fabryce lat 20, a nie umiał zaskarbić łask starszego majstra. Cech kowalski stanął w obronie pokrzywdzonego, a kiedy administracja fabryki odmówiła zadośćuczynienia, wstrzymał roboty. Wśląd zatem stanęła cała fabryka.

W rzeczywistości jednak była to tylko, jak zwykle, ostatnia kropla, przepelniająca czarę niezadowolenia. Stosunki bowiem administracji do robotników są na naszej fabryce gorsze, niż gdziekolwiekby, i wówczas, kiedy nieomal wszędzie poczyniono już pewne ustępstwa na rzecz pracowników, u nas wszystko pozostaje po dawnemu. Z całego szeregu żądań, stawianych przez robotników w rozmaitych czasach, a dotyczących zarówno norm wynagrodzenia, długości dnia roboczego, jak i porządków wewnętrznych w fabryce, administracja uwzględniła tylko jedno—podniosła o 10—15 kop. wynagrodzenie dzienne najemnika, używanego do posług najprostszych i pobierającego przedtem 60—70 kop. dziennie—oraz przystąpiła do budowy przytułku dla położnic i ciepłych ustępów, niezbędnych wobec wysokiej temperatury niektórych lokalów warsztatowych.

— Podobno panowie otrzymali pozwolenie odbycia narady celem sformułowania ostatecznych swoich wymagań, stawianych administracji zakładów. Jakże brzmi owo *minimum* żądań robotników putiłowskich?

— Narada taka odbyła się istotnie na polu, zwanem „Wołyńkino“, przy licznej asyście kozaków i policji. Żądania nasze sformulowano w sposób następujący: 9 godzin pracy dziennie, podniesienie płacy akordowej o 20 proc., celem zachowania dotychczasowego zarobku, wreszcie przyjęcie z powrotem wszystkich robotników. Niestety, administracja fabryki żądań

tych nie przyjęła, roboty wstrzymała i wszystkich robotników zwolniła.

Przed ogromną a zamkniętą bramą zakładów putiłowskich stoi tłum robotników. Zbliżyliśmy się do nich. Na bramie przybite jest oznajmienie fabryki, iż z dniem 1 sierpnia rozpoczęte będą roboty w niektórych warsztatach, wobec czego robotnicy, tacy a tacy, wzywani są do stawienia się do robót.

— Jest to wpływ agitacji, wszczętej przez gazety — robi uwagę mój towarzyszy.—Ale powołują do robót tylko wybranych, to zły znak. Dużo najenergiczniejszych będzie pozbawionych chleba. Chodźmy jednak, bo kozacy już nadjeżdżają.

Istotnie jeden z licznych tu patroli kozackich zbliżał się, nakazując publiczności nie zbierać się w tłum. Weszliśmy w dziedziniec fabryczny. Inżynier P., pracujący w zakładach putiłowskich od długich lat, zgodził się chętnie udzielić informacji, dotyczących położenia naszych rodaków na fabryce.

— Przed laty 6, za dyrekcji p. Danilewskiego, prawie wszystkie oddziały fabryki—a jest ich 65—miały za naczelników polaków. Działo się to na mocy tradycji, ugruntowanej na Putiłówce przez poprzedniego jej kierownika, inż. Jasiukowicza. Z chwilą objęcia dyrekcji przez inż. Smirnowa, liczba polaków-inżynierów zaczęła się na Putiłówce szybko zmniejszać i dziś mamy zaledwie dwóch naczelników oddziałów polaków. Toż samo daje się zauważyć i w stosunku do robotników. Z liczby 3 tysięcy polaków i litwinów, zatrudnionych w naszych zakładach w czasach owych, pozostało dziś nie więcej 1,800.

— Jakiem jest stanowisko polaków wobec ruchu strejkowego?

— Działają, naturalnie, solidarnie z całą masą robotniczą, ale nie wysuwając się na czoło ruchu; nauczeni są bowiem doświadczeniem, że w chwilach niepomysłnych ruch ten może żywiołowo zwrócić się przeciwko nim. „*Biej żydów i polaków!*“ jest dotąd, niestety, hasłem popularnym wśród ciemnych warstw ludności, karmionych przez lat tyle jadem nienawiści plemiennej.

— Czy istotnie nędza wśród robotników putiłowskich jest tak straszna, jak to opisują dzienniki, i czy nasi uciერიeli przytem w równej mierze?

— Że bieda zajrzała w oczy robotnikom zbliżka, to nie może ulegać wątpliwości. Dni roboczych, zarobkowych, było od początku roku nie więcej, jak 80—90, utrzymać się więc z tego w ciągu siedmiu z górą miesięcy było bardzo trudno. Prawda, że naogół wynagrodzenie robotnika u nas jest dobre. Tokarz naprzekład zarabia 80—90 rb. miesięcznie, toż samo otrzymuje ślusarz i inni specjaliści. Ale zarobek zwykłego wyrobnika nie przenosi 20 rb. i tym musiało być bardzo ciężko. Swoją drogą, opisy korespondentów przygodnych grzeszą przesadą i w każdym razie o wypadkach śmierci z głodu nie może być mowy.

Co się tyczy specjalnie robotników, polaków i litwinów, to, o ile znam te stosunki—a pochlebiam sobie, że znam je dobrze—nędza dała im się we znaki mniej, niż ogółowi robotnika rosyjskiego. Pochodzi to ztąd, że wśród naszych jest właśnie dużo fachowców lepiej płatnych, a nadto plaga pijaństwa jest mniej za-

korzenioną. Że tak jest istotnie, świadczą chociażby fakt, że składki na kościół i przytułek dla dzieci przy ul. Uszakowskiej, wzniesiony i utrzymywany kosztem głównie robotników-katolików z Putiłówki, aczkolwiek się zmniejszyły, ale nie przestają napływać.

— Co zrobiono dotąd, aby przyjść z pomocą ludności robotniczej?

— Ziemstwo powiatowe otworzyło jałdodajnię, z której wydaje około tysiąca obiadów dziennie, i tyleż porcyj przygotowuje kuchnia Towarzystwa spożywczego przy fabryce, wydając je bezpłatnie żonom i dzieciom robotników. Oprócz tego codziennie przyjeżdżają z miasta dobroczynne panie i panowie, rozdając zasiłki pieniężne. Jest to jednak najgorszy sposób pomocy, bo szerzy demoralizację i najczęściej nie osiąga celu.

W drodze powrotnej zaszedłem do rodziny wyrobnika M., który, zdaniem mego przewodnika-tokarza, był z pomiędzy jego znajomych najbardziej potrzebującym. W drewnianej oficynie, w dziedzińcu, wyrobnik ów zajmował mieszkanie o dwóch pokojach i kuchence. Odnajęcie pokoiku i kuchenki innym lokatorom dawało mu w zysku mały pokoi, w którym się mieściła cała rodzina, złożona z żony i trojga dzieci. Zarobek na fabryce stanowił 20—22 rb. miesięcznie. Po jego utracie M. zajął się naprawą obuwia i pilnowaniem dzieci, a żona wynajmowała się do prania. Mieszkanie miało widok schłodny, dzieci nie robiły wrażenia istot wygłodzonych.

— Ciężko, panie, prawda, ale Bóg pomaga, bo daje zdrowie i jaką taką robotę. To też tymczasem, Bogu dzięki, do „ziemskiej stołowej“ nie chodziliśmy. Bo to i wstyd, jakby po żebraniu się karmić.

\* \* \*

Oto com widział i słyszał za rogatkami Narwskimi. Dobrze nie jest, ale nie jest i beznadziejnie źle. Pocięzającym zaś bezwzględnie objawem jest fakt, że nasi rodacy pracowitością i zapobiegliwością zwalczają biedę łatwiej, niż ogół robotników.

G.

## NOTATNIK SPOŁECZNY.

### Kościelne.

Administrator mohylowski archidiecezji, ks. prałat Stefan Denisiewicz urodził się w 1837 r. w guberni mohylowskiej, kształcił się w Leplu, następnie wstąpił do mińskiego seminarjum, po ukończeniu którego w roku 1859, jako zdolniejszy kleryk, został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu tej wyższej uczelni ze stopniem magistra św. teologii, ks. St. Denisiewicz 1863 r. został wyświęcony na kapłana i objął miejsce kapłana szkół w Mohyłowiu. Po trzyletnim tam pobycie został mianowany proboszczem i kapłanem w Smoleńsku, gdzie przebył lat 7. Po powrotnym pobycie w Mohyłowiu, a potem Smoleńsku, ks. St. Denisiewicz w 1896 r. przybył do Petersburga dla zajęcia miejsca wśród członków kapituły archikatedralnej. Administrator archidiecezji otrzymał godność kanonika w 1895 r., prałata w 1901 r.



\* Departament wyznań obcych ogłosił następujące zmiany w sprawach duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskim, na zasadzie Ukazu z d. 17 (30) kwietnia r. b.: Dozwolone są wszelkie procesje religijne z warunkiem, by duchowieństwo uprzednio zakomunikowało o tem władzom policyjnym. Zniesione zostają wszelkie rozporządzenia, tamujące swobodę wyznania wiary rzymsko-katolickiej, a nieobjęte ustawodawstwem, oraz ograniczenia administracyjne, dotyczące przeniesienia księży, lecz nieprzewidziane art. 97 ustawy obcych wyznań. Prawo tranzlokowania księży (prócz zakonników) pozostawia władzom djecezjalnym (przedtem biskupi bez zezwolenia jen.-gubernatora nie mieli tego prawa). W razie wyjazdu na 7 dni, urlopy księżom wydaje miejscowy dziekan; urlopy na czas dłuższy nad 7 dni udziela konsystorz. Wikariuszom udziela się urlopy z zezwolenia proboszcza; wyjazdy wikariuszów, choćby na kilka godzin, z miejsca zamieszkania bez pozwolenia proboszcza są wzbronione przez władze djecezjalne. W razie zjazdów okolicznych proboszczów na odpusty w danej parafii, proboszcz tej ostatniej winien zakomunikować władzom administracyjnym, bez wyjednywania jednak pasportów. Wyjednywanie przez księży urlopów zagranicznych lub do Cesarstwa pozostaje bez zmiany.

\* W zeszłym tygodniu upłynęło 50 lat od czasu otrzymania święcena kapłańskiego obecnego biskupa lubelskiego, ks. Franciszka Jaczewskiego. Obchód odłożono na czas późniejszy.

\* J. E. ks. arcybiskup Popiel pozwolił na założenie w Warszawie Muzeum djecezjalnego w seminarjum na Krak.-Przedmieściu.

\* Biskup włocławski i kaliski ogłosił odezwę do duchowieństwa djecezjalnego w sprawie przyjmowania katolicyzmu przez prawosławnych i dzieci z małżeństw mieszanych.

\* W Huszczy (gub. siedlecka) otwarto d. 16 b. m. kościół, zamknięty od lat dwudziestu.

## Szkoły i młodzież.

\*\* Otrzymujemy telegraficzną wiadomość z Warszawy, iż «Goniec» w korespondencji petersburskiej zaprzecza informacjom, zamieszczonym w Nr-ze 31 naszego pisma, a które współpracownik nasz, p. J. G-r, otrzymał z ust wice-dyrektora departamentu oświaty, rz. r. st. Bilibina i zarządzającego wydziałem oświaty w ministerstwie skarbu, r. t. Anopowa. Ponieważ owa korespondencja rąk naszych jeszcze nie doszła, możemy narazie tylko oświadczyć, iż, wymieniając nazwiska naszych rozmówców, dawaliśmy echo tym prądom, które wydatniają się w ogniskach władz odnośnych. Złośliwe—jak nam donosi depesza—insynuacje korespondenta «Gońca» zostały tedy skierowane pod złym adresem.

\*\* Inspektor szkół m. Warszawy wykazuje, że w r. z. nie przyjęto 1,600 dzieci do szkół z braku miejsca i że przeto, zamiast 14 szkół nowych, jakie zakłada magistrat, potrzeba 28.

\*\* W guberni radomskiej istnieje 242 szkół początkowych; w 35 gminach niema ani jednej szkoły. Nauczycieli jest 233, z czego katolików 206; uczniów 14,402, uczennic 7,862, z czego katolików 19,919 razem. Utrzymanie szkół wynosi 116 tys. rubli rocznie, z czego rząd daje 19 tys. rb.

\*\* Do 12 nowych szkół początkowych w Warszawie zamianowano 6 nauczycieli-rosjan i 6 polaków.

## NADESLANE.

Zatwier. przez Minist. Skarbu  
**Kursy Handlowe**  
 Gust. Chwat-Czyńskiego,  
 b. profes. szkół handl. im. Kronenberga, Laskusa,  
 Raczkowskiej, Rontalera i Ubysza, od r. b. wykłada  
 tylko na własnych kursach.

**żeńskie**

i oddzielne

**męzkie**

Roczne

dzielne

wpis 100 rb.

Półroczne

wliczorne

wpis 60 rb.

Programy:  
 Nowy-Swiat № 4  
 w Warszawie.

2 stypendja po 500 rb.

## KRAJ ZACHODNI.

### PRZEGLĄD.

[Sprawy niezadowolone. Wykłady religii po polsku. Uroczystość w Drohiczynie].

Niemozna powiedzieć, iżby manifest o przedstawicielstwie narodem zastał Kraj Zachodni w stanie zupełnego spokoju. Dotąd opinja społeczna pozostaje pod wrażeniem świeżych zamieszek i ofiar w Białymstoku i Kownie; dotąd w różnych miejscach nurtują prądy strejkowe, zaś niepokoje agrarne nie są zażegnane należycie. Łatwo zrozumieć wątpliwości społeczeństwa, które wciąż oczekuje na załatwienie tylu kwestyj żywotnych w zakresie praw politycznych, ekonomicznych, narodowościowych, religijnych, oświaty początkowej.

Specjalne sprawy polskie czekają także na logiczne rozstrzygnięcie, napotykając wciąż na szkoły. Na zapytanie władz szkolnych co do zaprowadzenia wykładów religii po polsku w szkołach ludowych, dyrektor szkół ludowych gub. mińskiej nadesłał odpowiedź, zapewniającą, że «większość polskiej ludności w gub. mińskiej używa języka białoruskiego lub też czysto-rosyjskiego». Stylizacja odpowiedzi niezbyt szczęśliwa i oddawna znana. Należałoby, zdaniem naszym, w tak ważnej kwestji zapytywać wprost rodziców dzieci, w jakim języku powinna być wykładana religja ich dziatwie. Dyrektor szkół ludowych w gub. mińskiej może mieć w tej sprawie przekonania, nie odpowiadające życzeniom rodziców, na czym ucierpieć może łatwo tolerancja religijna. Ludność katolicka w guberniach zachodnich modli się po polsku, chociażby w domu używała języka białoruskiego, i, rozumie się, będzie pragnąć zawsze polskiego wykładu religii. O tem wszyscy wiedzą, oprócz miejscowej biurokracji szkolnej. Tymczasem opinja jednego z podobnych urzędników oświaty, jak dyrektor mińskich szkół ludowych, może wstrzymać na dłuższy czas prawidło rozstrzygnięcie kwestji.

W Drohiczynie, na pograniczu guberni grodzieńskiej i siedleckiej,

29 lipca st. st. odbyła się uroczystość otwarcia filji prawosławnego monasteru żeńskiego, istniejącego w Krasnymstoku, a zarazem poświęcenie cerkwi i założenie fundamentów pod szpital i przytułek. Filję tę urządzono podług projektu generał-gubernatora Frezego, a stanie się ona, jak obwieszcza «Ros. Ag. Telegr.», «twardzą prawosławia na plemiennej granicy Rosji i opieką narodowości rosyjskiej». Wspominamy o tej uroczystości właśnie przez wzgląd na jej cele. Jeżeli np. w objazdach djecezji mińskiej przez ś. p. arcybiskupa Szembeka «Now. Wremia» widziało objawy katolicyzmu wojującego, to wzniesienie drohiczynskiej twierdzy prawosławia może być poczytywane za akt obrony przeciwko temuż katolicyzmowi. Ożywia się przez to wogóle życie religijne z obu stron, a życzyliby należało, żeby istotna kultura kraju na tem nie ucierpiała.

St. Hł.

### Z NAD NIEMNA, 6 (19) sierpnia.

[Niektóre przyczyny ruchu agrarnego. Dzień roboczy na wsi. Strejk furmanów. «Obowiązujące postanowienie» gubernatora mohylewskiego. Skarga żydów homelskich na policmajstra. Wypadki w Białymstoku. Petycje rodziców młodzieży białostockiej. Wprowadzenie na Litwie instytucji ziemskich].

□ Z liczby wielu przyczyn ruchów agrarnych, jakie w tym roku wstrząsnęły krajem, niemałą rolę odegrały nieporozumienia, które zaszły między włościanami, a zarządem dóbr państwa, z powodu paszy w lasach skarbowych. Jeszcze w kwietniu r. b. ministerstwo dóbr państwa, w porozumieniu się z gubernatorami miejscowymi, pozwoliło paść bezpłatnie bydło w lasach rządowych uboższym włościanom. Zanim jednak zarządy miejscowe dóbr państwa napisały odezwy do gubernatorów, już lato ubiegłe do połowy, a włościanie, do których przedostała się jakaś niewyraźna wiadomość o wolnej paszy w lasach skarbowych, czekać nie chcieli. Od wsi do wsi poszło hasło, że „Cesarz pozwolił w skarbowych i pańskich lasach paść bydło i brać drzewo na opał i budulec, ile trzeba“. Z tej pogłoski urosło zaburzeń i strat bez liku.

Niezależnie od strat materialnych, które w wielu okolicach poniosły dwory przez wycięcie znacznych obszarów leśnych, zniszczenie budynków ekonomicznych, zrabowanie inwentarza żywego i t. p., rodzi się obawa, czy możliwym będzie prowadzenie gospodarstwa rolnego przy dzisiejszych warunkach najmu czeladzi, jakie niektóre dwory zaakceptowały pod naciskiem „strejków parobczanych“. W poniewiezkim powiecie w kilku majątkach parobcy wychodzą na pole o 7 zrana, wracają z pola o 7 wieczorem. W razach pilnych, gdy czasami całą noc robota wre, parobek za pracę po 7-ej godz. dostaje osobną zapłatę. Latem, czy to u gospodarza wioskowego, czy we dworze, robota rozpoczyna się ze wschodem słońca, t. j. o 4 godz., kończy się zaś po zachodzie, t. j. około 10-jej, zatem odjęcie od dnia roboczego całych sześciu godzin, prowadzi do tego, że zamiast jednego, trzeba trzy-



mać dwóch parobków. Najemnik do kopy żąda od dworu 50 kop., znieja 40 kop. wymaga. Przy takich cenach i skróceniu dnia roboczego, tylko intensywna gospodarka opłacić się ledwo może, trzypółówka nie wytrzyma tego ciężaru.

Sprawujący urząd gubernatora mohylowskiego ogłosił „postanowienie obowiązujące“, tyczące się zaburzeń tak w miastach, jak i na wsi, a zapowiadające dla burzycieli użycie siły zbrojnej; do kategorii czynów karanych grzywnami w wysokości 500 rb. lub aresztem do 3 miesięcy policzono tłumne zbiegowisko, niewykonanie wymagań policji i żandarmerji, przeszkadzanie przemysłowym lub handlowym robotom zapomocą grózb lub gwałtów, również zmuszanie subjektów i oficjalistów handlowo-przemysłowych do urządzania bezroboci. Wykroczenia agrarne w „postanowieniu“ bardzo szczegółowo wymieniono: koszenie i trawienie cudzych sianokosów i pól, paszenie bydła na cudzych ziemiach i w lasach bez upoważnienia właściciela, cięcie cudzego lasu i przyczynianie mu jakichkolwiek uszkodzeń, przeszkadzanie reparacji grobli młynowych lub spuszczenie cudzych stawów, nakoniec—przeszkadzanie groźbami lub przemocą robotnikom w wykonywaniu robót, do których ci ostatni umówili się z dworem.

Wszystkie te zamachy na cudzą własność, przeciw którym wydano „postanowienie“, dzieją się u nas codziennie. Stan wrzenia w niektórych miastach wywołał nadzwyczajne środki represji, jak słynne rozporządzenie pełniącego obowiązki policmajstra w Homlu, o strzelaniu przez kozaków do każdego podejrzanego żyda, który zbliży się o 50 kroków do niego na ulicy. Rozporządzenie to przedstawiciele ludności żydowskiej homelskiej zaskarżyli przed ministrem, zwracając uwagę na to, że wszystkim obywatelom Homla chrześcijanom i żydom w równym stopniu grozi niebezpieczeństwo być zastrzelonymi, jeżeli kozacy mają określać o 50 kroków odległości prawomyślność, a nawet narodowość danego osobnika. Taki akt wyjątku z pod prawa, wedle słów petentów, całą ludność Homla.

Do szeregu najsmutniejszych faktów dni ostatnich zaliczyć należy wypadki białostockie w dniach 30 i 31 lipca. Liczba ofiar zabitych i rannych zbliżyła się do cyfr, jakimi zaznaczyły się krwawe wypadki w Łodzi. Przedstawiciele gminy żydowskiej białostockiej w dniu 31 lipca udali się do prezydenta miasta z prośbą, aby pojechał do gubernatora i wyjednał cofnięcie z ulic patrolów; w razie nieuwzględnienia tej prośby, ludność białostocka wysłać zamierza delegatów do ministra. Pogrzeb poległych odbył się 1 (14) sierpnia z udziałem tysiącznych tłumów, z wieńcami i mowami na cmentarzu. Gubernator przyrzekł wydelegować urzędnika do szczególnych poleceń w celu rozpatrzenia sprawy na miejscu, z tym warunkiem, że jeżeli wszystko, co przedstawiono mu przez prezydenta miasta, okaże się prawdą, gubernator przedsięwzięcie odpowiednie środki.

Od rodziców i opiekunów uczniów białostockiej szkoły realnej wpłynęła do kuratora wileńskiego okręgu naukowego petycja, w której między innymi przedstawiono następne żądania: zniesienie wyznaniowych ograniczeń przy wstępowaniu

do szkoły; zniesienie dozoru pozaszkolnego; udział rodziców z głosem decydującym w radach pedagogicznych; obowiązkowy wykład dla polaków języka polskiego i literatury, oraz historii polskiej przez nauczycieli-polaków w języku polskim; wykład wszystkich przedmiotów wyłącznie na podstawach naukowych bez tendencji politycznych; rozszerzenie biblioteki szkolnej dziełami polskimi i żydowskiemi.

W obecnej chwili wszędzie na Litwie zbierają się, z rozporządzenia jenerał-gubernatora, dane statystyczne, dotyczące zamierzonego wprowadzenia w naszym kraju urzędzeń ziemskich. Ankieta ma na celu rejestrowanie funduszków nieruchomości, osobno chrześcijańskich i osobno żydowskich, oszacowanych dla pobierania podatku ziemskiego od 500 do 1,500 rubli i od 1,500 rb. wyżej.

Ten podział przyszłych wyborców na chrześcijan i żydów jest tymczasem niezrozumiały. Być może, że chodzi o wyjaśnienie stosunku liczbowego wyborców obu grup wyznaniowych, aby na tych obliczeniach oprzeć wniosek co do ustanowienia procentu żydowskiego żywołu w przyszłym ziemstwie litewskim.

Zamiast powiatowego i gubernialnego ziemstwa, znany projekt tomski chce mieć cztery ziemstwa: gminne (t. j. *włościańskie*), powiatowe, gubernialne i prowincjonalne, obejmujące całą Syberję. „Kowien. Telegraf“ utrzymuje, że podobna organizacja odpowiadałaby zupełnie i dla potrzeb naszego kraju. Ziemstwo „gminne“ byłoby właśnie tą jednostką ziemską, której potrzebę uznaje sam rząd w Ukazie 12 grudnia 1904 r., a zorganizowanie proponowała i komisja gubernialna przy rewizji ustawy włościańskiej. Zorganizowanie u nas prowincjonalnego litewskiego ziemstwa, z zarządem w Wilnie, nie mogłoby spotkać żadnych zasadniczych przeszkód i niewątpliwie przyniosłoby dużą korzyść, zespalając działalność ziemstw miejscowych.

Flis.

WILNO, w sierpniu.

[Przemysł domowy włościański].

□ Czterdzieści trzy lata minęły od czasu uwłaszczenia włościan w naszym kraju. W przeciągu tego czasu nie nauczonego chłopca ani lepszej uprawy roli, ani przemysłu domowego, ani mu nie ułatwiono nabywania i parcelowania ziemi, mogącej stworzyć nowe warsztaty pracy. Dziś chłop, nie umiejąc wydobyć z ziemi, przy pomocy wyższej kultury, trzech snopów, zamiast jednego, spogląda z uczuciem krzywdy na swój jałowy zagon, na dużą gromadę rodziny głodnej, i marzy o gruncie dworskim. W guberni kowieńskiej dzieje się nieco lepiej: przemysł domowy rozwinął się tam w licznych kierunkach i obecnie włościanin tameczny coraz więcej ma środków bronięcia się przed niedostatkiem. Niektóre gałęzie przemysłu domowego tak dalece wyspecjalizowały się, że stały się już nie dorywczem zajęciem w wolnej chwili, lecz środkiem utrzymania. Do tej kategorii należy wiązanie sieci rybackich, zatrudniające wszystkie wsi włościańskiej (pow. nowo-aleksandrowski), w liczbie 500 dymów; wartość wyrabianych sieci dochodzi 100 tys. rb. rocznie. W drugim rzędzie idzie stolarstwo: stolica tego przemysłu jest m. Janowo (pow. kowieński) i Su-

boez (pow. wilkomierski); oddaje się temu 28 dymów, towaru wyrabia się za 100 tys. rb. Meble znajdują rynek zbytu w Rydze, Libawie i po części w Wilnie, bez pośrednictwa przekupniów; wprost z rąk producentów idą do nabywców.

Inne gałęzie przemysłu praktykują się w mniejszych rozmiarach. Kolodziejstwo—26 dymów, produkcja 5,770 rb.; przemysł, zaszczipiony przed laty 60, rozwija się stale. Bednarstwo—29 dymów, głównie w pow.: nowoaleksandrowskim, tel-szewskim i wilkomierskim, produkcja słaba—około 4 tys. rb.; galaż ta chyli się do upadku. Ceglarnstwo i garncarstwo—43 dymy, obrót roczny 34 tys. rb. Garbarstwem zajmują się w pow. wilkomierskim z górą od stu lat, poświęca się mu 10 dymów; obrót roczny 34 tys. rb. Tkactwo wełniane—37 dymów, produkcja 300 rb. rocznie. Tkactwo lniane 62 dymy, produkcja 2,590 rb. Wyroby tej kategorii dotąd wyłącznie niemal sły na użytek domowy, dopiero w ostatnich czasach artykuły te, odznaczające się mocą, gustem i taniością, zaczęły zjawiać się i na szerszych rynkach.

F.

Z WOŁKOWYSKA, w sierpniu.

[Otwarcie Tow. rolniczego].

□ Nastąpiło u nas otwarcie wołkowskiego powiatowego Tow. rolniczego. Pierwszy zjazd był dość liczny, gdyż zebrało się osób czterdzieści kilka, a 7 osób, które przybyć nie mogły, nadesłały swe plenipotencje. Posiedzenie zgaił p. Stanisław Sieheń, jeden z większych właścicieli ziemskich w powiecie, którego staraniom przypisać należy, iż to nowe Towarzystwo rolnicze szybko uzyskało zatwierdzenie władz. Wybrany na przewodzącego posiedzenia, p. Sieheń odczytał zatwierdzoną ustawę Towarzystwa, mało różniącą się od ustawy normalnej, poczem złożył akt rejentalny, mocą którego zaofiarował na lat 12, nie żądając wynagrodzenia, swój dom w Wołkowysku wraz z magazynem i stajniami.

Po przemowie p. Siehenia, wszczęto dyskusję nad tem, czy nie byłoby właściwiej założyć w Wołkowysku filję gubernialnego Towarzystwa rolniczego w Grodnie, zamiast oddzielnego Towarzystwa, a promotorowie tego wniosku stawiali jako pretekst, chęć unikania wszelkiego *separatyzmu*. Spór nad tą kwestją zaostriżył się, lecz w końcu poddano ją głosowaniu, przyczem myśl otwarcia już dzisiaj odrębnego Towarzystwa pozyskała znaczną większość głosów.

Po opuszczeniu zebrania przez zbyt gorliwych obrońców „filji“, przystąpiono do wyborów zarządu. Prezesem został obrany p. Stan. Sieheń, wice-prezesem p. Ignacy Kalenkiewicz z Pobjewy, sekretarzem p. Antoni Brayczewski (z Szyrkiewicz), członkami zarządu: dr. Czesław Büttner z Mosiewicz, Jan Bronic z Mieszkowicz, Stefan Chodakowski z Lichenicz, dr. Juljusz Kruszewski z Wołkowyska, Tadeusz Bronic z Szejpiak, Tadeusz Sieheń z Zieleniewicz, Miłosław Władczyński ze Skarba, Roman Bronic z Koniuch. D-rowni Kruszewskiemu powierzono skarbnikostwo Towarzystwa.

Na tydzień przedtem odbyły się narady u marszałka powiatowego A. J. Uszakowa nad cenzusem, dającym prawo uczestniczenia w wyborach marszałków szlachty, przyczem jednogłośnie przyjęto 50



dziesięcin, jako cenzus wystarczający dla nadania praw wyborczych.

Jednocześnie przystąpiono do wyboru od powiatu delegata do komisji przy generał-gubernatorze wileńskim, mającej radzić nad zaprowadzeniem ziemstw w trzech guberniach Kraju Północno-Zachodniego. Delegatem został obrany hr. Czesław Krasicki z Samojłowicz.

*Speravi.*

□ **Z Witkierza** piszą do nas: Prezdająca w kowieńskim Komitecie damskim małżonka gubernatora, pani Wierowkina, rozesała do miejscowych obywateli okólnik, zapraszając ich do udziału w mającym się zorganizować «kuratorjum pomocy ran-ny», powracającym z wojny. Każdy członek tego kuratorjum zobowiązuje się do opieki nad rannymi i kalekimi żołnierzami w swojej okolicy, i do niesienia im pomocy materialnej (lecz nie gotówką), albo dostarczania łatwej pracy. Członek kuratorjum ma czuwać, aby ranni nie eksploatowali nikogo domaganiem się jałmużny. Na Żmudź świętą zapewne przybędzie немало miejscowych mieszkańców, pokaleczonych i poranionych w dalekiej Mandżurji za sprawy państwa rosyjskiego. Nieszczęśliwym tym i Bogu ducha winnym ofiarom należy się słusznym pomoc. *G. K.*

□ **Mińsk.** Niedawno zarząd miasta prosił władzę o usunięcie kozaków z Mińska; prosba ta nietylko nie została uwzględniona, lecz obecnie przybył jeszcze pułk kozaków tatarskich i zarząd miasta zajęty jest ich rozlokowaniem. Natomiast szwadron dragonów wyjechał z miasta do miejsca swego stałego pobytu w Nowo-Borysowie. Mińsk pod względem zaburzeń zajmuje drugie miejsce w Kraju Zachodnim po Białymstoku.

□ **Z Grodna** piszą do nas: W mieście funkcjonuje jawnie założony kantor filjalny, ułatwiający emigrację i ekspedjowanie podróży do zagranicznych miast i portów Europy, Afryki, Ameryki i Australji. Ubogi włościanin lub żyd, chyłkiem dawniej uciekający zagranicę, musiał posługiwać się tajnymi agentami, którzy go obdzierali i oszukiwali; położenie takiego emigranta, przechodzącego przez szpony agenta, było nieraz bardzo smutnym. Litewski kantor centralny, z filjami w Grodnie i innych miastach litewskich i białoruskich, położył duże zasługi w sprawie ujęcia w porządek karby ruchu emigracyjnego. Podczas kilkomiesięcznego istnienia filji grodzieńskiej skorzystało z jej usług około 150 ludzi. Kantor grodzieński wysłał swych klientów *via* Libawa. *F.*

**KIJÓW**, 5 (18) sierpnia.

[Wykłady języka polskiego. «Kijewlanin» przeciwko autonomji. Stosunki ekonomiczne. Wyścigi. Klub polski].

□ O ile mogliśmy zasięgnąć wiadomości, wykładac w szkołach średnich Kraju Południowo-Zachodniego język polski będą miały prawo osoby, posiadające dyplomy nauczycieli domowych. Ponieważ u nas w Kraju Południowo-Zachodnim stosunkowo niewiele znajduje się osób, które mogłyby prowadzić wykład języka polskiego i literatury ojczystej, grono nauczycieli języka naszego będzie się kompletować zapewne z Królestwa Polskiego. Byłoby pożądanym, aby wiadomość o mającym nastąpić wprowadzeniu w szkołach Kraju Północno-Zachodniego wykładów języka polskiego i literatury szerzej rozesała się w Królestwie; dałoby to osobom, mogącym przyjąć posady nauczycielskie, sposobność do zgłoszenia się do naukowej władzy tutejszej z propozycją swej pracy. Mające nastąpić z początkiem roku szkol-

nego wykłady języka polskiego w szkołach kraju naszego najżywczej powitał dziennik żytomierski „Wołyń“. Wznowienie wykładów języka polskiego — według słów dziennika — ma ogromne znaczenie w Kraju Południowo-Zachodnim. „Czas nareszcie — powiada dziennik — uświadomić sobie, że dobre stosunki i wzajemne sympatje narodowościowe mogą wyrosnąć tylko na glebie wzajemnego szacunku i zrozumienia się, lecz w żaden sposób nie drogą objawiania prawa silnego“.

Poruszona niedawno w „Kur. Warsz.“, w artykule p. Skarżyńskiego, kwestja sejmów krajowych mocno nie podobala się „Kijewlaninowi“. Idea autonomji krajowej ogromnie zasaepia i niepokoi dziennik p. Pichny. Dobrą odprawę daje „Kijewlaninowi“ „Kijewsk. Gaz.“, podkreślając, że tendencje, wypowiadane przez „Kijewlanina“, zbyt dobrze są znane społeczeństwu rosyjskiemu, aby można było nadawać znaczenie oporowi tego pisma.

Teraz trochę wiadomości ze świata ekonomicznego. W styczniu ma być otwarta wystawa wyrobów rękodzielniczych włościańskich (*kustarnaja*), składająca się z wyrobów garncarskich, wyrobów ze słomy, prętów, wełny, haftów, pisanek, rzeźb na drzewie, wyrobów z kości i rogów, kamiennych, metalowych i t. d. Wice-dyrektorem kijowskiego oddziału rosyjskiego Banku dla handlu zewnętrznego mianowany został p. A. Zadora, pełnomocnik majątków ś. p. arcybiskupa - metropolity br. J. Szembeka. W Kijowie bawił niedawno urzędnik żegluga handlowej, p. Amatuni, który na zebraniu giełdowym roztrząsał sprawę wywozu cukru naszego do Persji. Reprezentanci naszego przemysłu cukrowniczego wypowiedzieli pewne uwagi i życzenia, dotyczące się ułatwienia przewozu cukru na ten poważny dla nas od pewnego czasu rynek zbytu. Jaki panuje u nas zastój w handlu, może świadczyć, między innymi, okoliczność, że na stacji Kijów w składach znajduje się wielka moc towarów, adresowanych do firm miejscowych i niewykupionych od kolei żelaznej. Ta ostatnia, skutkiem tego, zmuszona jest rozszerzyć składy.

Na polu wyścigowym, na rzecz rodzin żołnierzy, poległych na wojnie, d. 20 i 29 sierpnia odbędą się wyścigi na samojazdach i motocyklach. Wyścigi na samojazdach — jest to ostatnie słowo zawodu sportsmańskiego u nas, i Kijów pierwszy urzędują takie wyścigi. W wyścigach wezmą udział sportsmani nietylko kijowscy, lecz i z innych miast, a nawet z Petersburga i Moskwy.

Dowiadujemy się, że poczynione niedawno starania o zezwolenie na otwarcie w Kijowie klubu polskiego uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Przy klubie ma funkcjonować i czytelnia polska.

*O.*

□ **Z Żytomierza** piszą do nas: Ostrogski komitet ziemski odmówił dalszych za-pomóg szkołom cerkiewno-parafjalnym, motywując swoją odmowę zamiarem organizowania z początkiem roku przyszłego szkółek bardziej odpowiednich. Jest to w tutejszych warunkach fakt znamienny. — Powstaje w Żytomierzu oddział Cesarskiego Tow. muzycznego. *A.*

□ **Z Winnicy** piszą do nas: Żniwa już się skończyły. Przed żniwami obawiano się bardzo, że niepokoje obecne odbiją się

ujemnie na robotach polnych. Obawy te wszakże okazały się płonnymi. Roboty polne wykonano wyłącznie robotnikami miejscowymi i nawet wystrzegano się najmu obcych sił roboczych i żołnierzy, bo na tym punkcie mogłyby być zajść poważne nieporozumienia z włościanami miejscowymi.

□ **Z Winnicy** piszą nam: Dorożkarze winnicy zwrócili się niedawno do rady miejskiej z oryginalną petycją. Proszą, aby zarząd miasta uchronił ich od policji, znosząc zakorzenie w Winnicy (czy tylko w Winnicy?) zwyczaj wożenia urzędników policyjnych i stójkowych wbrew woli dorożkarzy. Ciekawy ten dokument przesłał zarząd miejski miejscowemu «sprawnikowi». — W tych dniach upłynęło 25 lat od czasu otwarcia w Winnicy pożyczkowo-oszczędnościowej spółki. Jubileusz tej instytucji finansowej obchodzono uroczystym posiedzeniem, które zagał hr. Grocholski. Obecni na posiedzeniu włościanie otrzymali, jako kompensatę straconego dnia roboczego, po rublu. *P.*

□ **Ze Zmierzynki** piszą nam, że tam ma powstać gimnazjum męskie. Również donoszą o projekcie połączenia Zmierzynki z Włodzimierzem wołyńskim torrem kolejowym, który ma przeciąć powiat lityński, Starokonstantynów, pow. zaslowski, pow. krzemieniecki, dubieński, łucki i wreszcie pow. włodzimierz-wołyński. Prze-cinając na Podolu pow. lityński, przyszła kolej, według projektu, ominie jednak Lityń, zostawiając go w stronie o dziesięć wiorst. Dla budowy tej kolei organizuje się Tow. akcyjne, które, jak powiadają, prze-ważnie z kapitalistów moskiewskich będzie złożone. *X.*

□ **Z Płoskirowa** piszą do nas: Rozpoczęliśmy w Płoskirowie budowę nowego kościoła. Nowa świątynia wznoszona jest według planu i pod kierownictwem architekta K. Iwanickiego z Kijowa. Przyszły kościół ma stanąć w stylu renesansu rzymskiego. Koszta budowy obliczone są blisko na 150 tys. rb., które mają być zbierane drogą składek i ofiar dobrowolnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że, budując nowy kościół, nie pokładamy nadziei na ofiarność wyłącznie lokalną, lecz raczej szerszego ogółu. Parafia nasza bowiem, jakkolwiek liczna, złożona jest z ludności niezamożnej, przeważnie z okolicznych wieśniaków-mazurów. Do czasu ukończenia budowy nowej świątyni, dla zaspokojenia potrzeb duchownych parafjan wybudowany został tymczasowy kościół drewniany, którego poświęcenia dokonano w maju r. b. — Urodzaj w okolicach Płoskirowa wypadł bardzo dobrze. Cena robotnika podniosła się u nas znacznie i nie zawsze można go było dostać. — Zarząd miasta krząta się nad wybrukowaniem ulic Płoskirowa, przedstawiających zwykle podczas jesienu i na wiosnę bagna błotniste. Na wybrukowanie to wyasygnowano już 18 tys. rb. *P.*

## ZAŚLUBINY I ZARĘCZINY.

W kościele we Włodkowicach, w gub. mińskiej, ks. kanonik Zygmunt Chełmicki w asystencji ks. Zelbo, proboszcza z Penzy, ks. Łozińskiego, proboszcza z Mińska i dziekana mińskiego ks. Michalkiewicza, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między Leonem hr. Łubieńskim z Jeżowa a Leopoldyną hr. Czapską, córką hr. Jerzego Czapskiego z Przyłuk i nieżyjącej hr. Thun.

W kościele parafjalnym w Janowcu odbył się ślub p-ny Janiny Marcinowskiej, córki ś. p. Józefa i Józefy z Pereswet-Sołtanów, właścicielki dóbr Janowce w gub. radomskiej, z p. Stefanem Nekanda-Trepką, synem ś. p. Władysława, doktora, i Ludwiki ze Stonimskich, inżynierem-chemi-



kiem w cukrowni «Zagłoba» pod Opolem lubelskiem.

W kolegiacie kaliskiej odbyła się uroczystość podwójnych ślubów w jednej rodzinie. Na kobiercu ślubnym stanęli w pierwszej parze p. Jan Prądzyński z Woli Więzowej, syn Edwarda i Marji ze Skórzewskich, i panna Jadwiga Skórzewska, córka Bolesława i Emilji z Mikorskich. Drugą parę tworzyli p. Saturninus-Jerzy Dodacki ze Lwowa, syn Franciszka-Salezego i Anieli z Schöfflerów i p. Michalina Salomea Prądzyńska, córka wymienionych wyżej pp. Skórzewskich. Parom tym błogosławił wobec licznie zebranych członków rodzin ks. Szadkowski.

## DONIESIENIA.

Zapis uczennic i uczniów do **Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych** (Wierzbowa № 8) na rok szkolny 1905/6 zaczyna się dnia 1 września r. b. codziennie, prócz świąt, od g. 10-ej do 1-ej. Lekcje rozpoczyna się d. 18 września. Warunki wstąpienia do Szkoły:

1) Przy zapisie należy przedstawić osobisty dowód legitymacyjny i świadectwo powtórnego szczenięcia ospy.

2) Wpis — 100 rb., płatne zgóry rocznie, półrocznie, kwartalnie lub miesięcznie, t. j. 100, 50, 34 lub 15 rb.

3) Dowody kwalifikacyjnej naukowych lub artystycznych nie są obowiązujące?

4) Uczennice i uczniowie dawni powinni także przed rozpoczęciem roku zapisać się i zapisać opłacić.

5) Rok szkolny zawiera: 2 półroczia (15/LX 05—1/II 06 i 1/II 06—15/VI 06); 3 kwartały (15/LX—15/XII 05), (15/XII 05—15/III 06), (15/III—15/VI 06); 9 miesięcy: od 15 do 14 każdego miesiąca.

## P. Ludwik Puljanowski

w Petersburgu otrzymał od Ministerstwa spraw wewnętrznych koncesję na urządzenie komunikacji automobilem i omnibusem po szosie między Porzeczem i Drusienikami.

## MERAN—Willa „Wanda”

lecznica fizykalno-djetetyczna, jesienno-zimowa, dla ozdowieńców, małokrwistych, nerwowych, reumatyków i sercowo-chorych. Piersiowo-chorych zakład nie przyjmuje. Leczenie metodami naturalnymi, a więc djeteta (winogrodem, mlekiem, owocami i t. p.), wodą, elektrycznością, gimnastyką, masażem, słońcem i powietrzem. Sezon od 19 sierpnia (1 września) aż do lata. Ceny umiarkowane; urządzenie z komfortem. Prospekty polskie.

Dr. BINDER, właśc. zakładu,  
leczy także poza zakładem.

## Fizykalno-djetetyczna lecznica d-ra TARNAWSKIEGO

w Kosowie za Kołomyją w Galicji  
otwarta do końca października. St. kol. Zabłotów.  
Klimat ciepły, górski.

Dobre ubiory męskie niedrogo  
poleca LEOPOLD KOCH,  
Warszawa, Miodowa № 2.

OBRAZY rzeźby, szkice. Tylko wyborowe utwory.  
Warszawa, Marszałkowska 129—I p. Salon Sztuki St. Kulikowskiego.

Konstancin miejscowość letniska pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wzorowych stacji klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociąg, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowska lub szosa. Do sprzedania działki gruntu pod budowę will. Wiadomość: «Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letniskowych», WARSZAWA, Nowogrodzka № 21.

Od Administracji. Rubryki «Zaślubiny i Zareczyny» oraz «Nekrologie» są płatne 50 k. od wiersza.

# EKONOMISTA.

## PRZEGLĄD.

[Znowu pożyczka na cele wojenne. Zmiany w ustawodawstwie o znowach robotniczych. Akcyza od zapalek i jej koleje].

Po raz drugi przeto w r. b., a trzeci od początku wojny, skarbnictwo państwa zarządza pożyczką wewnętrzną na cele z dobrobytem i kulturą kraju nie wspólnego nie mającą. Nowa pożyczka obejmuje 200 milj. rubli, opłaca 5 proc. przy kursie emisyjnym 95 rb. i wolna jest od opłaty podatku od kuponów. Pomimo tych korzystnych warunków, skarbnictwo nie było pewien łatwości w rozmieszczeniu obligów i uciekł się do niezawodnego sposobu: do pośrednictwa banków prywatnych.

Praktycznie uskuteczniła się to w taki sposób, że się zwołuje naradę z przedstawicieli odnośnych instytucyj bankowych i poleca się im rozlokować pomiędzy sobą pewną sumę obligów nowej pożyczki — w danym wypadku 120 milj. rubli — wedle umówionego kursu. Banki, będące w zależności od ministerstwa skarbu, muszą zawsze przystać na tę propozycję... Resztę obligów, jak obecnie 80 milj. rb., można umieścić w kasach oszczędności, podejmując wzamian gotówkę—i oto pożyczka zrealizowana. Czy i w jakiej mierze banki potrafią następnie rozlokować pożyczkę wśród publiczności, to już ministerstwa skarbu nie obchodzi.

Obchodzić jednak, a przynajmniej zastanowić ministerstwo skarbu powinny ewentualny wpływ i skutki wycofania w chwili obecnej gotowizny z zapasów bankowych oraz z obiegu publicznego. Zapasy pieniężne w bankach powstały, jak wiadomo, dzięki nadzwyczajnemu ograniczeniu kredytu na cele przemysłowe i handlowe. Ożywienie wszelkiej działalności może nastąpić bardzo prędko, wówczas odbić się musi szkodliwie brak wolnej gotowizny, unieruchomionej w papierach nowej pożyczki!

Uregulowanie sprawy robotniczej, stanowiącej, po sprawie udziału społeczeństwa w życiu państwem, najważniejszą kwestję doby dzisiejszej, złożone zostało, jak wiadomo, w ręce komisji pod przewodnictwem ministra skarbu p. Kokowcewa. Działalność komisji została przerwana skutkiem wycofania się z jej grona przemysłowców, nie upatrujących w składzie komisji dostatecznej rekojmii dla należytego rozstrzygnięcia tak skomplikowanej sprawy. Wówczas z łona komisji wysadzona została podkomisja dla oceny ze strony teoretycznej projektu zmiany odnośnych artykułów prawa, do-

tyczących zmów i naruszenia umowy przed terminem jej expiracji. «Torg.-Prom. Gaz.» podaje obecnie treść protokołu obrad rzeczonyj podkomisji, z którego przytoczamy kilka punktów, zasługujących na bliższą uwagę. Otóż podkomisja uznała jednogłośnie za słuszne—uchylenie artykułów prawa, ustanawiających karę za znowy i naruszenie umowy. Natomiast co się tyczy uchylenia artykułu, domagającego się kary za podburzanie do znowy, zdania się podzieliły. Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości, wychodząc z założenia, że przy pewnych warunkach agitacji, znowy robotnicze, oparte na gruncie czysto ekonomicznym, łatwo przeistaczają się w ruch natury politycznej, domagał się zachowania kary za podburzanie do znowy. Natomiast przedstawiciel ministerstwa skarbu, poparty przez większość uczestników obrad, nalegał na zniesienie kary, wskazując na niekonsekwencję karną za namowę do czynu karze niepodlegającego. Obok tego jednak podkomisja zastrzegła, że do kategorii zmów, niepodlegających karze, nie należą znowy robotników, zajętych przy wodociągach, kanalizacji i oświetleniu miasta, jako robót o charakterze użytku publicznego.

Legalizując jednak znowy robotnicze, podkomisja uważała za stosowne stanąć jednocześnie w obronie interesów przemysłowców i w tym celu orzekła, że z chwilą zaprzestania pracy przez robotników ustaje umowa, zawarta z nimi, co zwalnia pracodawcę od płacenia za czas bezrobocia. Wyjątek czyniony być winien jedynie dla robotników, którzy, sami nie tworząc znowy, zaprzestać musieli robót wskutek wstrzymania fabryki lub pod wpływem pogróżek. Takim robotnikom, o ile potrafią oni dowieść swego *alibi*, wypłacić należy pensję za 7 dni.

«Słowo» petersburskie przytacza charakterystyczną próbkę formalistyki urzędniczej, która po ustąpieniu S. J. Wittego, ogarnia coraz bardziej ruchliwe przedtem ministerstwo skarbu. Rzecz się działa z akcyzą od zapalek. Na mocy rozkazu Najwyższego z d. 1 maja akcyza ta została zdwojona. W wykonaniu tego rozkazu polecono wszystkim składnikom i handlarzom zapalek złożyć do d. 15 maja oświadczenie o ilości zapasu zapalek, opłaconych pojedynczą akcyzą, wraz z sumą, należną za akcyzę dodatkową. Obok tego zaś, celem kontroli i przyspieszenia działania, okręgi akcyjne porozysłały urzędników, którzy objeżdżali sklepy i składy, oklejali pudła z zapalkami banderolą dodatkową, pobierali za to pieniądze, wy-



dawali kwity. Tymczasem 17 maja ogłoszony zostaje niespodziewanie okólnik ministra skarbu, odraczający zastosowanie zdwojonej akcyzy od zapalek fosforowych do 1 sierpnia. Zanim okólnik ten dotarł do okręgów akcyznych, wszystkie zapasy zapalek, w tej liczbie i fosforowych, były już oklejone banderolą dodatkową, pieniądze za nie pobrane i zapisane w księgach. Nie pozostawało nic innego, jak znowu delegować urzędników, którzy musieli odklejać banderole, zwracać pieniądze, poprawiać rachunki w księgach. Wszystko to wymagało czasu i łatwo sobie wyobrazić, jaki wprowadziło zamęt w handlu.

J. G.

— Właściciele kopalni zagłębia Dąbrowskiego wszczęli w swoim czasie starania o usunięcie z rynków nadbałtyckich i okręgu północno-zachodniego węgla, dostarczanego z Anglii. Przez czas przygotowywania obszernych foliów wyjaśnień, węgiel angielski, nie doczekawszy się, aż go wyrzucą, sam zaczął wypierać węgiel dąbrowski. Niektóre bowiem kopalnie dąbrowskie, wywożące w r. 1904 około 300 wagonów do Północno-Zachodniego Kraju, otrzymały teraz od swych odbiorców zręcznie się kontraktów na r. 1905 i 1906 z powodu zamiany węgla naszego na angielski.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

**Petersburg**, 9 (23) sierpnia. Notowano: renta 85 $\frac{1}{2}$ %, pożyczka wewnętrzna 1905 r. — 96 $\frac{1}{2}$ %. Pożyczki premjowe: I — 412, II — 311,25, III — 266. Papiery hipoteczne: listy zastawne: wileńskie 85,5, kijowskie 88,50; akcje banków ziemskich: wileńskie 470, kijowskie 548. Akcje przemysłowe: naftowe—bakińskie 465, kaspijskie 5,150, mantaszewskie 211—214,75, akcje Nobla 495—500, udziały 10025—10050; metalurgiczne: briańskie 178, Hartmana 286, putiłowskie 128,75, rusko-bałtyckie 930—940, Sormowo 245, «Feniks» 293—297,50.

**Czeki**: Bank Państwa kupuje: na Londyn po 94,75 za 100 funt. szt., na Berlin 46,30 za 100 marek, na Paryż 37,65 za 100 franków, na Wiedeń 39,60 za 100 koron.

**Warszawa**, 19 sierpnia. Listy zastawne ziemskie 4 $\frac{1}{2}$  proc. — 94—94,50; 4 proc. — 86,50. Listy zast. m. Warszawy 5 proc. — 99,90; 4 $\frac{1}{2}$  proc. — 88,80; Łódzkie 4 $\frac{1}{2}$  proc. — 88,60. Akcje: Lilipoty 657,50 — 665, Rudzkie 820—822,50, putiłowskie 129,50. Starachowickie 151.

## RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych płacono:

	Pszenvica	Żyto	Owies	Jęczmień
w New-Yorku..	102 $\frac{1}{2}$ s	—	—	—
» Londynie..	116,25	—	74,75	75,25
» Berlinie..	129 $\frac{1}{2}$ s	115,25	102	100 $\frac{1}{2}$ s

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach wewnętrznych płacono:

	Pszenvica	Żyto	Owies	Jęczmień
w Warszawie.	95—98	76—80	70—80	—
» Odesie...	91	75	65	62
» Libawie...	—	83	67—72	—

MASŁO. (Sprawozd. Towarzystwa «Samopomoc») w Rydze: na wywóz: I gat. 36—38 k., II gat. 34—36 k., gat III 30—33 k. za funt.

## NEKROLOGJA.



ś. p.

### Zofja z hr. Van der Noot'ów KIJEŃSKA.

Niedawno doniosły pisma o zgonie w ziemi Sieradzkiej, w wieku lat 68, Zofji z hr. Van der Noot'ów Kijeńskiej.

Była to postać świetlna, wychowana i wzrosła w rycerskich tradycjach starożytnego, historycznego wallońskiego rodu, a zaprawiona w niedolach życia do poświęceń i wielkiego umiłowania ludzi.

Wspomnienia wieku dziecięcego i tradycje rodzinne urobiły w ś. p. Zofji Kijeńskiej pierwiastki ofiarności i poświęcenia w życiu, a współczucia dla wszelkiego ubóstwa; te pierwiastki stały się cechami jej charakteru, który dobroczynne skutki rozciągał w otoczeniu. W latach młodych patrzyła na czynny wujenki swojej, generałowej Sowińskiej, w której domu czas jakiś bawiła. W ciężkich latach 1863—4 otarła wiele łez niedoli, obficie wówczas płynących...

W osobie ś. p. Kijeńskiej zeszedł do grobu piękny i pełen cnót charakter niewieści.

Dzieci osierociła dwoje: syna Stanisława Kijeńskiego, zamieszkałego w Warszawie adwokata, i córkę, panią Marję Kosińską, w domu której cnotliwie życie zakończyła.



ś. p.

### KAROLINA-LUDWIKA z Pezarskich Budrykowa.

W dniu 5 lipca 1905 r. w grobach rodzinnych w Użwentach, w pow. szawelskim na Żmudzi, złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Karoliny-Ludwiki z Pezarskich Budrykowej, która po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu w Wilnie d. 29 czerwca.

Niespodziewana śmierć jej jest niepowetowaną stratą nie tylko dla męża i córki, bo razem z nią ubyła jednostka poważna, zająca obywatelka kraju i doświadczona gospodyni, uosabiająca wszystkie zalety zanikającego typu matrony polskiej. Umiiała ona zgrupować dokoła siebie grono ludzi, żyjących nie tylko jednym chlebem powszednim, i pięknym swym przykładem zachęcić do czynu, zawsze śpiesząc chętnie i z poświęceniem tam, gdzie tylko pomoc ręki niewieściej użyteczną być mogła.

Zal szczerzy ogarnął wszystkich ziemian powiatów telszewskiego i szawelskiego, którzy tylko korzystal z serdecznej gościnności w jej domu, a traf chciał, że żegnano ją na zawsze u wrót jej mieszkania wiecznego właśnie w dniu jej imienin.

Niech smutek wszystkich, którzy ją znali, będzie choć małą kropką osłody dla pozostałych w ciężkiem strapieniu męża i córki...

Współpocietnik.

## LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Dolińska Józefa z Małeckich, emerytka, l. 86. Godlewski Józef, emeryt, l. 88. Jankowski Zdzisław, l. 53. Fajencki Walenty, obywatel, l. 55. Mikłaszewski Adam, b. kasjer b. Banku Polskiego, l. 55. Nassius Maksymilian, właściciel biura technicznego, l. 53. Pawlik Aleksander, kupiec, l. 61. Radziszewski Jan-Julian, emeryt, l. 76. Stolzenberg Edward, stud. politechniki w Liège, l. 23. Wydźga Marja z Tuszyńskich, wdowa, ob. ziemska, l. 62. Zemlich Jan, b. obywatel, l. 68. Na prowincji: Hecker Czesław, reprezentant kolei warszaw. — w Łodzi. Izdebski Hipolit, b. przemysłowiec, l. 53 — w Kawęczynie. Płatkowski Władysław, l. 47 — w Łodzi. Podziemski Kazimierz, geom. przys., l. 84 — w Kaliszu. Sawicki Ludwik, jen.-lejtant — w Staniewie, gub. wileńskiej. Skarbek-Wojczyński Antoni, inżynier, l. 31 — w Częstochowie. Zatkalik Władysław, ks., l. 69 — w Czerniakowie. Zieliński Wawrzyniec, l. 68 — w Drewnicy.

## TREŚĆ NRU 32.

### DZIAŁ GŁÓWNY.

Artykuł wstępny: Przedstawicielstwo, p. *Bh. K. Połotńskiego*. Głosy prasy, p. *W. C.* W prasie polskiej, p. *K.* Głosy prasy zagranicznej, p. *S.* Z dawnych dziejów, p. *Ip* Litwa i Ruś w Sejmie państwowym, p. *St. H.* Po Manifestacie. O szkoly. (Ankieta «Kraju»), p. *Varsoviensis*. Za kordonem. Przegląd, p. *Ton*. W sprawie rusińskiej, p. *Tadeusza Cieskiego*. Echa galicyjskie, p. *Gr. Z* zagranicy: Przegląd polityczny, p. *Zet*. Wojna i pokój, p. *St. Z* Królestwa Polskiego: Z Warszawy, p. *A. O.* i t. d. Wiadomości bieżące. (Urządowe, Petersburskie). Kronika ogólna. Nadesłane. Na Putiłowce, p. *G.* Notatnik społeczny. Na przedmieściu, p. *W. C.*

Kraj Zachodni. Przegląd, p. *St. H.* Z nad Niemna, p. *Flisa*. Z Wołkowskiej, p. *Sperari*. Z Kijowa, p. *O.* i t. d. Zaślubiny i zaręczyny. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd, p. *J. G.* i t. d. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Nekrologja. Ogłoszenia.

Dodatek nadzwyczajny: Sejm państwowy.

### ŻYCIE I SZTUKA.

Artykuły: «Szkice», p. *Wiktora Gomulickiego*. «A. Keller», p. *O.* «Wystawa w Zakopanem», p. *t.* «Obłąkani», opow. *Oktawjusza Mirbeau*. «Zizo» (Wiersz) p. *Bh. K.* «Muzeum poczt», p. *lot.* «Feljton warszawski», p. *Albertusa*. «Mistrz polskiego tańca», p. *On*.

Ilustracje bieżące: Ośm ilustracji do powyższych artykułów. Sztuka polska: «Droga w Zakopanem». Oddanie Wawelu. Moment historyczny. Załoga statku «Kniaź Potiemkin» w Rumunji. Dwie ilustracje do art. «Na Putiłowce», p. *Gr. G.* Portrety: Prof. Józef Kallenbach, Adam Wróński. W kronice pośmiertnej: Zofja z hr. Van der Nootów Kijeńska.

Karta albumowa: «Pierrot», obraz *Nemecka*.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

# OGŁOSZENIA.

## Kursy Handlowe S. Rogulskiego

W WARSZAWIE,

plac św. Aleksandra № 8.

I. Męzkie. II. Żeńskie.

Programy bezpłatnie w kancelarji kursów lub w księgarni M. Arcta, Nowy-Swiat № 53, (3258)

## KURSY WYŻSZE DLA KOBIET im. A. BARAŃIECKIEGO

stniejące od roku 1868.

Początek roku (po raz pierwszy) 1-go, a nie 15-go października. Prospekty (za zwrotem tylko porta) przesyła Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie. — Korespondencje załatwia sekretarka kursów: Kraków, ulica Karmelicka 36.

(7375)

Dyrektor *Józef Rostafiński*.

— Bankier X. uwierzy teraz prawdopodobnie w wędrówkę dusz.  
— A to czemu?  
— Kasjer jego, którego on sam nazywał «duszą przedsiębiorstwa», wywędrował potajemnie za Ocean.  
«Meg. Bl.»



# SEJM PAŃSTWOWY.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym poddanym naszym:

Państwo rosyjskie tworzyło się i rosło przez nierozdzielność jedność Cesarza z narodem i narodu z Cesarzem. Zgoda i jedność Cesarza i narodu—to wielka potęga moralna, która w ciągu wieków budowała Rosję, ochraniała ją od wszelkich niebezpieczeństw i ciosów i dotąd jest ręką jej jednolitości, niezależności i całości, jej dobrobytu materialnego i rozwoju duchowego w teraźniejszości i w przyszłości.

W Manifestie, danym d. 26 lutego 1903 r., przywoływaliśmy do ścisłego zjednoczenia wszystkich synów wierznych Ojczyzny, w celu udoskonalenia porządku państwowego przez ustalenie trwałego ustroju w życiu miejscowem. Już wówczas zajmowała Nas myśl o łączności instytucji społecznych wyborczych z władzami państwowymi i o usunięciu nieporozumień i rozbratu między nimi, który tak zgubnie się odbija na prawidłowym biegu życia państwowego. Myśleli o tem nieustannie i Samowładni przodkowie Nasi.

Obecnie nastał czas, aby, idąc śladem Ich zapoczątkowań, powołać mężów, wybranych przez całą ziemię Ruską, do stałego i czynnego udziału w stanowieniu praw, przez włączenie do składu instytucji wyższych państwowych osobnego ciała doradczego, któremu powierza się opracowanie przygotowawcze i rozważenie projektów ustawodawczych i roztrząsanie budżetu dochodów i wydatków państwowych.

W tym celu, zachowując nienaruszonym zasadnicze prawo Państwa Rosyjskiego o istocie Władzy Samowładczej, uznaliśmy za pożyteczne stworzyć Sejm Państwowy i zatwierdziliśmy ustawę o wyborach sejmowych, rozszerzając zakres działania ustaw tych na cały obszar państwa, z te-

mi tylko zmianami, jakie uznane zostaną za niezbędne dla kresów niektórych, znajdujących się w warunkach specjalnych.

Wskazówki co do udziału w Sejmie Państwowym przedstawiciele Wielkiego Księstwa Finlandzkiego w sprawach wspólnych dla Cesarstwa i tego kraju będą ogłoszone przez Nas oddzielnie.

Jednocześnie poleciliśmy Ministrowi Spraw Wewnętrznych niezwłocznie przedstawić Nam do zatwierdzenia przepisy wprowadzenia w czyn Ustawy Wyborów do Sejmu Państwowego, z takim wyrachowaniem, aby delegaci z 50 guberni i obwodu dońskiego mogli przybyć do Sejmu w połowie stycznia 1906 r. najpóźniej.

Pozostawiamy Sobie w całości dbałość o dalsze udoskonalenie i utrwalenie Sejmu Państwowego i skoro życie samo wskaże nam potrzebę takich zmian, które odpowiadać będą w zupełności potrzebom czasu i korzyści państwowej, nie omieszkamy we właściwym czasie udzielić w tym względzie odpowiednich wskazówek.

Zywimy przekonanie, że mężowie, wybrani przez zaufanie ludności, powołani obecnie do wspólnej z Rządem pracy ustawodawczej, okażą się w obliczu Rosji całej godnymi tego zaufania Cesarzkiego, które ich powołało do tego zadania wielkiego i że w zgodności zupełnej z innymi instytucjami państwowymi i z władzami, przez Nas ustanowionymi, okażą pożyteczną i chętną pomoc w pracach Naszych dla dobra wspólnej naszej matki Rosji, ku utrwaleniu jedności, bezpieczeństwa i potęgi Państwa, porządku i pomyślności narodu.

Wzywając błogosławieństwa Boskiego dla prac ustanowionej przez Nas instytucji państwowej, z wiarą niezachwianą w łaskę Boską i w niezmiennność wielkich przeznaczeń dziejowych, wskazanych Ukochanej Ojczyźnie Naszej przez Opatrzność Boską, ufamy mocno, że przy pomocy Boga Wszechmogącego i przy jednomyślnych usiłowaniach wszystkich synów Swoich, Rosja wyjdzie zwycięzko z tych ciężkich prób, które ją te-

raz dotknęły i odrodzi się w potęgę, wielkość i chwałę, uwiecznionych jej tysiącletnimi dziejami.

Dan w Peterhofie, w d. 6 sierpnia, roku po Narodzeniu Chrystusa tysięcznego dziewięćset piętego, panowania zaś Naszego jedenaściego.

Na oryginale ręką własną Jego Cesarskiej Mości podpisano:

„MIKOŁAJ“.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

«TAK MA BYĆ».

W Peterhofie, d. 6 sierpnia 1905 r.

## USTAWA

### SEJMU PAŃSTWOWEGO.

#### I. O składzie i ustroju Sejmu państwowego.

1. Sejm państwowy tworzy się w celu przedwstępnego opracowania i rozważania projektów ustawodawczych, przedkładanych na mocy praw zasadniczych przez Radę Państwa do Najwyższej Władzy Samowładczej.

2. Sejm państwowy składa się z członków, wybieranych przez ludność państwa rosyjskiego na lat pięć na zasadach, wskazanych w ustawie o wyborach sejmowych.

3. Przez Ukaz Jego Cesarskiej Mości Sejm może być rozwiązany przed upływem terminu pięcioletniego (art. 2). W tymże Ukazie mają być rozpisane nowe wybory do Sejmu.

4. Czas trwania prac corocznych Sejmu państwowego oraz terminy przerw w ciągu roku określają Ukazy Jego Cesarskiej Mości.

5. W składzie Sejmu państwowego tworzą się zgromadzenie plenarne, oraz komisje sejmowe.

6. Komisje sejmowe powinny być najmniej cztery, a najwyżej osm. W każdej komisji powinno być co najmniej dwudziestu członków. Ścisłejsze określenie liczby komisji sejmowych i ich składu osobistego, jak również podział spraw między komisje, należy do Sejmu.

7. Dla prawomocności posiedzeń Sejmu państwowego wymagana jest obecność: na zgromadzeniu plenarnem przynajmniej trzeciej części ogólnej liczby członków Sejmu, na zebraniach zaś komisji—przynajmniej połowy członków danej komisji.

8. Koszty utrzymania Sejmu państwowego ponosi skarb państwa.

#### II. O prezesach Sejmu państwowego i jego komisji.

9. Sejm państwowy obiera z pomiędzy swoich członków na rok jeden pre-



zesa i jego zastępcę. Po upływie terminu rocznego te same osoby mogą być wybrane ponownie. Prezes, oprócz wypadku, przewidzianego w art. 3, pełni czynności swoje aż do wyboru nowego prezesa. Prezes, wybrany w ostatnim roku pięciolecia (art. 2), pełni czynności swoje do końca pięciolecia. W razie nieobecności prezesa, jego czynności spełnia jego zastępca.

10. Prezes Sejmu państwowego najpoddanej przedkłada do Najwyższego uznania o pracach Sejmu.

11. Przewodniczący komisji sejmowych wybierani są przez każdą komisję z pośród jej członków na rok, po upływie którego te same osoby mogą być wybierane ponownie.

12. Do rozpoznania spraw ogólnych, dotyczących czynności Sejmu państwowego, tworzy się pod przewodnictwem jego prezesa rada, do której składu wchodzi: zastępca prezesa Sejmu, przewodniczący komisji, oraz sekretarz Sejmu i jego zastępca.

### III. O członkach Sejmu państwowego.

13. Wstępując do Sejmu, członkowie Sejmu państwowego składają uroczyste przyrzeczenie według załączonej roty.

14. Członkowie Sejmu korzystają z zupełnej swobody rozpraw i zdań w sprawach, podlegających kompetencji Sejmu, i nie mają obowiązku zdawania relacji wyborcom swoim.

15. Członek Sejmu państwowego może podlegać pozbawieniu lub ograniczeniu wolności tylko na mocy orzeczenia władzy sądowej; nie podlega on również uwięzieniu za długi.

16. Członek Sejmu państwowego może się zrzec tej godności przez złożenie deklaracji na piśmie na ręce prezesa Sejmu.

17. Członek Sejmu państwowego wykreśla się z liczby członków w razie: a) utracenia poddaństwa rosyjskiego; b) powołania do czynnej służby wojskowej; c) nominacji w służbie cywilnej państwowej na urząd, połączony ze stałym wynagrodzeniem etatowym, i d) straty cenzusu, dającego prawo do udziału w wyborach.

18. Oprócz wypadków, wyszczególnionych w poprzednim (17) artykule, członek Sejmu państwowego występuje z jego składu również przy okolicznościach, wymienionych w punktach a, b, e, f i g art. 7 Ustawy o wyborach do Sejmu.

19. Członek Sejmu państwowego zostaje zawieszony w czynnościach swoich w razie: a) pociągnięcia do śledztwa lub sądu pod zarzutem czynów występnych, wyszczególnionych w p. a art. 7 Ustawy o wyborach do sejmu lub też zagrażających usunięciem z urzędu, i b) w razie ogłoszenia jego upadłości, aż do chwili określenia charakteru tej upadłości.

20. Członkowie Sejmu państwowego za czyny występne, dokonane przy sprawowaniu lub z powodu sprawowania obowiązków, połączonych z ich godnością urzędową, pociągani są do odpowiedzialności w porządku i na zasadach, ustanowionych dla pociągania do odpowiedzialności za wykroczenie przeciw obowiązkowi służbowym członków Rady Państwa. (Ust. Rady Państwa art. 105—113).

21. Uznanie członka Sejmu za pozbawionego tej godności (art. 17 i 18), oraz czasowe wyłączenie członka Sejmu od

udziału w posiedzeniach Sejmu (art. 19) zależy od Senatu rządzącego.

22. Sprawy, oznaczone w artykule poprzednim (21), wszczynane będą w Senacie na skutek odezwy prezesa Sejmu i rozstrzygane będą ostatecznie w pierwszym departamencie Senatu, po wysłuchaniu wniosku ober-prokuratora, większością głosów senatorów obecnych, w razie zaś równego podziału głosów, przeważa opinia, za którą się wypowiedział senator, pełniący czynności prezydującego.

23. Członkowie Sejmu państwowego podczas trwania zajęć otrzymują ze skarbu djęte w wysokości dziesięciu rubli. Niezależnie od tego, członkowie Sejmu, jako zwrot kosztów podróży, otrzymują ze skarbu raz na rok po pięć kopiejek od wiorsty, licząc odległości ich miejsca zamieszkania od Petersburga w obie strony.

24. Ministrowie i głównozarządzający samodzielnymi dykasteryj nie są członkami Sejmu państwowego, mogą jednak być obecni na jego posiedzeniach i dawać wyjaśnienia tak osobiście, jak również przez swoich towarzyszy lub naczelników oddzielnych wydziałów urzędów centralnych lub najbliższych pomocników tych naczelników, lub przez innych urzędników, upoważnionych ku temu przez ministrów lub głównozarządzających.

25. Udzielanie wyjaśnień w porządku, wskazanym przez artykuł poprzedni (24), obowiązują ministrów i głównozarządzających dykasteryj, jeżeli Sejm państwowy na zgromadzeniu plenarnem lub w którejkolwiek komisji uzna to za niezbędne.

### IV. O sekretarzach Sejmu państwowego i jego komisji, o kancelarii Sejmu i osobach do niej zaliczonych.

26. Sekretarza Sejmu państwowego i jego zastępcę obiera Sejm z pośród swoich członków na lat pięć (art. 2); pełni oni czynności swoje aż do chwili obioru nowego sekretarza i zastępcy sekretarza przez nowy skład Sejmu.

27. Każda komisja obiera z pomiędzy swoich członków na lat pięć (art. 2) swojego sekretarza.

28. Dla załatwiania spraw Sejmu państwowego posiada on kancelarię.

29. Zarząd kancelarii Sejmu państwowego należy do sekretarza Sejmu, z którym dzieli pracę jego zastępca. W wypadku przewidzianym w art. 3 zarząd kancelarii sejmowej, aż do chwili wyboru nowego sekretarza przez nowy skład Sejmu, przechodzi do sekretarza państwa.

30. Wykonywanie rozporządzeń prezesa Sejmu państwowego i przewodniczących w komisjach, w sprawie zachowania porządku, należy do komisarza Sejmu i jego pomocników.

31. Komisarza Sejmu państwowego i jego pomocników podług etatu mianuje prezes Sejmu.

32. Przepisy mianowania i zwalniania urzędników kancelarii Sejmu państwowego i osób do niej zaliczonych, oraz regulamin służbowy są załączone przy niniejszym.

### V. O kompetencji Sejmu państwowego.

33. Do kompetencji Sejmu państwowego należą:

a) sprawy, wymagające wydania ustaw i etatów, lub też ich zmiany, uzupełnienia, zawieszenia lub zniesienia;

b) budżety ministerstw i zarządów głównych, budżet dochodów i wydatków państwowych, jak również wyznaczenia funduszy na wydatki nie przewidziane przez budżet — na podstawie przepisów specjalnych w tej sprawie;

c) sprawozdanie kontroli państwa z wykonania budżetu państwowego;

d) sprawy, dotyczące aljenacji części dochodów lub majątków państwowych, o ile wymagają zezwolenia Najwyższego;

e) sprawy budowy kolei bezpośrednio z rozporządzenia skarbu lub na jego rachunek;

f) sprawy zatwierdzenia towarzystw akcyjnych, pragnących korzystać z przywilejów wyjątkowych, nieprzewidzianych przez ustawy ogólne;

g) sprawy, wnoszone do rozważenia Sejmu na mocy specjalnych rozkazów Najwyższych.

*Uwaga.* Do kompetencji Sejmu państwa należą też preliminarze i rozkłady powinności ziemskich w miejscowościach, nieposiadających instytucji ziemskich, oraz sprawy podwyższenia opodatkowania ziemskiego lub miejskiego ponad normę, określoną przez zgromadzenia ziemskie i rady miejskie (ust. inst. ziemsk. art. 94; ust. miejsk. art. 88; ust. o zarz. m. Petersburga art. 6 i 78).

34. Sejmowi państwowemu przysługuje prawo stawiania wniosków co do zniesienia i zmiany ustaw obowiązujących, oraz wydania nowych (art. 54—57). Wnioski te nie mogą dotyczyć zasad organizacji państwowej, określonych w ustawach zasadniczych.

35. Sejmowi państwowemu przysługuje prawo żądania od ministrów i naczelników głównych zarządów, podług prawa podlegających władzy Senatu rządzącego, wiadomości i wyjaśnień tak co do czynności ich samych, jako i podwładnych im urzędów, obrażających zdaniem Sejmu prawa istniejące (art. 58—61).

### VI. O porządku postępowania w Sejmie państwowym.

36. Sprawy, podlegające rozpoznaniu przez Sejm państwowy, wnoszą ministrowie, naczelnicy zarządów głównych, oraz sekretarz państwa.

37. Sprawy są najpierw rozpoznawane przez komisje Sejmu, a następnie wnoszone są do rozpoznania zgromadzenia plenarnego.

38. Posiedzenia zgromadzenia plenarnego i komisji sejmowych wyznaczają, otwierają i zamykają przewodniczący.

39. Przewodniczący napomina członków Sejmu, uchylających się od zachowania porządku i poszanowania prawa. Od przewodniczącego zależy przerwanie lub zamknięcie posiedzenia.

40. W razie zakłócenia porządku przez członka Sejmu, winny może być wydany z posiedzenia lub pozbawiony na czas pewien prawa brania udziału w posiedzeniach Sejmu. Wydalenie może być postanowione przez komisję lub zgromadzenie plenarne, zaś pozbawienie na czas pewien prawa uczestniczenia w posiedzeniach Sejmu winno być uchwalone przez zgromadzenie plenarne.

41. Na posiedzenia Sejmu państwowego, tak plenarne, jak komisji, osoby postronne nie mogą być dopuszczane.

42. Prezesowi Sejmu służy prawo zezwolenia na obecność na zgromadzeniach plenarnych Sejmu, oprócz posiedzeń taj-



nych, przedstawiciele prasy, nie więcej jak jednego z każdego pisma.

43. Posiedzenia tajne wyznaczane są na skutek uchwały zgromadzenia plenarnego lub rozporządzenia prezesa, który wyznacza również tajne posiedzenia, jeżeli minister lub głównozarządzający, którego dyktasterji dotyczy dana sprawa, oświadczy, że stanowi ona tajemnicę państwową.

44. Sprawozdania z posiedzeń zgromadzenia plenarnego Sejmu państwowego są układane przez stenografów przysięgłych i po zaakceptowaniu przez przewodniczącego, mogą być ogłaszane w druku, oprócz sprawozdań z posiedzeń tajnych.

45. Ze sprawozdań z posiedzeń tajnych zgromadzenia plenarnego Sejmu mogą być ogłoszone w druku te tylko wyjątki, których ogłoszenie uzna za możliwe albo prezes, jeżeli posiedzenie tajne odbyło się na mocy jego decyzji lub uchwały Sejmu, albo też minister lub głównozarządzający, jeżeli posiedzenie było ogłoszone za tajne na skutek jego oświadczenia.

46. Minister lub głównozarządzający może w każdym jej stadium cofnąć sprawę, wniesioną przed Sejm państwowy. Jednak sprawa, wniesiona do Sejmu na skutek jego inicjatywy ustawodawczej (art. 34), nie może być wycofana przez ministra lub głównozarządzającego bez zgody zgromadzenia plenarnego.

47. Za uchwałę Sejmu państwowego w sprawach rozpoznanych na nim uważa się zdanie, przyjęte przez większość członków zgromadzenia plenarnego. Uchwała ta powinna zaznaczać stanowczo zgodę lub niezgodę Sejmu na postawione wnioski. Proponowane przez Sejm zmiany powinny być ściśle sformułowane.

48. Wnioski ustawodawcze, po rozpoznaniu przez Sejm, wnoszą się wraz z jej uchwałą do Rady Państwa. Po rozpoznaniu sprawy w Radzie Państwa, uchwała jej, wyjąwszy wypadek, przewidziany w art. 49, przedstawia się łącznie z uchwałą Sejmu do Najwyższego uznania, w porządku, wskazanym przez ustawę Rady Państwa.

49. Wnioski ustawodawcze, odrzucone większością dwóch trzecich głosów na zgromadzeniach plenarnych Sejmu i Rady Państwa, powracają do właściwego ministra lub głównego naczelnika zarządu, celem dodatkowego opracowania i wniesienia powtórnie do rozpoznania ustawodawczego, o ile uzyskanem na to będzie zezwolenie Najwyższe.

50. W wypadkach, kiedy Rada Państwa napotka trudności w przyjęciu uchwały Sejmu państwowego, sprawa musi być, na mocy uchwały ogólnego zgromadzenia Rady Państwa, przesłana w celu pogodzenia zdania Rady z uchwałą Sejmu, do komisji, składającej się z równej liczby członków z obu instytucji, wybranych przez Radę Państwa i Sejm. Komisji przewodniczy prezes Rady Państwa lub jeden z prezesów departamentów Rady.

51. Propozycja rozjemcza komisji (art. 50) będzie rozpoznawana początkowo na zgromadzeniu plenarnem Sejmu, następnie przez ogólne zgromadzenie Rady Państwa. W razie nieprzyjęcia propozycji rozjemczej, wniosek wraca do ogólnego zgromadzenia Rady Państwa bez uchwały Sejmu.

52. W tych wypadkach, kiedy posiedzenie Sejmu państwowego nie dojdzie

do skutku z powodu nieprzybycia przepisanej ilości członków (art. 7), sprawa, podlegająca rozpoznaniu, wyznacza się nie później, jak w dwa tygodnie do powtórnego rozpoznania. Jeżeli w tym terminie sprawa nie zostanie wyznaczona do rozpoznania, lub też, jeżeli posiedzenie Sejmu znowu nie dojdzie do skutku z powodu niestawienia się przepisanej liczby członków, odpowiedni minister lub naczelnik Zarządu głównego, skoro uzna to za konieczne, może wnieść sprawę do Rady Państwa bez uchwały Sejmu państwowego.

53. Jeżeli Jego Cesarska Mość raczy zwrócić uwagę na powolność Sejmu państwowego przy rozpoznaniu wniesionej doń sprawy, Rada Państwa wyznaczy termin, w którym powinna zapisać uchwała Sejmu. Jeżeli Sejm w terminie wyznaczonym nie zakomunikuje swojej uchwały, to Rada Państwa rozpatruje sprawę bez uchwały rzeczonoj.

54. Członkowie Sejmu państwa składają swoje wnioski co do zniesienia czy zmian ustaw istniejących, lub wydania nowych (art. 34), na piśmie na ręce prezesa Sejmu. Do wniosku powinien być dołączony projekt sformułowania zasadniczych punktów projektowanych zmian lub nowej ustawy, wraz z krótką objaśniającą adnotacją. Jeżeli wniosek taki został podpisany przynajmniej przez trzydziestu członków, to prezes Sejmu obowiązany jest go wnieść na rozpoznanie właściwej komisji.

55. O dniu odczytania w komisji Sejmu państwowego wniosku, domagającego się zniesienia, czy zmiany ustaw istniejących lub wydania nowych, powinni być zawiadomieni ministrowie i naczelnicy główni zarządów, których kompetencji wniosek dotyczy, a w wypadkach właściwych i sekretarz państwowy, przy zakomunikowaniu im kopij wniosku i dołączników najpóźniej o miesiąc przed terminem słuchania sprawy.

56. Jeżeli minister, naczelnik główny zarządu lub sekretarz państwa podziela ją opinię Sejmu państwa co do potrzeby zniesienia albo zmiany istniejącej lub wydania nowej ustawy, to nadaje wnioskowi właściwy kierunek w drodze ustawodawczej.

57. Jeżeli minister czy naczelnik zarządu głównego lub sekretarz państwa (art. 55) nie podziela ją opinii, zapadłej w komisji, a następnie na zgromadzeniu plenarnem Sejmu państwowego większością dwóch trzecich głosów, o potrzebie zmiany czy zniesienia obowiązującej lub też wydania nowej ustawy, to prezes Sejmu sprawę wnosi do Rady Państwa, za której pośrednictwem przedkłada się ona do uznania Najwyższego. W razie rozkazu Najwyższego o skierowaniu sprawy na drogę ustawodawczą, szczegółowe opracowanie jej poleca się właściwemu ministrowi lub naczelnikowi Zarządu głównego lub też sekretarzowi państwa.

58. Członkowie Sejmu państwowego składają prezesowi Sejmu na piśmie wnioski swoje o zakomunikowaniu informacji i wyjaśnień o takim postępowaniu ministrów i naczelników Zarządów głównych, czy też podległych im osób i urzędów, które zawierają obrazę ustaw obowiązujących (art. 35). Wniosek taki powinien zawierać wykazanie tego, na czym zależy obraza ustawy i jakiej mianowicie. Jeżeli wniosek podpi-

sany został co najmniej przez trzydziestu członków, to prezes Sejmu obowiązany jest przedłożyć go do rozpoznania ogólnego zgromadzenia Sejmu.

59. Uchwała (art. 58), przyjęta przez większość zgromadzenia plenarnego Sejmu państwowego, powinna być zakomunikowaną właściwemu ministrowi lub naczelnikowi Zarządu głównego.

60. Ministrowie i naczelnicy Zarządów głównych najdalej w terminie miesięcznym od daty zakomunikowania im uchwały (art. 59), powinni złożyć Sejmowi państwowemu potrzebne informacje i wyjaśnienia, albo też zawiadomić Sejm o przyczynach, dla których nie są w stanie zakomunikować tych informacji i wyjaśnień.

61. W razie, jeżeli Sejm państwowy większością dwóch trzecich członków zgromadzenia plenarnego nie uzna za możliwe zadowolnić się odpowiedzią ministra lub naczelnika Zarządu głównego (art. 60), to sprawa przez Radę Państwa przedstawia się do uznania Najwyższego.

## VII. O regulaminie Sejmu państwowego.

62. Szczegóły organizacji wewnętrznej Sejmu państwowego, kompetencja i sposób postępowania rady, wspomnianej w art. 12, jak również obowiązki kancelarii sejmowej, jej komisarza i osób jemu podległych określa regulamin, który wyda Sejm, rozwijając zasady ustawy niniejszej.

63. Regulamin, o którym mowa w artykule poprzednim (art. 62), zostanie podany do wiadomości ogólnej przez Senat rządzący.

### Dodatek do art. 13.

#### Rota przyrzeczenia uroczystego członków Sejmu państwowego.

«My, niżej wymienieni, wobec Boga Wszchemogącego obiecujemy, że będziemy spełniać włożone na nas obowiązki członków Sejmu państwowego, podług najlepszego rozumienia naszego i ze wszelkich sił, zachowując wierność dla Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i Samowładcy Wszehrosji, dbając tylko o dobro i korzyść Rosji, na znak czego własnoręcznie podpisujemy».

### Dodatek do art. 32.

#### Przepisy o sposobie mianowania i uwalniania urzędników kancelarii Sejmu państwowego i osób do niej zaliczonych, oraz spełniania przez nich urzędowań.

1. Kancelarja Sejmu państwowego składa się z referentów i ich pomocników, skarbnika, stenografów przysięgłych i kancelistów. Liczba urzędników kancelarii i ich pensje, jak również sumy na wynagrodzenie kancelistów i na wydatki kancelaryjne określają się przez etaty.

2. Mianowanie urzędników kancelarii i zwolnienie ich od służby zależy od sekretarza Sejmu państwowego.

3. Nie mogą urzędować w kancelarii osoby, które nie mają prawa uczestniczyć w wyborach do Sejmu na mocy art. 7 ustawy wyborów do Sejmu.

4. Nie mogą być przyjęci na służbę do kancelarii: a) nieletni, b) wychowañcy zakładów naukowych i c) obcy poddani.

5. Kobiety mogą w kancelarii być dopuszczane tylko do zajęć piśmiennych i rachunkowych.

6. Referenci kancelarii i ich pomocnicy mianowani są z pośród osób, które ukończyły wyższe zakłady naukowe i przebyły conajmniej lat trzy na służbie państwowej



lub z wyborów szlacheckich, ziemskich czy miejskich.

7. Wybór urzędników kancelarii należy do sekretarza Sejmu. Sekretarz Sejmu, przed zaliczeniem tych osób do urzędów, znosi się z sekretarzem państwa, bez którego zgody osoby te nie mogą być zaliczone w poczet urzędników kancelarii.

8. Osoby, przyjęte w poczet urzędników kancelarii, składają przysięgę na wierność służbową, o ile już przedtem przysięgi tej nie składały.

9. Urzędnikom kancelarii zabronionym jest udział wszelki w zakładaniu i administrowaniu wszelkich instytucji handlowych i przemysłowych, jak również wszelkie zajęcia prywatne, które uznane zostaną przez radę, wspomnianą w art. 12 ustawy sejmowej, za niezgodne ze służbą w kancelarii.

10. Z pomiędzy urzędników kancelarii prawo wstępu na posiedzenia sejmowe mają, oprócz stenografów przysięgłych, tylko referenci i ich pomocnicy.

11. Urzędnicy kancelarii nie powinni rozgłaszać wiadomości, które posiadają wskutek urzędowej pozycji swojej, o ile wiadomości te stanowią tajemnicę.

12. Za wykroczenia przeciw obowiązkom służbowym urzędnicy kancelarii są odpowiedzialni na mocy przepisów, obowiązujących dla osób, pozostających na rzeczywistej służbie państwowej cywilnej. Prawa i obowiązki przełożonych w stosunku do urzędników kancelarii przysługują radzie, wskazanej w art. 12 statutu sejmowego.

13. Urzędnicy kancelarii i ich rodziny korzystają z emerytury i jednorazowych zapomóg od skarbu na mocy ogólnych ustaw emerytalnych dla urzędników cywilnych.

14. Przepisy, wyszczególnione w art. 3, 4, 8, 9, oraz 11—13, stosują się również do komisarza sejmowego i do jego pomocników.

Na oryginale ręką własną Jego Cesarskiej Mości napisano:

«TAK MA BYĆ».

W Peterhofie, d. 6 sierpnia r. 1905.

## USTAWA

### WYBORÓW DO SEJMU PAŃSTWOWEGO.

#### I. Zasady ogólne.

1. Wybory do Sejmu państwowego odbywają się: a) od guberni i obwodów i b) od miast Petersburga i Moskwy, oraz: Astrachania, Baku, Warszawy, Wilna, Woroneża, Jekaterynosławia, Irkucka, Kazania, Kijowa, Kiszyniowa, Kurska, Łodzi, Niżniego-Nowgorodu, Odesy, Orła, Rygi, Rostowa nad Donem wespół z Nachiczewaniem, Samary, Saratowa, Taszkientu, Tyflisu, Tuły, Charkowa i Jarsławia.

*Uwaga.* Wybory do Sejmu państwowego od guberni Królestwa Polskiego, obwodów Uralskiego i Turgajskiego, oraz guberni i obwodów: syberyjskich, generał-gubernatorstw Stepowego i Turkietańskiego i Namiestnictwa Kaukazu, jak również wybory od inoplemiennych koczowników, odbywają się na mocy przepisów specjalnych.

2. Liczba członków Sejmu państwowego od guberni, obwodów i miast określona jest w dołączonym do artykułu niniejszego rozkładzie.

3. Wybory członków Sejmu państwowego od guberni i obwodów (art. 1, p. a) odbywają się na zgromadzeniach gubernialnych wyborców. Zgromadzenie to składa się, pod przewodnictwem gubernialnego mar-

szalka szlachty lub jego zastępcy, z wyborców, których wybierają zjazdy: a) obywateli wiejskich powiatowych; b) wyborców miejskich i c) pełnomocników *wołości* i stanic.

4. Ogólna liczba wyborców w każdej guberni lub okręgu, oraz podział ich między powiaty i zjazdy określone są w dołączonej do artykułu tego tablicy.

5. Wybory członków Sejmu państwowego od miast, wyszczególnionych w punkcie b art. 1-go, odbywają się na zgromadzeniach wyborczych, złożonych z wyborców, w liczbie *stu sześćdziesięciu* w stolicach, i w liczbie *ośmdziesięciu* w innych miastach,—pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy.

6. W wyborach nie uczestniczą: a) kobiety; b) osoby, nie mające lat dwudziestu pięciu; c) wychowañcy zakładów naukowych; d) wojskowi i marynarze, pozostający na czynnej służbie wojskowej; e) koczownicy inoplemienni i f) obcy poddani.

7. Oprócz osób, wymienionych w poprzednim (6) artykule, w wyborach również nie uczestniczą: a) osoby, które pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej za występki, za które grozi pozbawienie lub ograniczenie praw stanu, albo wykluczenie ze służby; oraz za kradzież, oszustwo, przywłaszczenie cudzego mienia, za ukrywanie rzeczy skradzionych, kupno i przyjęcie w zastaw rzeczy świadomie skradzionych lub wyludzonych przez podstęp oraz za lichwiarstwo, jeżeli wyrokiem sądu nie zostały uniewinnione, chociażby po skazaniu były one uwolnione od kary wskutek przedawnienia, pogodzenia się stron, czy Manifestu o łaskach lub specjalnego rozkazu Najwyższego; b) osoby, które na mocy wyroku sądowego pozbawione zostały urzędu, w ciągu lat trzech od daty pozbawienia urzędu, chociażby zostały one uwolnione od tej kary na mocy przedawnienia, Manifestu o łaskach lub specjalnego rozkazu Najwyższego; c) pozostający pod śledztwem lub sądem za czyny występne, wymienione w p. a lub pociągające za sobą pozbawienie urzędu; d) osoby, których upadłość została ogłoszona, aż do chwili określenia jej charakteru; e) bankruci, których sprawy zostały już zakończone, z wyjątkiem tych, których upadłość uznana została za nieszczęśliwą; f) osoby, pozbawione godności lub stanu duchownego za występki, oraz wykluczeni z gmin i zgromadzeń szlacheckich na mocy postanowień tego stanu, do którego przedtem należały, i g) skazani sądownie za uchylenie się od powinności wojskowej.

8. Nie biorą udziału w wyborach: a) gubernatorowie i wice-gubernatorowie, oraz naczelnicy miast i ich pomocnicy—w obrębie miejscowości, w których urzędują i b) osoby, pozostające w służbie policyjnej—w guberni lub mieście, gdzie się dokonywują wybory.

9. Kobiety mogą odstępować swój cenzus majątkowy mężom i synom dla uczestniczenia w wyborach.

10. Synowie mogą uczestniczyć w wyborach zamiast ojców, za zgodą tychże i na mocy ich cenzusu nieruchomości.

11. Zjazdy wyborcze zwołują się w miastach gubernialnych *resp.* powiatowych, pod przewodnictwem: zjazdy obywateli wiejskich i pełnomocników *wołości*—powiatowego marszałka szlachty lub jego

zastępcy, a zjazd wyborców miejskich—prezydenta miasta gubernialnego *resp.* powiatowego, lub ich zastępców. Dla powiatów przy miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, zwoływane są oddzielne zjazdy wyborców miejskich od powiatu, pod przewodnictwem miejscowego prezydenta miasta. W powiatach, w których znajduje się kilka osad miejskich, może być utworzonych kilka oddzielnych zjazdów wyborców miejskich za zgodą ministra spraw wewnętrznych, od którego zależy wyznaczenie liczby wyborców dla oddzielnych osad miejskich.

12. W zjazdach obywateli wiejskich powiatu uczestniczą: a) osoby, posiadające w powiecie z tytułu własności lub dożywocia obciążone podatkami ziemskimi grunty, w ilości, oznaczonej w tablicy, dołączonej do artykułu niniejszego; b) osoby, posiadające na zasadzie prawa posesyjnego grunty kopalniane w ilości, oznaczonej w tejże tablicy; c) osoby, posiadające w powiecie z tytułu własności lub dożywocia, inną nieruchomość niezemską, lecz nie stanowiącą zakładu przemysłowo-handlowego, i oszacowaną podług kadastru ziemskiego najniżej na *15 tysięcy* rubli; d) pełnomocnicy osób, posiadających w powiecie albo jedną dziesiątą część ilości gruntów, określonej dla każdego powiatu we wspomnianej wyżej tablicy, albo inną nieruchomość (p. c.), oszacowaną podług kadastru ziemskiego nie niżej tysiąca pięciuset rubli i e) pełnomocnicy duchowieństwa, władający w powiecie gruntami duchownymi.

13. W guberni archangielskiej zjazdy obywateli wiejskich nie odbywają się, lecz osoby, mające prawo do udziału w nich (art. 12), zaliczają się w każdym powiecie guberni tej do zjazdu wyborców miejskich. W tych powiatach guberni stawropolskiej, gdzie niema osad miejskich, osoby, opłacające w obrębie powiatu zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych procederów przemysłowych, oraz osoby, posiadające w powiecie zakład przemysłowo-handlowy (art. 16, p. c i d), zaliczają się do zjazdu obywateli wiejskich, który obiera określoną w tablicy (art. 4) liczbę wyborców od tego zjazdu i od zjazdu wyborców miejskich.

14. Wymienieni w punktach d i e artykułu 12 pełnomocnicy właścicieli nieruchomości i duchowieństwa wybierani są na zjazdach przedwstępnych. Zależnie od warunków miejscowych zwołuje się albo jeden zjazd taki dla całego powiatu, albo kilka zjazdów podług rozkładu, określonego przez gubernatora. Przewodnictwo na zjeździe należy do powiatowego marszałka szlachty lub do jego zastępcy.

15. Liczba pełnomocników, których obiera zjazd przedwstępny, zależną jest od ilości gruntu, posiadanego przez osoby, które wzięły udział w zjeździe i od sumy szacunkowej należących do nich innych nieruchomości, licząc po jednym pełnomocniku na całkowity cenzus wyborczy, określony dla udziału w zjazdach właścicieli ziemskich (art. 12, punkty a, b, c).

16. W zjeździe wyborców miejskich uczestniczą: a) osoby, posiadające w obrębie osady miejskiej w powiecie z tytułu własności lub dożywocia majątek nieruchomości, oszacowany do opodatkowania ziemskiego nie niżej tysiąca pięciuset



rubli, albo zakład przemysłowo-handlowy, wymagający opłaty świadectwa przemysłowego: handlowy—jednej z pierwszych dwóch klas, a przemysłowy—jednej z pięciu pierwszych klas, albo żeglutowy, od którego płaci się rocznie najmniej pięćdziesiąt rubli zasadniczego podatku przemysłowego; b) osoby, opłacające w granicach osad miejskich podatek mieszkaniowy, poczynając od kategorii 10-ej; c) osoby, opłacające w obrębie miasta i powiatu zasadniczy podatek przemysłowy od osobistych zajęć przemysłowych według pierwszej kategorii i d) osoby, posiadające w powiecie zakład handlowo-przemysłowy, wymieniony w punkcie a artykułu niniejszego.

17. W zjeździe pełnomocników *wołości* uczestniczą osoby, wybrane przez zgromadzenie *wołośnie* z pośród włościan w liczbie dwóch od każdego zgromadzenia. Wybierają je zgromadzenia *wołośnie* z pośród włościan, należących do towarzystw wiejskich danej *wołości*, o ile do wybrania ich niema przeszkód, wymienionych w artykułach 6 i 7, oraz w punkcie b artykułu 8.

18. W guberni astrachańskiej, oprócz zjazdów pełnomocników od *wołości*, odbywa się jeden zjazd ogólny pełnomocników stanic astrachańskiego wojska kozackiego, położonych tak w guberni astrachańskiej, jak również w saratowskiej i samarskiej. Zjazd ten odbywa się w Astrachaniu pod przewodnictwem osoby w tym celu mianowanej przez atamana nakaźnego i wybiera określoną w tablicy (art. 4) liczbę wyborców do astrachańskiego gubernialnego zgromadzenia wyborczego. W okręgu wojska dońskiego i w guberni orenburskiej w każdym powiecie, oprócz zjazdu pełnomocników od *wołości*, na tych samych zasadach utworzony będzie zjazd pełnomocników stanic. Pełnomocnicy stanic kozaków astrachańskich, dońskich i orenburskich wybierają się na zgromadzeniach stanicznych z pomiędzy członków gmin wojskowych stanicznych, po dwóch od każdej stanic. W guberniach kurlandzkiej, liflandzkiej i estlandzkiej pełnomocnicy gminni wybierani będą na ogólnym zgromadzeniu gminnym z liczby jego członków. W powiecie izmaelskim, guberni besarabskiej, zamiast zjazdu pełnomocników *wołości*, będzie zwołany zjazd pełnomocników gromad wiejskich, po jednym z każdej gromady. Pełnomocnicy ci wybierani są przez każdą gromadę na ogólnym zgromadzeniu posiadaczy gruntów nadanych, zwoływaniem pod przewodnictwem pry-marza gromady.

19. W miastach, wyszczególnionych w artykule 1 punkt b, w wyborze wyborców do zgromadzeń miejskich uczestniczą: a) osoby, posiadające w obrębie miasta z tytułu własności lub użytkowania nieruchomości, oszacowane do opodatkowania miejskiego w stolicach co najmniej na trzy tysiące rubli, w innych miastach na tysiąc pięćset rubli; b) osoby, posiadające w granicach miasta zakład przemysłowo-handlowy, wymagający wykupienia świadectwa przemysłowego: w stolicach—zakład handlowy pierwszej kategorii, przemysłowy trzech pierwszych kategorii lub żeglutowy, od którego podatek zasadniczy wynosi nie mniej, jak 500 rubli, w innych zaś miastach: zakład handlowy dwóch pierwszych kategorii, przemysłowy pięciu

pierwszych kategorii lub żeglutowy, od którego się płaci najmniej pięćdziesiąt rubli zasadniczego podatku przemysłowego; c) osoby, które w obrębie miasta opłacają podatek zasadniczy przemysłowy od osobistych procederów przemysłowych pierwszej klasy, i d) osoby, opłacające w obrębie miasta podatek mieszkalny nie niżej 10-ej klasy.

(Uwaga redakcji. W stolicach stanowiąc to będzie minimum 45 rb. podatku, czyli odpowie mieszkaniu, kosztującemu najmniej 1,320 rb. rocznie; w Warszawie, Wilnie i Kijowie 33 rb.,—czyli osoby, płacące za mieszkanie najmniej tysiąc rubli, a w Łodzi 25 rb. podatku—700 rb. za mieszkanie).

20. Miasta, wymienione w punkcie b art. 1, w celu przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia wyborczego miejskiego, dzieli się na okręgi wyborcze, odpowiadające ilościowo i co do granic cyrkulom policyjnym. Podziału między okręgi liczby wyborców, których wybrać należy w stosunku do zaludnienia okręgu każdego, dokonywa zarząd miejski lub instytucja odpowiednia, a zatwierdza go gubernator lub naczelnik miasta.

21. Jeżeli kilka osób posiada nieruchomości na prawach wspólnej i niepodzielnej własności (art. 12, p. a, b i c, art. 16 p. a i art. 19 p. a), to każda z nich jest uważana za właściciela przypadającej na jego dział części nieruchomości i w tym stosunku korzysta z praw wyborczych.

22. W żadnym okręgu wyborczym, zjeździe lub zgromadzeniu nikt nie może mieć więcej jak głos jeden.

23. Dozór ogólny nad prawidłowym dokonaniem wyborów należy, pod kierunkiem ogólnym ministra spraw wewnętrznych, do gubernatorów i naczelników miast, którzy mają prawo żądać od właściwych urzędów i osób wiadomości o przebiegu i porządku wyborów, oraz przeglądać akty wyborcze i wydawać instrukcje w celu zapewnienia prawidłowego przebiegu wyborów.

24. Dla sprawdzenia prawidłowości wyborów i rozpoznania zażaleń i odezw w sprawach wyborów organizują się komisje gubernialne i powiatowe do spraw wyborczych.

25. Do komisji gubernialnej do spraw wyborczych należą: jako przewodniczącą prezes sądu okręgowego, a jako członkowie zarządzający izbyskarbowej, marszałek szlachty powiatu przy mieście gubernialnym, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego lub prezes zarządu do spraw gospodarstwa ziemskiego, prezydent miasta gubernialnego lub jego zastępca, jeden z członków sądu okręgowego, wybrany przez ogólne zgromadzenie tegoż i jeden z członków stałych urzędu gubernialnego lub urzędu do spraw włościańskich, z ramienia gubernatora.

26. Komisja powiatowa do spraw wyborczych składa się, pod przewodnictwem członka sądu okręgowego, wybranego przez ogólne zgromadzenie tegoż, z powiatowego marszałka szlachty, z sędziego pokoju lub sędziego miejskiego, wybranego przez zjazd sędziów pokoju lub ogólne zgromadzenie sądu okręgowego, prezesa powiatowego zarządu ziemskiego lub zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, prezydenta miasta powiatowego, inspektora podatkowego i jednego z naczelników ziemskich, wybranego przez zjazd powiatowy.

27. Założenie skarg i zażaleń w sprawach wyborów nie wstrzymuje biegu wyborów.

28. W miejscowościach, w których niema gubernialnych marszałków szlachty, obowiązki ich, wymienione w ustawie niniejszej, spełniają osoby, mianowane przez władzę Najwyższą. Obowiązki innych osób urzędowych w tych miejscowościach, gdzie takich urzędów niema spełniają inne osoby urzędowe, odpowiednio pod względem rodzaju obowiązków.

29. Czyny występne, spełniane przy wyborach do Sejmu państwowego, podlegają ściganiu i karom na tych samych zasadach, co popełniane przy wyborach stanowych lub gminnych.

## II. O listach wyborczych.

30. Listy osób, mających prawo udziału w wyborach na zjazdach powiatowych obywateli wiejskich i wyborców miejskich, są układane i prowadzone: dla zjazdu powiatowego obywateli wiejskich, przez wydział powiatowy ziemski lub zarząd do spraw gospodarki ziemskiej, a w miejscowościach, gdzie zarządów takich niema, przez urząd policji powiatowej; dla zjazdu wyborców miejskich— przez zarządy miejskie lub odpowiednie instytucje.

31. W miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, listy osób, mających prawo do udziału w wyborach do miejskich zgromadzeń wyborczych, układa i utrzymuje w porządku zarząd miejski lub odpowiadająca mu instytucja. Osoby, mające prawo uczestniczenia w kilku okręgach wyborczych, zapisywane są do listy tego okręgu, który same wybiorą; gdyby zaś odpowiedniej deklaracji nie złożyły, są zapisywane do listy wyborców tego okręgu, w którym zamieszkują.

32. Do list wyborczych wpisują się osoby, które przed ułożeniem odnośnej listy (art. 30 i 31) posiadały nieruchomości lub zakład przemysłowo-handlowy lub też opłacały podatek przemysłowy przynajmniej w ciągu roku jednego, podatek zaś mieszkalny przynajmniej w ciągu lat trzech. Przy obliczaniu terminu powyższego posiadania majątku nieruchomości bierze się pod uwagę również czas posiadania tego majątku przez spadkodawcę w linii wstępnej. Osoby, pragnące uczestniczyć w wyborach na mocy cenzusu swoich żon lub matek (art. 9), powinny złożyć odpowiednią deklarację zawczasu instytucji, układającej listę wyborców (art. 30 i 31).

33. Ułożone na zasadzie art. 30 i 31 listy wyborcze ogłaszają się na 6 tygodni przed wyborami w pismach miejscowych urzędowych, oraz podawane są do wiadomości powszechnej w sposób najlepiej zapewniający ich jawność.

34. W ciągu dwóch tygodni od daty zamieszczenia tych list wyborczych w miejscowym piśmie urzędowym, osoby zainteresowane mogą znosić skargi lub odezwy o nieprawidłowości lub niekompletności list, wymienionych w art. 30, do komisji powiatowej do spraw wyborczych, list zaś, wymienionych w art. 31, do komisji gubernialnej do spraw wyborczych.

35. Po rozpoznaniu list wyborczych i skarg i zażaleń podanych, komisje właściwe obwieszczają skarżącym decyzje swoje. Zmiany list pierwotnych również są zamieszczane w pismach urzędowych miejscowych i podawane do wiadomości powszechnej sposobem, najbardziej jawnością tych list zapewniającym.



36. Po ogłoszeniu w pismach miejscowych urzędowych o poprawieniu list, żadne już zmiany lub uzupełnienia tych list nie mogą być dokonane, wyjąwszy tych, które mogą nastąpić po rozpoznaniu zażaleń na decyzje komisji właściwej, podanych sposobem wskazanym w art. 47.

37. Osoby, nie zapisane na listach wyborczych, lub które przed wyborami cenzus swój utraciły, nie uczestniczą w wyborach.

### III. O procedurze wyborów.

#### 1) O procedurze wyborów do zgromadzeń wyborczych.

38. W miastach, wymienionych w p. b art. 1 dla przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia miejskiego wyborczego, organizuje się w każdym okręgu wyborczym (art. 20) komisja wyborcza z prezesa i dwóch członków, uproszona przez prezydenta miasta lub jego zastępcę z pośród osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach. Porządek praw wyborów do zgromadzeń miejskich wyborczych określony jest w przepisach tu załączonych.

39. Sposób sprawdzenia tożsamości wyborców i ich pełnomocnictw należy do prezesa zjazdu (art. 3 i 14) i do komisji wyborczej (art. 38).

40. Wybory na zjazdach odbywają się przez głosowanie tajne za pomocą galek, a wybory do zgromadzenia miejskiego wyborczego przez głosowanie tajne za pomocą kartek.

41. Wyborcy (art. 3 i 5) i pełnomocnicy zjazdów przedwstępnych (art. 14) mogą być wybierani tylko z pośród osób, mających prawo głosu w tym mianowicie zjeździe lub okręgu, gdzie odbywają się wybory.

42. Za wyborców od zjazdów wyborczych oraz za pełnomocników zjazdów przedwstępnych uznawane są osoby, które otrzymały więcej połowy głosów, uczestniczących w wyborach, podług starszeństwa liczby głosów; przy podziale równym głosów rozstrzyga losowanie.

43. W miastach, wymienionych w punkcie b art. 1, uznawane są za wyborców do zgromadzenia miejskiego wyborczego te osoby, które otrzymały w okręgu wyborczym największą ilość głosów, chociażby nie wynosiła ona połowy liczby głosujących; przy równym podziale głosów następuje losowanie.

44. Po skończeniu wyborów, zjazdu i komisje wyborcze rozwiązują się. Wszystkie akty wyborcze nie później jak następnego dnia składane są: przez prezesów zjazdów do komisji powiatowej do spraw wyborczych, a przez prezesów komisji wyborczych — do komisji gubernialnej do spraw wyborczych.

45. W terminie trzydniowym od daty rozwiązania zjazdów i komisji wyborczych osoby zainteresowane mogą odwołać się: do komisji powiatowej do spraw wyborczych z powodu nieprawidłowości przy wyborach na zjazdach, i do gubernialnej komisji do spraw wyborczych z powodu nieprawidłowości przy wyborach do zgromadzenia wyborczego miejskiego.

46. Po rozważeniu aktów wyborczych i wniesionych zażaleń, komisja powiatowa

lub gubernialna do spraw wyborczych, o ile uzna to za niezbędne, kasuje wybory wszystkich lub niektórych osób, wybranych na danym zjeździe lub w okręgu wyborczym. Decyzje swoje komisja obwieszcza skarżącym.

47. W terminie trzydniowym od dnia obwieszczenia decyzji komisji powiatowej lub gubernialnej do spraw wyborczych, osoby zainteresowane mogą odwołać się: od komisji powiatowej do gubernialnej, a od decyzji tej ostatniej do Senatu rządzącego. Skarga winna być złożoną do komisji powiatowej *resp.* gubernialnej i przedstawiona z potrzebnymi wyjaśnieniami przez powiatową komisję w terminie tygodniowym, a przez gubernialną komisję — w dwutygodniowym terminie: przez pierwszą do komisji gubernialnej do spraw wyborczych, a przez drugą do Senatu rządzącego.

48. Listy wyborców do zgromadzeń wyborczych gubernialnych układane są przez komisje powiatowe do spraw wyborczych, a listy wyborców do zgromadzeń miejskich wyborczych — przez komisję gubernialną do spraw wyborczych. Jedne i drugie listy te niezwłocznie są ogłaszane, z rozkazu gubernatora lub naczelnika miasta, w miejscowych pismach urzędowych i oprócz tego podawane są do wiadomości ogółu sposobem, zapewniającym najlepiej ich jawność.

#### 2) O wyborach do Sejmu państwowego.

49. W każdym gubernialnym zgromadzeniu wyborczym przedewszystkiem wyborcy od zjazdu pełnomocników *wołości* wybierają z pośród siebie jednego członka Sejmu państwowego. Oprócz tego, jednego członka Sejmu w tem samym zgromadzeniu w gub. astrachańskiej i orenburskiej i w obwodzie dońskim wybierają z pośród siebie wyborcy od zjazdów pełnomocników stanic. Następnie zgromadzenie wyborcze w całym swym składzie wybiera z pomiędzy wszystkich wyborców, mających prawo uczestniczenia w niem określoną w rozkładzie (art. 2) liczbę członków Sejmu. Wybory odbywają się przez głosowanie tajne za pomocą galek.

50. Zgromadzenia wyborcze miejskie (art. 5) wybierają z pośród mających prawo uczestniczenia w nich wyborców określoną dla miasta ilość członków Sejmu państwowego (art. 2) przez głosowanie tajne za pomocą galek.

51. Przed głosowaniem w zgromadzeniu wyborczym gubernialnym lub miejskim kandydaci oznaczani są przez głosowanie tajne za pomocą kartek. Są oni następnie balotowani w porządku większości otrzymanych głosów.

52. Jeżeli liczba osób, które na zgromadzeniu wyborczym gubernialnym lub miejskim otrzymały więcej połowy głosów, będzie mniejszą od liczby członków Sejmu państwowego, określonej w dołączonym do artykułu 2 rozkładzie dla danej guberni, obwodu lub miasta, tedy następnego dnia zgromadzenie odbywa wybory uzupełniające brakującej ilości członków. Przy nieudaniu tych wyborów uzupełniających, trzeciego dnia odbywają się wybory ostateczne brakującej liczby członków, przyczem dla ważności wyborów wystarcza większość głosów stonkowa.

53. Do Sejmu państwowego mogą być wybierane tylko osoby, które wyraziły na to swoją zgodę. Osoby, które zajmują w służbie państwowej cywilnej posady płatne, powinny, w razie wyboru do Sejmu państwowego zrzec się swojej posady.

54. Nikt nie może być balotowany na członka Sejmu państwowego więcej, niż w jednym zgromadzeniu — gubernialnym czy miejskim.

55. Na członka Sejmu państwowego nie mogą być obrane osoby, nie posiadające języka rosyjskiego.

56. Po dokonaniu wyborów zgromadzenie wyborcze gubernialne i miejskie rozwiązuje się. Najpóźniej następnego dnia wszystkie akta wyborcze muszą być złożone przez prezesów zgromadzeń gubernatorowi *resp.* naczelnikowi miasta.

57. W terminie trzydniowym od daty zamknięcia zgromadzenia wyborczego, osoby zainteresowane mogą zanieść do gubernatora *resp.* naczelnika miasta, zażalenie na nieprawidłowości przy wyborach i odstąpienia od regulaminu przepisane.

58. Akty wyborów wraz z zażaleniami, podaniami na wybory i z wyjaśnieniami prezesów zgromadzeń wyborczych, gubernator *resp.* naczelnik miasta odsyła do Senatu rządzącego w terminie tygodniowym od daty złożenia mu aktów wyborczych.

59. Po rozpoznaniu postępowania wyborczego i zanieśionych nań zażaleń, Senat rządzący, jeżeli uzna to za potrzebne, unieważnia wybory wszystkich lub części członków Sejmu państwowego z danej guberni, obwodu lub miasta.

60. Sprawy, oznaczone w artykule poprzednim (59), rozpoznawane są ostatecznie w pierwszym departamencie Senatu rządzącego po wysłuchaniu wniosku oberprokuratora, większością głosów obecnych senatorów, a przy równym podziale głosów przeważa opinia senatora, pełniącego obowiązki przewodniczącego.

61. W razie unieważnienia wyborów do Sejmu państwowego, jak również w razie wystąpienia członka Sejmu państwowego z jego składu, jeżeli do terminu nowych wyborów pozostaje więcej niż rok czasu, Senat rządzący nakazuje ponowne wybory właściwemu zgromadzeniom wyborczym gubernialnym lub miejskim, w tym samym składzie wyborców, którzy byli obrani na bieżące pięcioletnie.

62. Listę członków Sejmu państwowego sporządza Senat rządzący i ogłasza do wiadomości powszechnej.

#### Dodatek do artykułu 2-go.

#### Rozkład członków Sejmu państwowego podług guberni, obwodów i miast.

Ogólna liczba członków Sejmu państwowego wynosi 412, w tej liczbie 28 delegatów miast, wymienionych w p. b art. 1, oprócz Warszawy i Łodzi. Liczba członków z guberni wynosi od 2 (dla gub. archangielskiej) do 15 (dla gub. kijowskiej). Dla Kraju Zachodniego ilość ta wynosi: dla guberni wileńskiej, kowieńskiej i witebskiej po 6, dla grodzieńskiej i mohylowskiej po 7, dla mińskiej 9, dla wołyńskiej i podolskiej po 13, dla kijowskiej 15. Dla miast, wymienionych w p. b art. 1, po jednym (a więc dla Wilna i Kijowa w Kraju Zachodnim), oprócz Petersburga, z którego będzie 6 członków, i Moskwy, która przysła 4 członków. Ogółem Kraj Zachodni będzie posiadał 84 reprezentantów w Sejmie.



Tablica wyborców gubernialnych.

Liczba wyborców gubernialnych waha się od 32 dla guberni archangielskiej, do 225 dla guberni kijowskiej. Dla guberni Kraju Zachodniego ilość ta wynosi podług powiatów i podziału na kurje wyborcze:

NAZWA GUBERNI

I POWIATU.

	Ilość wyborców.	Od zjazdu pełnomocników włościańskich.	Od zjazdu obywateli wiejskich.	Od zjazdu wyborców miejskich.
<b>I. Wileńska.</b>				
Wileński . . . . .	14	6	7	1
Wilejski . . . . .	13	5	7	1
Dziśnieński . . . . .	13	5	7	1
Lidzki . . . . .	13	5	7	1
Oszmiański . . . . .	14	6	7	1
Święciański . . . . .	11	6	4	1
Trocki . . . . .	13	7	5	1
	91	40	44	7
<b>2. Kowieńska.</b>				
Kowieński . . . . .	13	2	4	7
Wilkomierski . . . . .	13	7	5	1
Nowoaleksandrowski . . . . .	12	7	4	1
Poniewieżki . . . . .	13	6	6	1
Resieński . . . . .	14	6	6	2
Telszewski . . . . .	11	5	4	2
Szawelski . . . . .	14	6	6	2
	90	39	35	16
<b>3. Grodzieńska.</b>				
Grodzieński . . . . .	13	4	3	6
Brzeski . . . . .	14	5	4	5
Białostocki . . . . .	13	3	3	7
Bielski . . . . .	11	4	5	2
Wołkowyski . . . . .	10	5	4	1
Kobryński . . . . .	12	5	6	1
Prużański . . . . .	9	5	3	1
Słonimski . . . . .	16	7	7	2
Sokółski . . . . .	7	5	1	1
	105	43	36	26
<b>4. Mińska.</b>				
Miński . . . . .	17	4	6	7
Bobrujski . . . . .	16	4	9	3
Borysowski . . . . .	15	6	8	1
Thumeński . . . . .	15	3	10	2
Mozyrski . . . . .	12	3	7	2
Nowogródzki . . . . .	15	6	8	1
Piński . . . . .	15	4	9	2
Rzezycki . . . . .	14	6	7	1
Ślucki . . . . .	16	5	10	1
	135	41	74	20
<b>5. Witebska.</b>				
Witebski . . . . .	11	2	4	5
Wielizki . . . . .	6	1	4	1
Gródecki . . . . .	7	4	2	1
Dźwiński . . . . .	14	5	4	5
Drysieński . . . . .	6	2	3	1
Lepelski . . . . .	9	4	4	1
Lucyński . . . . .	7	2	4	1
Newelski . . . . .	7	3	3	1
Połocki . . . . .	9	3	4	2
Rzezycki . . . . .	8	3	4	1
Siebieski . . . . .	6	2	3	1
	90	31	39	20
<b>6. Mohyłowska.</b>				
Mohyłowski . . . . .	10	2	4	4
Bychowski . . . . .	9	4	4	1
Homelski . . . . .	14	5	6	3
Horecki . . . . .	8	4	3	1
Klimowicki . . . . .	9	4	4	1
Mścislawski . . . . .	6	2	3	1
Orszański . . . . .	11	4	6	1
Rohaczewski . . . . .	14	5	8	1
Sieński . . . . .	11	4	6	1
Czauski . . . . .	7	3	3	1
Czerykowski . . . . .	10	3	6	1
	109	40	53	16

7. Kijowska.

Kijowski . . . . .	20	7	6	7
Berdyczowski . . . . .	19	4	5	10
Wasilowski . . . . .	21	8	4	9
Zwinogradzki . . . . .	19	8	6	5
Kaniowski . . . . .	18	7	6	5
Lipowiecki . . . . .	14	5	6	3
Radomyślicki . . . . .	22	7	10	5
Skwirski . . . . .	17	6	7	4
Taraszczański . . . . .	16	7	5	4
Humański . . . . .	22	9	6	7
Czerkaski . . . . .	21	6	7	8
Uzehryński . . . . .	16	6	6	4
	225	80	74	71

8. Podolska.

Kamieniec Podolski . . . . .	17	5	6	6
Bałcki . . . . .	26	12	10	4
Braclawski . . . . .	16	7	6	3
Winnicki . . . . .	16	5	5	6
Hajsyński . . . . .	16	8	6	2
Laticzowski . . . . .	12	6	5	1
Lityński . . . . .	14	6	6	2
Mohyłowski . . . . .	14	5	5	4
Olgopolski . . . . .	19	8	8	3
Proskurowski . . . . .	14	6	5	3
Uszycki . . . . .	14	6	6	2
Jampolski . . . . .	17	8	8	1
	195	82	76	37

9. Wołyńska.

Żytomierski . . . . .	28	7	12	9
Włodzim. Wołyń. . . . .	18	9	7	2
Dubieński . . . . .	13	5	6	2
Zasławski . . . . .	13	5	5	3
Kowelski . . . . .	14	7	5	2
Krzemieński . . . . .	14	6	6	2
Łucki . . . . .	17	6	7	4
Nowogródzki . . . . .	23	7	11	5
Owrucki . . . . .	14	4	8	2
Ostrożski . . . . .	11	4	5	2
Rówieński . . . . .	18	4	9	5
Starokonstantynow. . . . .	13	5	5	2
	195	69	86	40

Dodatek do artykułu 12-go.

Ilość obszaru gruntów, dających prawo do uczestniczenia w zjeździe obywateli wiejskich.

Ilość ta wynosi w dziesięcinach od 100 do 725, zależnie od warunków gleby. Dla Kraju Zachodniego ilość ta wynosi: dla całej guberni wileńskiej 300 dziesięcin, dla całej kowieńskiej 200, dla pow. grodzieńskiego, białostockiego, bielskiego i sokolskiego gub. grodzieńskiej 200 dzies., dla innych 250, w gub. mińskiej: dla pow. mińskiego, nowogródzkiego i śluckiego 300 dzies., dla mozyrskiego 600, dla innych 400; w gub. witebskiej, w pow.: dźwińskim i rzezyckim 150 dzies., w wielkim, gródeckim i siebieskim 300 dzies., w innych 200; dla gub. mohyłowskiej 250 dzies.; dla gub. kijowskiej, w pow.: radomyślickim 300 dzies., w kijowskim 200 dzies., w wasilkowskim i taraszczańskim 150, w zwinogradzkim i kaniowskim 100, w innych 125; w gub. podolskiej 150 dzies.; w gub. wołyńskiej, w pow.: zasławskim 100 dzies., w starokonstantynowskim 150, w włodzi-mierskim i nowogródzkim 250, w kowelskim, łuckim i rowieńskim 300, w owruckim 500, w innych 200.

Dodatek do artykułu 38.

Regulamin wyborów do zgromadzeń wyborczych miejskich.

1. Wyborcom każdego okręgu wyborczego zezwala się w ciągu miesiąca przed terminem wyborów zwoływać zgromadzenia przedwyborcze w celu narad co do osób, godnych wybrania; o czasie i miejscu takich zgromadzeń powinien być powiadomiony naczelnik policji miejscowej, który może delegować na zgromadzenie jednego z podwładnych sobie urzędników.

2. Na zgromadzeniach przedwyborczych mogą być obecni tylko wyborcy danego okręgu wyborczego. Na żądanie delegata policji, zgromadzenie powinno niezwłocznie być rozwiązane.

3. Wybory odbywają się w lokalach, wyznaczonych w tym celu przez zarząd miejski, możliwie w granicach okręgu wyborczego.

4. Każdy wyborca osobiście doręcza swoją kartkę prezesowi komisji wyborczej.

5. Na kartce oznacza się imiona i nazwiska osób, za którymi wyborca głosuje, w ilości, nie wyższej od ogólnej ilości osób, podlegających wyborowi w danego okręgu. Na kartce nie powinno być żadnych adnotacji, znaków, przekreśleń lub skrobań ani na frontowej, ani na odwrotnej stronie; kartki, nie odpowiadające tym wymaganiom, uznawane są za nieważne.

6. Nazwisko osoby wybieranej nie powinno powtarzać się na tej samej kartce; powtarzania takie, jak również nazwiska kandydatów, podanych ponad potrzebną ilość, licząc z kolei zapisu, nie będą brane pod uwagę przy obliczaniu głosów.

7. Wybory trwają dzień jeden, od godziny dziewiątej rano do dziewiątej wieczór i odbywają się jednocześnie we wszystkich okręgach. Od godziny dziewiątej wieczorem wyborcy nie będą wpuszczani do lokalu komisji wyborczej dla podania kartek wyborczych; od tych jednak, którzy przybyli wcześniej, kartki będą przyjmowane aż do chwili, kiedy wszyscy znajdujący się w lokalu oddadzą swoje głosy.

8. Po otrzymaniu kartki wyborczej, prezes komisji wyborczej niezwłocznie, w obecności wyborcy, wrzuca tę kartkę przez otwór w wieku do urny specjalnej. Urna ta, przed składaniem kartek, okazuje się obecnym wyborcom dla sprawdzenia, że jest próżną i że w niej nie ma innych otworów, oprócz przeznaczonego do wrzucania kartek wyborczych. Następnie urna zamyka się na klucz i zabezpiecza się pieczęcią prezesa, a cedule, do której przyłożono pieczęć, podpisują prezes i członkowie komisji wyborczej i żyjący sobie z pośród obecnych wyborców. Po złożeniu kartki wyborczej czyni się odpowiednią adnotację na liście wyborców. Po zamknięciu posiedzenia otwór w urnie wyborczej pieczętuje się, a prezes ogłasza, wiele kartek podano; liczba ta zapisuje się do protokołu, który podpisują prezes i członkowie komisji wyborczej.

9. Obliczanie głosów dokonywa się najzajrty po wyborach od godziny dziewiątej rano do dziewiątej wieczór na posiedzeniu komisji wyborczej, na którym mogą być obecni wyborcy.

10. Po otwarciu urny, każda kartka wyborcza numeruje się, i jeżeli odpowiada wymaganiom art. 5 i nie wzbudza żadnych wątpliwości u członków komisji, to imię, imię ojca, nazwisko, godność i numer w spisie wyborczym każdej osoby, oznaczonej na kartce, odczytują się głośno i zostają zapisane przynajmniej przez dwóch członków komisji na specjalnych kartkach. Każda kartka taka musi być podpisana przez osobę, która ją ułożyła. Po wyjściu z urny i przejrzaniu wszystkich kartek, komisja rozważa kartki, które wywołały wątpliwość i decyduje swoją, jak również przyczyny,



dla których uznała biuletyn za nieważny, zapisuje do protokołu, podpisanego przez prezesa i członków komisji. Następnie kartki, na których wypisane są imiona kandydatów, układają się w porządku alfabetycznym i obliczają się.

11. Jeżeli obliczenie głosów nie może być skończone jednego dnia, to spisuje się protokół z oznaczeniem ilości kartek: a) wyjętych z urny; b) unieważnionych; c) wzbudzających wątpliwość i d) odczytanych—poczem kartki te, jak również kartki z nazwiskami kandydatów układają się podług kategorii, w oddzielne paczki, następnie nakłada się pieczęć prezesa komisji na cedule, podpisanej przez prezesa i członków komisji, oraz pragnących tego z pomiędzy obecnych wyborców. Tak samo pieczętuje się urnę z pozostałymi kartkami.

12. Po obliczeniu głosów i ogłoszeniu nazwisk zaleconych kandydatów, sporządza się protokół, opatrzony podpisem prezesa i członków komisji, z oznaczeniem: a) liczby kartek wyjętych z urny; b) liczby kartek odczytanych; c) liczby kartek unieważnionych, ze wskazaniem powodów tej decyzji, i d) listy osób, podanych na wyborców. Następnie biuletyny i kartki wyborcze pieczętuje się w osobnych paczkach.

13. Osoby, obrane na wyborców, zostają niezwłocznie przez komisję wyborczą powiadamiane o tem, i jeżeli nie zawiadomią komisji gubernialnej do spraw wyborczych w ciągu trzech dni od daty otrzymania obwieszczenia o zrzeczeniu się stanowiska wyborcy, uważa się, iż przyjęły wybór. W razie zrzeczenia się osoby wybranej, komisja zastępuje ją, z zachowaniem tychże formalności, przez następnego z listy kandydatów, podług starzeństwa otrzymanych głosów.

#### UKAZ NAJWYŻSZY IMIENNY do Senatu rządzącego.

Obwieszczając Manifestem, dnia dzisiejszego wydanym, wszystkim wiernym poddanym Naszym o utwo-

rzeniu Sejmu państwowego, wybranego przez ludność, jednocześnie zatwierdziliśmy ustawę tego Sejmu, oraz ustawę wyborów do Sejmu państwowego.

Ustawy powyższe ze wszystkimi dodatkami przesyłamy Senatowi rządzącemu dla niezwłocznego ich ogłoszenia.

Uznając wskutek tego, że wszelkie plany i projekty, dotyczące się udoskonalenia organizacji państwowej i poprawy dobrobytu ludu, powinny być Nam przedstawiane sposobem, opisanym w statucie Sejmu państwowego, *rozkazujemy*: uchylić od dnia dzisiejszego moc Ukazu Naszego, danego do Senatu rządzącego dnia 18 lutego 1905 r. w tym samym przedmiocie.

Senat rządzący nie omieszka uczynić odnośnego rozporządzenia w wykonaniu powyższego.

Na oryginale ręką Własną Jego Cesarskiej Mości podpisano

«MIKOŁAJ».

W Peterhofie, d. 6 sierpnia 1905 r.

Jego Cesarska Mość dnia 6 bieżącego sierpnia rozkazać raczył:

I. Dla opracowania przepisów, uzupełniających ustawy Sejmu państwowego, w tej liczbie: 1) o wyborach do Sejmu państwowego z Królestwa Polskiego, obwodów Uralskiego i Turgajskiego, oraz guberni i obwodów: syberyjskich, jenerał-gubernatorstw stepowego i turkietańskiego i namiestnictwa Kaukazu, jak również o wyborach od koczowników inoplemiennych (Ust. Sejm. art. 1, uwaga); 2) o wprowadzeniu w czyn ustawy wyborów sejmowych i 3) o sposobie rozpoznawania preliminarzy finansowych ministerstw i zarządów głównych i budżetu dochodów i wydatków państwowych, oraz sposobu wypłat ze skarbu nieprzewidzianych w budżecie wydatków (ust. Sejm.

art. 33, p. b), utworzyć Radę Nadzwyczajną.

II. W skład Rady mają wejść: jako przewodniczący sekretarz stanu, rzeczywisty radca tajny, hrabia Soliski, jako członkowie: członkowie Rady Państwa, sekretarze stanu, rzeczywisci radcowie tajni Frisch i Połowcow, jenerał-adjutant jenerał piechoty Richter, sekretarz stanu, pierwszy ochmistrz książę Wołkoński, jenerał-adjutant, admirał Czichaczew, rzeczywisty radca tajny Gerard, jenerał-adjutant, jenerał jazdy hrabia Ignatjew 2-gi, rzeczywisci radcowie tajni: Golubiew, Tagancew i Wierchowski, koniuszy książę Oboleński 1-szy i radca tajny Stiszyński, ministrowie i naczelnicy głównych zarządów oddzielnych, sekretarz państwowy, dyrektor kancelarii Komitetu ministrów, sekretarz stanu baron Nolde i jenerał-major świty J. C. M. Trepow.

III. Przy rozpoznaniu przez Radę projektów o sposobie rozpatrywania preliminarzy finansowych i budżetu państwowego (od. 1 p. 3), oprócz osób, wymienionych w punkcie II, mają uczestniczyć członkowie departamentu ekonomji Rady Państwa, rzeczywisci radcowie tajni, sekretarz stanu Kulomzin, Ternier, Iwaszczenkow, Saburow 2-gi, Kobeko, Szydłowski, Czerewański i radca tajny Romanow.

IV. Ministrowie i naczelnicy zarządów głównych i sekretarz państwowy mogą się wyłączać przez swoich towarzyszy.

V. Kancelarją Rady ma zarządzać towarzysząc sekretarza państwowego radca tajny Charitonow, jako członek referent, i urzędnicy kancelarii państwa, podług wyboru sekretarza państwa.

VI. Jednocześnie Jego Cesarska Mość rozkazać raczył, aby kwestje, wynikające z wprowadzenia w czyn ustaw Sejmu państwowego zostały opracowane w jak najkrótszym czasie.











H. NEMEČEK: „PIERROT“.  
ALBUM „KRAJU“.



# ŻYCIE I SZTUKA

PISMO DODATKOWE, ILUSTROWANE.

„Kraj“

Petersburg, 12 (25) sierpnia 1905 r.

№ 32

## SZKICE.

J. Kallenbach: „Czasy i ludzie”; Ola Hanson: „Jasnovidze i wróżbici”.



abieramy smaku do szkiców literackich i historycznych. Tak przynajmniej wnosić można z dość częstego obecnie ich wydawania.

Szkic literacki różni się zasadniczo od szkicu malarskiego. Należałoby nawet tę różnicę w odmiennej nazwie zaznaczyć. Malarz utrwała w szkicu przelotne wrażenie wzrokowe, pierwszy pomysł do obrazu lub studjum pomocnicze. Są to jego „materjały”. Estetyk, historyk, poeta, nowelista, podają w formie szkiców: małe, mniej lub więcej starannie wykonane—obrazki.

Każdy z tych ostatnich szkiców posiada swe odrębne życie i stanowi, a przynajmniej stanowić powinien całość artystyczną. Pod ręką historyka-artysty, jakim był Szajnocha, „obrazki” stają się obrazami, którym drobny rozmiar nie ujmuje ani bogactwa treści, ani głębi psychologicznej, ani mistrzostwa wykonania, jak płótnom Meissoniera lub jubilerszczyźnie Benvenuto Celliniego.

Niedokładne dotąd wśród naszego ogółu pojmowanie tej sprawy, mierzenie prac pisarskich łokciem, nie pozwalało twórcom takich szkiców-obrazków, oraz ich utworom zająć należnego w literaturze stanowiska. Może się to nareszcie zmienić.

W zbiorze szkiców literackich Józefa Kallenbacha, p. t.: „Czasy i ludzie”, znajduję jeden, zatytułowany, a może i napisany przygodnie, który jednak uważać można za doskonały wykładnik całego rodza-



Prof. Józef Kallenbach.

ju. Z pozoru jest to tylko dziennikarski artykuł: „Teofilowi Lenartowiczowi w 10-tą rocznicę śmierci”; istotnie jednak zamyka się w nim tyle treści, że ta pod względem rozmiarów „drobnostka” starczy za całe studjum o „lirniku mazowieckim”.

Prędko i łatwo czyta się to, ale się nieprędko i niełatwo napisało.

Nie chcę ujmować zasług zmarłemu niedawno Chmielowskiemu i nie potępiam bezwzględnie metody całej jego szkoły. Jestem wszakże pewny, że pisarze tego kierunku stworzyliby w tym wypadku rzecz, dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt razy obszerniejszą, pokazaliby czytelnikowi swe całe przygotowawcze, krytyczno-naukowe rusztowanie, należyliby tekst mnóstwem dat, tytułów, odsyłaczy, komentarzy, i w ostatecznym wyniku: powiedzieliby o Lenartowiczu mniej, niż powiedział Kallenbach.

Uważam ten szkic za najpiękniejszy w zbiorze. Stawiałbym go innym za przykład—nie tając jednak, że pisania podobnych „drobnostek” *nauczyć się* nie można. Dokaże tego tylko taki, kto—niezależnie od wrodzonego talentu—dużo przeczytał, dużo przemyślał, dużo odczuł, i kto posiada nietylko sztukę pisania w wyższym znaczeniu tego terminu, lecz nadto: artystyczną sumiennosc, niepozwalającą używać dwóch, trzech lub dziesięciu słów tam, gdzie wystarcza jedno.

Obok szkicu, poświęconego Lenartowiczowi, stanąć może ten, w którym autor opowiada wrażenia, odniesione z wycieczki do Nowogródka („Kraj lat dziecińczych”). Taż sama w nim czulość, przenikliwość i umiejtność wysłowienia. Ale tu każdy piszący ma już drogę utworowaną; każdy, choćby najbardziej siłił się na oryginalność, musi potraćcać struny, których dźwięk stokrotnie już wpadał nam do ucha i serca. Najpiękniejsza i najuczciwsza kombinacja tych dźwięków zawsze wyda melodię, częściowo przynajmniej znaną.

Jednak jest w tym pięknym szkicu rzecz nowa: charakterystyka Maryli. Stosunek Mickiewicza do niej wydawał się zawsze czemś nierównomiernem. Tak wielkie bogactwo z jednej strony, taka nieokreśloność i prawie powszedniość z drugiej! Mimowoli pytalimysy:—Nie był-

że w tym razie genialny poeta trochę Don-Kiszotem?...

Kallenbach, umieściwszy Marylę na ciemnym, szarem, błotnistym tle ówczesnego społeczeństwa litewskiego, przez tę sprzeczność uwypukla i wypięknia jej postać. Przez jej oblicze, niezbyt ładne, promieniał duch, pokrewny duchowi Mickiewicza i wszystkich filaretów. To pokrewieństwo pociągnęło przedewszystkiem poetę. Trzeba też pamiętać, że to była jego pierwsza miłość, i że w każdej miłości kryje się zawsze choć trochę don-kiszotyizmu.

Kallenbach należy do kółka literatów, zajmujących się ze szczególną pilnością Mickiewiczem. Dzięki temu, mamy w zbiorze cztery jeszcze szkice, wielkiemu poecie poświęcone.

W jednym („Tło obrzędowe *Dziadów*”), przeładowanym nieco erudycją książkową, wydobywa autor w zakończeniu myśl przewodnią tego dziwnego, realistyczno-fantastycznego poematu. Wydobywa ją z własnych wyznań poety, uczynionych kiedyś listownie francuzkiemu tłumaczowi „*Dziadów*”.

Tą ideą przewodnią jest, według samego twórcy:

„Wiara we wpływ świata niewidzialnego, duchowego na sferę myśli i działań ludzkich; ta idea rozwija się postępowo w różnych częściach dramatu, przybierając różne kształty, stosownie do różnic miejsc i epok”.

A więc nie autobiografia poetyczna.

Mickiewicz w jednym z listów do Odyńca wyrażał się z zachwytem o książce, wydanej w Paryżu w r. 1828, p. t.: „*Les soirées de Neuilly*”. Kallenbach zadał sobie pracę wyszukania tej książki, możliwej dziś już do znalezienia tylko u antykwaryuszów. „Wieczory w Neuilly” okazały się dwutomowym zbiorem prób dramatycznych, w rodzaju, który później we Francji rozwinęli i do doskonałości doprowadzili Wiktor Hugo, Dumas-ojciec i inni. Autorowie (bo ich dwóch było) zdobyli się na śmiałość udratyzowania współczesnych sobie wypadków, wprowadzenia na scenę współczesnych sobie ludzi. Słusznie zauważa p. K., że ta nowość mogła być poddać Mickiewiczowi (który był nią zachwycony) myśl uczyńnienia „*Dziadów*” zwierciadłem chwili obecnej. Rozbiór odszukanej książki i



wyprowadzone ztąd wnioski wypełniają szkic p. t. „Wieczory w Neuilly“.

W szkicu „O malarstwie religijnem“ mamy przekład francuzkiej pracy Mickiewicza, temu przedmiotowi poświęconej, wraz z objaśnieniami tłómacza. Poeta kreślił swe uwagi w chwili, gdy sam był przejęty nawskroś duchem religijnym, i gdy niemieckie malarstwo religijne wysuwało się na czoło sztuki europejskiej. Ztąd wzięła się w tej pracy pewna doktrynerska wyłączość—łatwa do przebaczenia geniuszowi.

Ostatni szkic z tej serji („Słuchacz Mickiewicza“) zaznajamia nas z panem Herminiard, honorowym profesorem uniwersytetu w Lozannie, starcem osmdziesięcioletnim, który niegdyś słuchał wykładów Mickiewicza w tamtejszej wszechnicy. *Interview* z tak zajmującą osobistością niewiele nowego materiału przyniósł do biografji poety — stwierdził tylko raz jeszcze, że nasz Adam, gdziekolwiek pojawił się i głos zabrał, wszędzie budził zachwyt i miłość.

Do epoki Mickiewiczowskiej odnosi się szkic, p. t. „Kuratorja Wileńska“. Pracowicie i źródłowo ułożony referat, pełny szczegółów nowych i ciekawych, staje się ostatecznie apoteozą księcia Adama Czartoryskiego. Godzien jej ten starzec czcigodny, w którym Słowacki, w rozgoryczeniu demokratycznym, widział jedyną osobistość, mającą prawo nazywać się szlachcicem polskim.

Piękny, na nowych źródłach oparty, szkic poświęcił autor „Młodym latom Zygmunta Krasińskiego“. Z tego szkicu wynika, że geniusz poetycki zbudziło w twórcy „Irydjona“ — cierpienie (*ingenium saepe mala movent* — twierdzili już starożytni), i że r. 1831 rzucił w serce poety nasiona jego wszystkich późniejszych arcydzieł.

Jest jeszcze w książce żywo i ciepło nakreślona sylwetka jubileuszowa Antoniego Małeckiego, oraz jedna notatka bibliograficzno - historyczna („Kalendarz Jana III“) i jedno wspomnienie z wycieczki naukowej do Londynu („British-Museum“).

„Czasy i ludzie“ są wiązką kwiatów różnej barwy, ale dobranych starannie, umiejętnie i ze smakiem artystycznym.

Jeśli u Kallenbacha—jak zawsze niemal u naszych pisarzy—polska poezja, polska narodowość, polscy ludzie i polskie pejzaże górują nad wszystkim—zgoła inaczej poczyną sobie norwезki *essayista*: Ola Hansson. W jego, spolszczonej świeżo książce: „Jasnovidze i wróżbici“, wśród pięciu opisywanych autorów, norwegczyka niema ani jednego.

Nie wiem, o ile wiernie tytuł polski oddał wyrażenie oryginału, to wszakże pewne, że miano „wróżbici“, znaczące tyleż, co prorok, nie bardzo przystaje



A. Keller: „Taniec“.

do któregośkolwiek z tych pięciu, którymi są: Edgar Poë, Garszyn, Stirner, Bourget i Böcklin. Bourgeta podobno i „jasnowidzem“ nazwać trudno, bo przez jasnowidztwo rozumiemy dar dostrzegania rzeczy, przed zwykłym, zmysłowym wzrokiem zakrytych, autor zaś „Naszego Serca“ uczynił się malarzem współczesnej paryskiej zmysłowości i buduarowym psychologiem „upadłych“ paryżanek... Wogóle on do tego grona jest—„przypięty i przylatany“.

Za to Poë (przedewszystkiem!), następnie Böcklin i (częściowo) Garszyn znaleźli się tu na właściwych sobie miejscach.

Ola Hansson, mnóstwem nici serdecznych i umysłowych ze swymi „modelami“ związany, głęboko wnika w ich osobowość, dobrze ich rozumie i umiejętnie odtwarza.

Smutne są dzieje Edgara Poë i Garszyna—słyszał-że tu kto jednak kiedy o

wesołych dziejach, tkliwej, przeczulonej dobroci i zawziętego, przez ciernie i płomienie, darcia się do—prawdy?

Z licznych, głębiej przemyślanych refleksyj autora, wydała się mi godną zapamiętania następująca: „Poë to jeden z tych wielkich, rzadkich chorych, którzy wyrastają ponad ludzkość całą. Jest chory, bo największe piękno i szlachectwo duszy, w swych najbardziej rozwiniętych formach, jest chore...“

Wiktor Gomulicki.

A. KELLER.

Świeżo obchodził 60-tą rocznicę urodzin jeden z najbardziej cenionych malarzy współczesnych, A. Keller. Z urodzenia szwajcar, monachijczyk z wychowania, po ukończeniu Akademji, gdzie nauczycielem jego był Ramberg, po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę wybornym płótnem, zatytułowanem «Chopin». Wszechstronne wykształcenie, ruchliwość umysłu, towarzyska przynależność do kół arystokratycznych, zamiłowanie w formach, niechęć do wszystkiego, co jest trywialne, wyrobione poczucie barw i kształtów—oto charakterystyczne cechy Kellera, który jako człowiek i jako artysta, jest wykwitem wysokiej kultury duchowej i materialnej. Mając takie dane, nie dziw, że niebawem stał się jednym z najbardziej wziętych portrecistów. Ale rodzaj ten, zapewniający artyście znaczne korzyści materialne, nie mógł jednak zadowolnić jego ducha twórczego. Pociągały go zwłaszcza tematy tajemnicze, mistyczne nastroje ducha. Jako modelka do najlepszych jego obrazów, pozowała mu znana «śpiąca tancerka» Magdalena. Nerwowe napięcie artysty przeszło jednak wszelką rzeczywistość; stworzył dzieła niepospolite, pełne dziwnej grozy. Widzimy modelkę raz jak gdyby zachwyconą, to znowu w przerażeniu nieruchomo wpatrzoną w punkt niewidzialny, lub w rozpacz upadającą przed krzyżem. W swoim «Sądzie Parysa» artysta opracował temat klasyczny na sposób współczesny. Z obrazów treści biblijnej słynne jest «Wskreszenie córki Jaira».

0.

## WYSTAWA W ZAKOPANEM.

Wystawa w Zakopanem została otwarta. Zanim zamieścimy bardziej wyczerpujące sprawozdanie naszego korespondenta, dajemy narazie czytelnikom naszym kilka charakterystycznych widoków z wystawy oraz parę wierszy objaśnienia.

Czy się wystawa udała — nie tu miejsce rozstrzygać. Najpiękniejszym było chyba to, czego wystawiać nie było potrzeby: wspaniała przyroda tatrzańska. Na takim tle znaleźć musiały mrówcze wytwory rąk ludzkich: pawilony, chorągwie, girlandy, festony.

Bądź co bądź, zbyt szumnie nazwano ją «wystawą przemysłu krajowego», zbyt szerokie zakreślono jej granice; nazwa wystawy przemysłu miejscowego byłaby bardziej odpowiednia i nie naraziłaby komitetu na zarzut, iż podjął zadanie nad siły. Każda wystawa pociąga za sobą znaczne koszty, większe jeszcze dla pojedynczych wystawców niż dla inicjatorów; to też firmy przemysłowe, zwłaszcza większe, z ustaloną re-



putacja, bardzo krytycznie ostatnimi czasy zapatrują się na tego rodzaju popisy; biorą udział w tym razie tylko, gdy widzą wyraźną materialną korzyść dla siebie. Takiej korzyści gwarantować nie mogła wystawa, urządzona daleko od większych centrów przemysłowych, w uroczej, górskiej miejscowości klimatycznej, gdzie witać może w swych szrankach tylko letników, przybyłych dla odpoczynku i rozrywki. To też większa część poważnych firm przemysłowych wstrzymała się od udziału i za złe im brać nie można, że dla «poratowania honoru przemysłu krajowego», nie chcą przemysł ten narażać na znaczne, nieproduktywne wydatki.

Wystawa zakopiańska, zamiast odtworzyć całokształt przemysłu krajowego, jak początkowo projektowano, daje tylko kilka strzępów tego przemysłu, dowolnie zestawionych; dla porównania przytoczę, że zeszłoroczna «wystawa metalowa» w Krakowie, obejmująca jeden tylko dział przemysłu galicyjskiego — i to nie najwybitniejszy — była dwa razy większa od wystawy zakopiańskiej.

Jak należało spodziewać się, najlepiej wypadł dział przemysłu miejscowego, cho-



Otwarcie wystawy w Zakopanem.



Marszałek Galicji, hr. Bideń, w rozmowie z dyrektorem wystawy, p. Galusińskim.

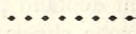
cięż i tu nie wyczerpano wszystkiego, co dać mogły najbliższe okolice Zakopanego. Artystyczne stolarstwo w stylu «zakopiańskim» reprezentuje znany rzeźbiarz Wojciech Brzega, góral zakopiański, który wystawił swego pomysłu szafkę, stół i stolik. «Szkoła dla przemysłu drzewnego» St. Barabasza wykonała dla wystawy sypialnię w stylu zakopiańskim. Licznych okazów przemysłu artystycznego dostarczył sklep Komendzińskiego; nader gustowne są zabawki dla dzieci, wykonane przez zakład w Jaworowie. Z innych działów zwraca na siebie uwagę pawilon wyrobów koszykarskich z Rudnika, meble gięte z Jazowska, tkaniny z Łańcuta i Rakszowy. Zakopiańskie sanatorium dla chorób pierśiowych wystawiło model zakładu, lwow-

ska fabryka «Tlen» dała chemiczne preparaty, mydła i sole. Hrabina z Działyńskich Zamoyska, matka właściciela Zakopanego, w osobnym pawilonie wystawiła okazy robót kobiecych i gospodarstwa domowego.

Wielkiem powodzeniem, zwłaszcza wśród pań zwiedzających wystawę, cieszą się liczne witryny, mieszczące wyroby cukiernicze, podczas gdy brzydszej połowie rodu ludzkiego więcej uśmiecha się sposobność przeprowadzenia dokładnych studjów porównawczych nad różnemi gatunkami renomowanych wódek galicyjskich.

Na tem kończymy tymczasową pobieżną notatkę.

t.



Wystawa w Zakopanem. Podwieczorek na placu wystawy.



## OBLĄKANI.

Opowiadanie OKTAWJUSZA MIRBEAU.

Niedawno spotkałem się przypadkiem z pewnym oficerem armji rosyjskiej, który powrócił ranny z Mandżurji.

Kapitan opowiedział mi kilka epizodów z tej wojny, równie bezcelowej, jak morderczej. Najbujniejsza wyobraźnia nie mogłaby wymyślić nic straszniejszego. Czytałem wstrząsające opisy korespondentów gazet, ale żaden nie uderzył mnie w takim stopniu, jak opowiadanie tego świadka naocznego i uczestnika nieprawdopodobnych okropności na Dalekim Wschodzie.

Nie mogę powtórzyć wszystkiego, co słyszałem; ograniczę się zatem na szczegółach, które najbardziej utkwily w mej pamięci.

...Było to wieczorem, po niepomysłnej, jak zwykle, bitwie... Znajdowaliśmy się w obozie... Otaczały nas twarze smutne, serca zgnębione, ciała znużone... Zabrakło nam wszelkich artykułów żywności, nie mieliśmy ani lazaretów polowych, ani drzewa do rozpalenia ognia... Tabory, jakby się pod ziemię zawałyły, nikt nie wiedział, gdzie się podziały... wszystko pochłonęło piekło!... Od mrozu dwudziestopięciostopniowego skóra pękała i nabrzmiewała; zdawało się, że krew w żyłach zamienia się w lodowe igły... W takich warunkach zastygnąć bez ruchu, usnąć — równałoby się śmierci. Wielu rzeczywiście nie przeżyło tej nocy.

Przedstawcie sobie, jeżeli możecie, nasze okropne położenie.

Przedstawcie sobie dziesięć tysięcy ludzi, zbitych w jedną gromadę — dziesięć tysięcy ludzi, z pośród których słychać tylko głuchy tentent nóg po twardym, zmarzniętym gruncie. I nic — prócz tego tententu, ani okrzyku... ani szeptu!

Ci, którzy pozostali w drodze i później przyłączyli się do obozu, opowiadali, że w otwartym polu, na prawo i na lewo, przed sobą i za sobą, słyszeli krzyki, nawołujące o pomoc, jęki i skargi, szepty i narzekania rannych, nieszczęśliwych, którzy opuścili szeregi, pozostawionych tam w ciemności... Czasami deptano po nich, ale nie było nic pod ręką, aby zabrać z sobą chociażby najsłabszych — i nieszczęsnych zostawiono na los szczęścia. Co można było zrobić z nimi? Jak i czem im dopomódz?

— Trzeba iść pozbierać rannych — zawołałem — przecież nie możemy ich porzucić, pozwolić im umrzeć bez pomocy. Kto pójdzie ze mną?

Odpowiedzi nie było... Zwróciłem się do pułkownika; pułkownik odwrócił się do mnie tyłem... Zagadnąłem generała... Generał nie odpowiedział ani słowa i poszedł dalej. Chirurg wysokiej rangi odpowiedział mi pytaniem: „A gdzie my ich podziejemy? Nie mamy ani noszy, ani apteki, ani instrumentów... Nie mamy nic. Zostawcie ich w spokoju... Dobranoc!”

Ani jednego wyrazu współczucia; uczucia sprawiedliwości i miłosierdzia zamarły; nikt nie drgnął z przerażenia... Nic, prócz tępej, brutalnej obojętności! Co czynić? to wojna! Wszyscy ci nieszczęśliwi, generałowie, pułkownicy, żołnierze — wiedzą, że jutro przyjdzie może na nich kolej...

Jednakże udało mi się zdobyć parę marnych noszy, rozruszać tych osłupiałych, zdziaczonych ludzi. Około stu ludzi przyłączyło się do mnie.

Wyruszyliśmy z obozu. Noc była ciemna, choć oko wykolor... Zapaliliśmy pochodnie. Ale po godzinnym pochodzie, jęki rannych lepiej wskazywały nam właściwą drogę, aniżeli światło naszych pochodni, które na wietrze co chwila już, już gasły.

Od czasu do czasu potykaliśmy się, jak wystraszone konie, na stosy trupów ludzi i zwierząt. Nagle uczulem, że ktoś mnie schwycił i przykuł do miejsca, jakby żelaznymi obręczami. Dwie ręce ujęły mnie za nogi; wpiły się w ciało moje, jak stalowe kleszcze; czyjeś zęby chwyciły za mój but i usiłowały rozerwać skórę z wściekłym wyciem, podobnym do

psiego... Krzyknąłem przerażony, na głos mój nadbiegli żołnierze.

Ujrzyliśmy przed sobą rannego, który miał oderwane obie nogi po same biodra. Skrwawiony połeć ludzki... Ponieważ nie można było oderwać go odemnie, żołnierze dobili nieszczęśliwego uderzeniami obcasów i kolb po głowie... Przeżyłem chwilę okropną, której opisać nie jestem w stanie...“

Opowiadający zbladł jeszcze bardziej, źrenice jego rozszerzyły się z wyrazem trwogi, zęby się zacisnęły. Po chwili mówił dalej:

...Zdawało mi się, że serce bić mi przestanie; w mózgu powstawały dzikie, szalone myśli, jak w malignie... Aby uniknąć więcej okropności tej nocy, zebrałem resztę sił i zwołałem swych ludzi...

— Kończcie, kończcie prędzej! Nie wytrzymam dłużej!

Zawróciłem już z powrotem do obozu, gdy nagle na prawo dały się słyszeć krzyki i wycie, jeszcze dziksze i okropniejsze, niżli rozpaczliwe głosy, wołające ze wszystkich stron o pomoc.

Nie miałem sił oprzeć się temu wezwaniu i literalnie wbrew własnej woli skierowałem się w stronę, z której dochodziły do nas odgłosy wstrząsające.

Przy migotliwym świetle pochodni, z trudnością przenikającym przez gęsty mrok, ujrzałem przed sobą — nie, nie była to halucynacja, ani złudzenie zmysłowe — ujrzałem przed sobą dziesięciu, dwudziestu, stu, a może i dwustu ludzi, zupełnie nagich, wymachujących rękami, wykrzywiających się, wykrzykujących przekleństwa, tańczących...

Tak jest... tańczących!... Na dwudziestopięciostopniowym mrozie te nagie ciała, poranione, pokryte szramami i cięciami, oblepione czarna, zapiekłą krwią, te widma złowrogie — tańczyły!...

Niektórzy z nich mogli wprawdzie pełzać tylko naprzód na skrwawionych kikutach. Inni, uzbrojeni w rewolwery, karabiny i szable, wywijali nimi groźnie, wydając przeraźliwe krzyki.

Wszyscy rzucili się naprzeciwko nas, chociaż przyszliśmy ich ratować. Nie poznawali nas!... Krzyczeli na nas: „Nie zbliżajcie się, nie zbliżajcie! Idźcie precz!”

Wszyscy ci ludzie oszaleli!”

Kapitan umilkł, a po chwili powtórzył swój okrzyk:

„Wszyscy zwarjowali!... Okropność!...“

Zagrzmiało kilka wystrzałów... Jeden z żołnierzy naszych upadł i począł konwulsyjnie rzucać się po ziemi... zaraz potem — drugi... Co mieliśmy czynić?...

Kazałem wracać do obozu... Jeszcze przez kilka godzin ja i mój oddział znajdowaliśmy się z pogaszonymi pochodniami w piekielnym kręgu tego tłumu obląkanych... Później dochodziły nas już tylko dzikie ich krzyki, coraz słabsze — wreszcie ucichły w dali.

Widocznie nagły atak gromadnego szaleństwa, jaki opanovał nieszczęśliwych, skończył się pod wpływem okrutnego mrozu. Do rana wszyscy zastygli... Ani jeden ranny nie przeżył tej okropnej nocy.

Nazajutrz sam zostałem ranny: kula zgruchotała mi lewe ramię. Uważam za cud, że nie umarłem zaraz... Nie wiem, czy uda mi się kiedykolwiek odzyskać zdrowie... Pojadę na południe, mam tam krewnych...

Odkąd napatrzyłem się na okropności wojny, straciłem chęć do życia. Ani w dzień, ani w nocy nie mogę się pozbyć widzeń męczących, wspomnień przygnębiających... Ciągłe jeszcze widzę przed sobą tych szalonych, nieszczęsnych, nagich, zboczonych krwią obląkańców, wyjących w ciemnym nocy mroku. Nikt nie może sobie przedstawić, czego ja doświadczam...

I, wierz mi pan, często zapytuję się samego siebie, czy chykiem nie zbliża się i do mnie szaleństwo?... Czy i mój umysł nie chwieje się?... I czy, w takim razie, nie lepiej było dla mnie pozostać tam, na polu bitwy?...“





Ż I Z O.

Żizo—bożek dziecięcy, ma uśmiech słoneczny,  
 Żizo rzekł się Nirwany szczęśliwości wiecznej,  
 Żizo woli przez wieki trwać w *Sainokwarze*<sup>1)</sup>,  
 Gdzie los małym duszyczkom iść po śmierci każe.

Biedne dusze, po których płaczą gdzieś rodziny,  
 Stają drżące u progu nieznanej krainy,  
 I nikt, prócz serc matczynych, na ziemi nie słyszy,  
 Gdy wołają żałośnie: *o haha koiszy!*<sup>2)</sup>

Ale Żizo tam czuwa. Przez smętne otchłanie  
 Wychodzi na duszyczek bezradnych spotkanie,  
 Uśmiechem je ośmiela, piosenkami bawi  
 I prowadzi za sobą, jako sznur zórawi.

Małe bierze na ręce, *sakudžo*<sup>3)</sup> podaje  
 Tym, co idą z trudnością, albo płaszczka skraje—  
 I tak otoczony dźwiatwą, wyzbytą już troski,  
 Staje w wielkiej dolinie duszek piastun boski.

Strumień wartki tam płynie w łożysku z kamieni,  
 Rodzi się w głębi cienia i znika wśród cieni,  
 A nad brzegiem duszyczek tysięcznych gromada  
 Zbiera głazy i w stosy misternie układa.

Nowoprzybyłych Żizo uczy, jak należy  
 Szukać płaskich kamyków wśród żwiru wybrzeży,  
 Większe kłaść u podstawy i wznosić na piasku  
 Stosy trzy, dobierając pilnie głaz do głazku.

Jeden za spokój matki, co gdzieś tam lży leje,  
 Drugi—by ojcu życia prostować koleje,

<sup>1)</sup> Kraina zagrobowa dla małych dzieci. <sup>2)</sup> «O przyjdź, mamol!» <sup>3)</sup> Laska, kij pielgrzymi. <sup>4)</sup> Duchy złośliwe.

Trzeci—za sióstr i braci, co w domu zostali—  
 Stosy trzy nad brzegami zamogilnej fali.

Odszedłszy na wyżyny, patrzy bóg miłośnie  
 Na budowę dziecinną, co w dolinie rośnie,  
 Na rząd stosów kamiennych, jakby rząd ołtarzy,  
 Na płomień serc maleńkich, co w pracy się żarzy...

Co wieczór cieniów kłęby z obu stron doliny  
 Zbliżają się ku sobie i łączą w mrok siny,  
 W obłok złowieszczy burzy, gromów szumny graniem,  
 Błyskawicowych biczów pędzony smaganiem...

I powstają ciemności niszczycielskie moce,  
 Stado *oniów*<sup>4)</sup> olbrzymich skrzydłami łopoce,  
 Zniża loty, zamąca zmarszczki wartkiej fali  
 I ołtarze dziecinne bezlitośnie wali.

— Nie złorzeczcie nam—woła—wy, nędzne istoty,  
 Że pracę waszą w niwecz kruszą nasze loty,  
 Bo co duch ludzki tworzy—w gruzy się rozpada  
 Na grom naszego hasła: zagłada, zagłada!...

Kiedy *Sainokwarę* spokój znów spowinie,  
 Płacz przerażonych duszek idzie po dolinie,  
 Skarga najboleśniejsza pokrzywdzonych dzieci  
 Ku Żizo, jak ptaszyna poraniona, leci.

Bóg zstępuje wzruszony ku wylekłej rzeszy,  
 Strapione dusze małe utula i cieszy,  
 I mówi, że skłamały im złe *onie* czarne,  
 Że co z serca poczęte—nie idzie na marne.

Opowiada, jak słuchał w swojej ciszy białej  
 Modlitw, które ku niemu z ziemi matki ślały,  
 Matki, co wśród mogilek błędzą na cmentarzach  
 I kładą głazy drobne na jego ołtarzach.

Zsyła sen na duszyczki; i pod boską strażą  
 O uśmiechu matczynym i o domu marzą,  
 Bowiem Żizo—bóg dobry, nie chce, by mogiła  
 Umarłych dzieci dusze od matek dzieliła.

Bh. K.

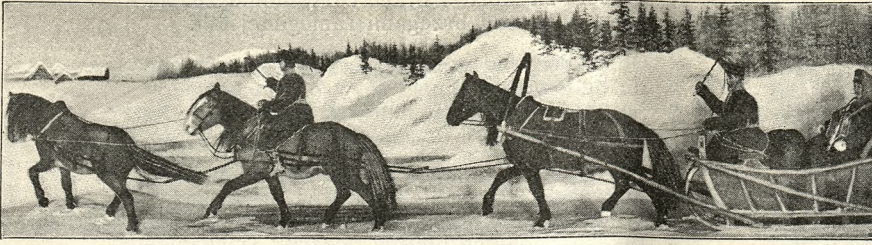


SZTUKA POLSKA.



Leon Wyczółkowski: „Droga w Zakopanem“.





## M U Z E U M P O C Z T.

Gnany wieczną tęsknotą, człowiek od najdawniejszych czasów wybierał się za obręb osady rodzinnej w świat daleki, aby nowe poznać kraje i nowych ludzi. Jego śladem ciągnęły karawany kupieckie, płynęły statki, ładowane w towar zamorski, szły liczne wojska na podbój nowych prowincyj. Raz pod naciskiem przemożnego wroga, kiedyindziej w drodze pokojowej, łączyły się ludy; kombinacje polityczne, sztucznie rozdmuchane waśnie, miały z czasem; długo trwała jedna wielka przeszkoda wzajemnego zbliżenia się — przestrzeń; i temu wrogowi wydano bitwę potrójną: na lądzie, na wodzie, w powietrzu. Walka trwała tysiące lat. Początkowo jedynym sojusznikiem człowieka był wierny towarzysz jego — koń, i wiatr morski, co rozdymał żagle jego statków. Z czasem, pod naciskiem coraz nowych wynalazków ducha ludzkiego, wróg odwieczny zmalał, skurczył się, cofnął się w góry skaliste, na śnieżne pola Północy, skrył się w gąszczu lasów podzwrotnikowych. I ztamtąd z rokiem każdym ruguje go przemysłność ludzka. Gdy wygodnie siedząc w gabinecie, rozmawiamy ze znajomym z innego miasta o interesach, o plotkach miejscowych, o pogodzie i o sprawach ro-

wincji zarządzali specjaliści *procuratores cursus publici*. Na większych stacjach utrzymywano do 40 koni i mułów. Przestrzeń między Brytanią a górami Kaukazu, między ujściem Renu a pustynią Libijską stosunkowo w prędkim czasie dawała się przebyć. Z głównych prowincyj otrzymywano w Rzymie co dnia wiadomości. Poczta rzymska służyła atoli prawie wyłącznie sprawom państwowym. Taki pogląd na zadanie poczty panował jeszcze w ciągu wielu stuleci. We Francji „kurjerom królewskim“ pod karą śmierci zabronione było przyjmować jakiegobądź zlecenia prywatne.

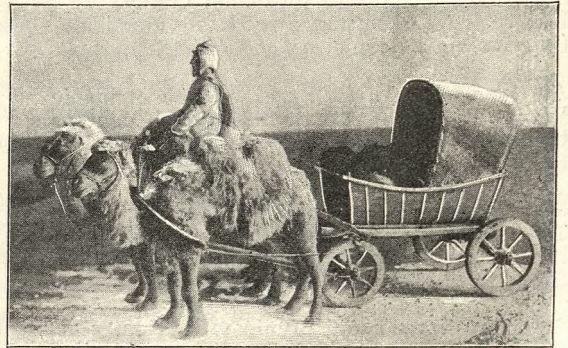
Jednocześnie z rozwojem stosunków handlowych coraz bardziej rosła potrzeba regularnej poczty, któraby przystępna była dla wszystkich. W roku 1500 włoch Taksis urządził w Niderlandach pocztę, która zarówno służyć miała sprawom państwowym, jak interesom prywatnym. Skromna początkowo instytucja rozrosła się niebawem potężnie i siecią swą objęła niemal całą Europę. Obecnie we wszystkich cywilizowanych krajach zarząd poczt przeszedł w ręce państwa i stanowi nie tylko przywilej jego, ale i pierwszorzędną obowiązkiem.

W Polsce najdawniejsze ślady poczty spotykamy za panowania Bolesława Chrobrego, który pierwszy postanowił, ażeby wszystkie miasta dostarczały koni lub ludzi pieszych do rozwożenia poleceń władzy. Później postanowienie to rozciągnięte zostało i na wsie, obowiązane w tymże celu dawać stosowne podwozy. Stałe urządzenie podwój nastąpiło za króla Zygmunta Augusta w roku 1564, który, ale już własnym kosztem, utrzymywał też pocztę zagraniczną, zwłaszcza z krajami włoskimi. Szczegółowe przepisy pocztowe, rozwijane przez następców Zygmunta, uzupełnił Władysław IV i Jan-Kazimierz. Później każdy niemal monarcha polski dodawał coś do obowiązujących przepi-

sów i udoskonalał, ile możliwości, istniejący system. Największe zasługi położył w tym kierunku dopiero Stanisław-August ustawami swemi z lat 1766—1777, chociaż i on jeszcze na utrzymanie poczty wiele z własnej kieszeniłożyć musiał.

Poczta rosyjska pierwotny swój ustrój zawdzięcza panowaniu tatarów. Wymownie świadczy o tem, między innymi, słowo „jamszczyk“, które pochodzi od tatarskiego „jam-czi“ (przewodnik).

Jednym z sekretów potęgi tatarskiej był bezsprzecznie doskonale rozwinięty system komunikacyjny, za pomocą którego rząd centralny o każdej porze mógł porozumiewać się z podwładnymi, oddalonymi o tysiące mil. Centralistyczny system rządowy w Rosji nie mógł obejść się bez zorganizowanej komunikacji pocztowej. Poczta w Rosji była od początku instytucją rządową, z której w miarę

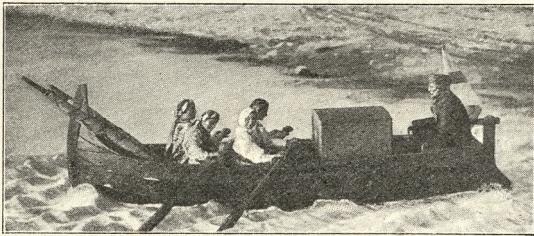


Poczta na wielbłądach w Azji średniej.

rozwoju pozwolono korzystać osobom prywatnym. Ciężar utrzymania poczt spadał przeważnie na ludność wiejską, która albo obowiązana była w naturze dostarczać odpowiedniej ilości koni i furazę, lub też opłacała specjalny podatek.

Główny zarząd poczt rosyjskich świeżo urządził w Petersburgu Muzeum poczt, które niebawem ma być otwarte. W sposób poglądowy przedstawiono tu rozwój poczty od pierwszych zaczątków aż do jej stanu obecnego. Obszerny i ciekawy jest dział retrospektywny: widzimy manekiny w strojach dawnych urzędników pocztowych, pocztyljonów i „jamszczyków“, modele dawnych bryk pocztowych, kibitek, dyliżansów.

Nader ciekawy jest dział, ilustrujący obecny stan poczt w państwie rosyjskim, ze względu na różnorodność warunków, w których poczta ta pełnić musi swe funkcje. Obok najnowszych systemów aparatów telegraficznych, szereg scen panoramicznych przedstawia nam przewóz listów na renach lub na psach w odległych tundrach mroźnej Syberji. Widzimy dalej, jak w czasie wiosennych roztopów kobiety na łodzi rozwożą pocztę, jak pocztyljoni pieszo pną się przez



Przewóz poczty w czasie powodzi.

dzinnych, czy nie jest to zwycięstwem ducha ludzkiego nad otaczającą przyrodą?

Postęp w komunikacji jest ściśle związany z rozwojem kultury, czasem jest niezbędnym warunkiem tego rozwoju. Historia komunikacji i środków komunikacyjnych jest ciekawym przyczynkiem do dziejów kulturalnego rozwoju ludzkości.

Potrzeba komunikowania się po przez odległość głębokiej sięga starożytności. Legenda asyryjska opowiada o posłańcach, którzy roznosili rozkazy Semiramidy do najdalszych krańców jej państwa. W Egipcie za XII dynastji system zawodowych gońców cesarskich szeroko był rozwinięty.

W Rzymie główny zarząd poczt był w rękę jednego z wyższych dygnitarzy państwowych (*magister officiorum*), w pro-



Poczta na renach w północnej Syberji.



śnieżne szczyty Uralu. Bryka pocztowa, zaprzężona w trójkę dziarskich wielbłądów, jakiej używają w środkowej Azji, stanowi dla nas także widok niepowzedni.

Niedawno odbyłem wycieczkę automobilem szosa, prowadzącą z Petersburga do Warszawy. Wśród monotonnej okolicy zwrócili uwagę moją białe mury jakichś starych budowli, powtarzające się regularnie co kilkadziesiąt wiorst. To dawne stacje pocztowe. Obejrzałem jedną: dziedziniec porosły chwasty; tu była stajnia, tam pokoje dla podróżnych, cesarskie komnaty, dziś wszędzie pustka i zniszczenie. Wzniesiono mury jak na wieczność, a oto zostały tylko smutne ruiny. Przez otwór okienny opodał widniał plant kolejowy. Dziwną asocjacją myśli przedemną powstało widmo dalekiej wsi syberyjskiej w śniegach, gdzie niejeden tułacz zagnany losem, długie miesiące oczekuje, za nim „poczta na renach“ przywiezie mu upragnioną wiadomość od krewnych, od przyjaciół... Na myśl mi przyszło, jak wiele w życiu naszym, w ustroju społecznym, jest jeszcze—anachronizmów.

Automobil pędził naprzód, wiatr od pól rozległych, od świeżych sianozęci chłodził skronie, smutne rozwiewał myśli. W duszy robiło się rażnie i wesoło.

jot.

## FELJETON WARSZAWSKI.

Niefortunny pomysł. Los teatru prowincjonalnego. Drobnie wiadomości.

Dwie premiery naznaczono na dzień sobotni, dzisiejszy, jedną w Letnim teatrze: „Kramarze“, komedję p. Artura Śliwińskiego, drugą w Filharmonji, zatytułowaną... „Pan Tadeusz“. O przyjęciu, jakiego te nowości doznały u krytyki i publiczności napiszę za tydzień; dziś chcę wyrazić tylko parę słów wątpliwości, czy jest to rzecz bardzo taktowna dawać wykrawki z największego arcydzieła polskiej poezji w formie zwyczajnego przedstawienia z bieżącego repertuaru. Wątpliwym mi się wydawał projekt poruszenia, przerabiania, obcinania naszej epepei nawet w jakichś uroczystych warunkach i nawet na scenie wielkiej, w obsadzie pierwszorzędnej i w ramach stylowej i bogatej wystawy; cóż dopiero, gdy tego wszystkiego skromny teatr, rozlokowany w Filharmonji, nie posiada?!... W dodatku sama przeróbka dotknąć mogła, w warszawskich cenzuralnych warunkach, tylko drugorzędne pod względem konstrukcji epepei szczegóły, obyczajowe i charakterystyczne, i nie zadziwię się, gdy w tej przeróbce okaże się, iż najgłówniejszą postacią nieśmiertelnego poematu będzie... pani Telimena. W przeróbce mieć będziemy i „spowiedź Robaka“, którego przedstawi Józef Kotarbiński. To nam daje pewność, że piękny wiersz Mickiewicza będzie deklamowany choć w jednej „roli“ w sposób godny. Ale ileż obaw się budzi na myśl, że to personel łódzkiego teatru odtworzy więk-

zość „ról“ w „Panu Tadeuszu“? Czytelnicy wiedzą, żem popierał teatr Gawalewicz a w moich feljetonach bardzo szczerze i uznania mu nie skąpiłem. Tem śmieiej teraz piszę o przykrości, jaką mi teatr ten sprawił swoim „Panem Tadeuszem“, którego, przez cześć dla pamięci największego poety, nie należało przerabiać. Nic to, iż przeróbka dotyczy samych skreślań, tak iż do tekstu Mickiewiczowskiego nie dodanem zostanie jedno obce słowo. Nie można też powoływać się na to, iż w Krakowie wystawiono „Dziadów“ w przeróbce Wyspiańskiego; „Dziady“ są poematem dramatycznym, podobnie jak „Faust“, i potem z „Dziadów“ nie wyłączono scen najistotniejszych, jak z „Pana Tadeusza“. Być może pokaże się, iż „Pan Tadeusz“ mieć będzie mniej przedstawień, aniżeli „Czerwona toga“ albo „Półdzie-wice“. Zapewne, iż to wystawi na szwank tylko opinję teatru w Filharmonji, a nie reputację poematu lub poety, ale i to nie jest dobrze, iż ten szwank poniesiony będzie z powodu rzeczy, która stała się naszą relikwią narodową. Żle był natchniony tym razem kolega nasz, Gawalewicz.

Parę razy już „Gazeta Handlowa“ poruszyła sprawę naszych teatrów prowincjonalnych, którym wprawdzie nie przeszkadza do życia dusząca wszelką prywatną inicjatywę w Warszawie „część szósta“, które jednak nie umiały i nie umieją wywalczyć sobie jakichś racjonalnych i trwalszych podstaw do egzystencji. Taki byt teatru na prowincji to dziś jeszcze ustawiczna walka z obojętnością i nędzą. Autor artykułu w „Gaz. Handl.“ proponuje cztery następujące środki „do oczyszczenia stajni Augiasza“, jaką są te teatry. Pierwszy, to „wplynąć, aby nie pozwolono na zakładanie trup dramatycznych ludziom, nie mającym kwalifikacyj artystycznych“; drugi: „wy-

plenić ród aktorów analfabetów i aktor-kokot“; trzeci: „utworzyć kasę pomocy dla artystów prowincjonalnych“; czwarty: „zabezpieczyć autorom prawo własności literackiej“. Zapewne byłyby to wszystko pożyteczne bardzo reformy, ale kto ma je przeprowadzić? Kto ma „wplynąć“ na wybór przedsiębiorców teatralnych? Złożyć kasę dla aktorów? Zmusić dyrektorów do płacenia tantjemy autorom? Przedsięwzięcia te ledwo dysza, przedsiębiorcy wykonywują prawdziwe życiowe sztuki lamane, aby dotrwać do końca miesiąca. A trwać coraz to trudniej, bo publiczność prowincjonalna zraziła się do tych wędrownych teatrów, tyle razy nieudolnych, tyle razy zaufania jej wprost nadużywających. Być może, iż zjawi się energiczny człowiek, mający trochę kapitału i zręczności, który odrodzi nasz teatr prowincjonalny—dziś go na horyzoncie jakoś nie widać...

Wobec niepowodzeń teatru Ludowego, budynek prazki odnajęto prywatnemu towarzystwu artystów dramatycznych, które rozpoczyna widowiska dziełem Les-synga „Natan-mędrzec“, zdaje się nigdy u nas jeszcze niegranem. Trupa ludowa grywa obecnie w rządowym budynku teatru „Rozmaitości“ i wystawiła tam nową oryginalną krotoczwilę p. Siemaszki, artyści teatru warszawskiego, p. t.: „Mąż w powijkach“, doskonale graną przez p. Janowskiego i pannę Hirszównę. Sztuka jest wesoła, pełna sytuacji zabawnych i zabawiła zebraną publiczność.

W teatrach rządowych uregulowano pensje i zaległości po dzień pierwszy lipca; w ostatnich czasach stało się trudną rzeczą dostać „swoje“ pieniądze z kasy teatralnej.

Albertus.

## W K R A K O W I E.

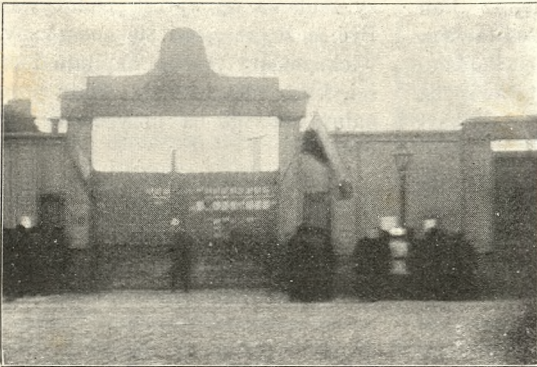


Oddanie Wawelu w ręce Wydziału krajowego przez władze wojskowe. Akt odbywa się na głównym dziedzińcu zamkowym.





Przed jadłodajnią ziemską. W oczekiwaniu kolejki. [Do art. w Dz. Gł. «Kraju»]



Przed bramą fabryczną. Robotnicy czytają wezwania do roboty. [Do art. w Dz. Gł. «Kraju»].

### MOMENT HISTORYCZNY.



Prezydent Roosevelt przedstawia wzajemnie posła rosyjskiego p. Wittego, oraz japońskiego, bar. Komurę.



Załoga statku «Kniaź Potiemkin» w Rumunji.

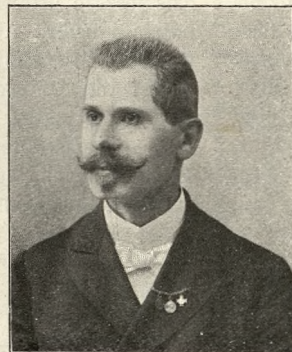
### Mistrz polskiego tańca.

Przed trzydziestu laty przy pulpicie dyrygenta orkiestry zdrojowej w Krynicy stanął młodzieńki, dwudziestokilkuletni muzyk, Adam Wroński. Dziś przy tym samym pulpicie staje ten sam dyrygent, przypruszony sporo siwizną, choć pełen zawsze animuszu, o postawie wojskowej i ruchach, tryskających życiem. Wroń-

pełen jest jego kompozytorski dorobek. Zasługi Wrońskiego sięgają daleko poza Krynice. Jako dyrygent i pedagog pracował na scenach krakowskiej i lwowskiej i w całym szeregu towarzystw muzycznych na prowincji, szerząc zamiłowanie do muzyki. Jako kompozytor, wstawił się paru setkami utworów tanecznych i muzyką do wielu ulubionych melodramatów. Gdy obejmował dyrykcję orkiestry zdrojowej w Krynicy, w r. 1876, stan jej był opłakany. Sumiennej pracy Wrońskiego udało się wznieść orkiestrę krynicką do pewnej wysokości artystycznej. Na małej placówce rozwinął jubilat-muzyk wielki talent twórczy i wielkie, gorące umiłowanie swego zawodu. Nie są to cnoty zbyt pospolite, u nas przynajmniej.

On.

Krynica.



Adam Wroński.

ski-jubilat, znany jak szeroka ziemia polska, «Straus polski», twórca niezliczonych popularnych tańców, mistrz mazura, ulubieniec publiczności. Krynica, która przez trzydzieści sezonów słuchała orkiestry Wrońskiego, uczyła jego długą, wytrwałą i sumienną pracę małym, serdecznym jubileuszem. Koncert «jubileuszowy» w kurhauzie, oklaski, wieńce, stos telegramów od przedstawicieli polskiego świata muzycznego—oto skromna nagroda za trzydziestoletnie trudy. W Krynicy dyrektor orkiestry zdrojowej jest postacią znaną, cenioną i lubianą. W dziarskiej postawie eks-żołnierza jest coś z owej mazurowej, szczeropolskiej tężyny, której

### KRONIKA POŚMIERTNA.



S. p. Zofja z hr. Van der Noo'tów Kljeńska, zmarła w ziemi Sieradzkiej w wieku lat 68.